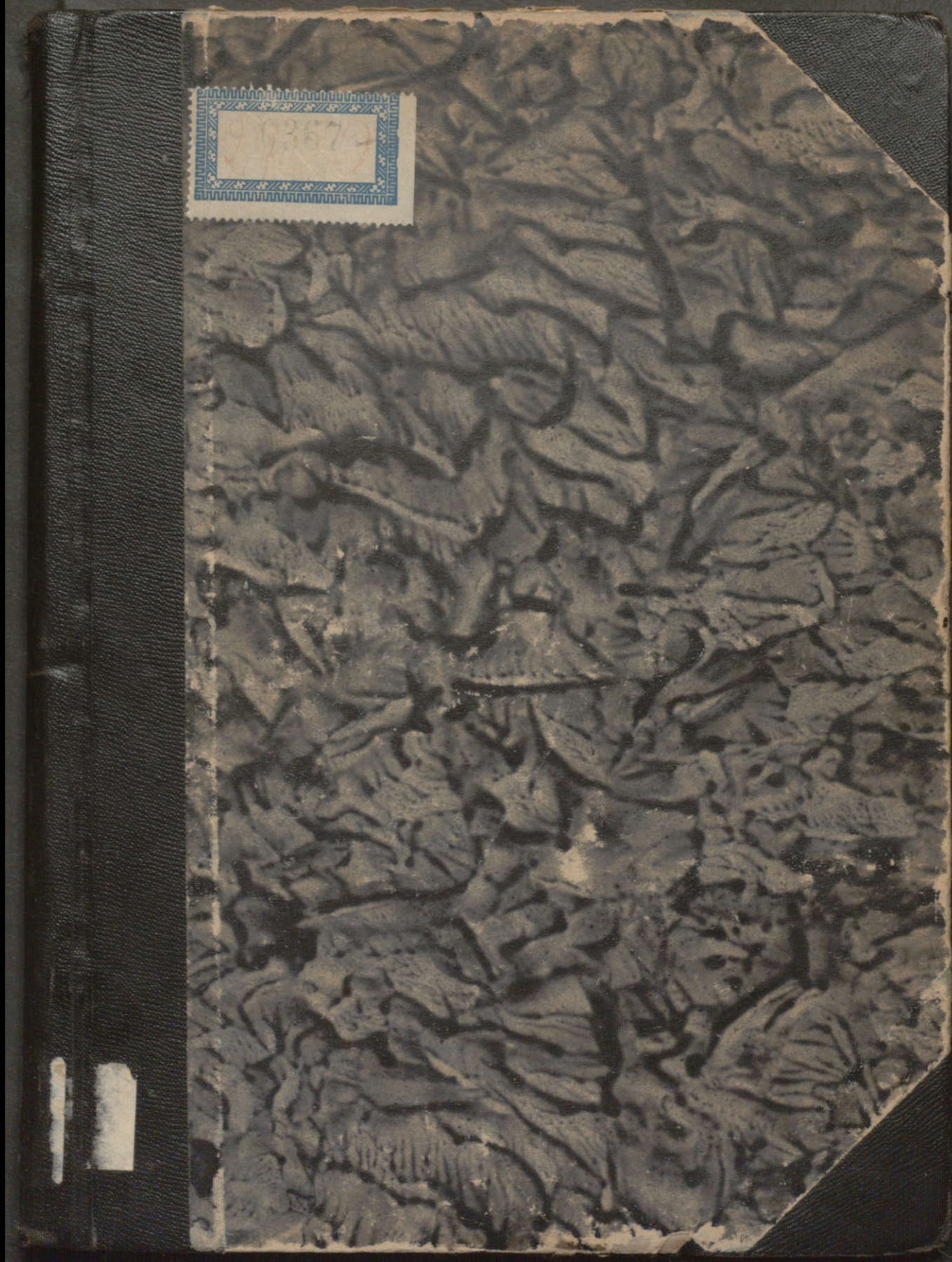
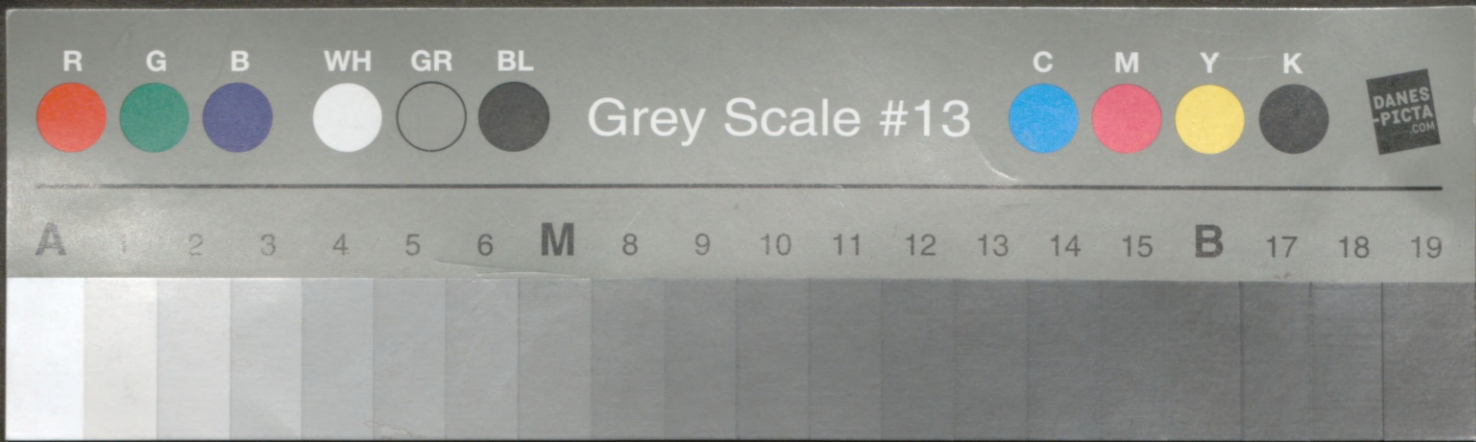






STANISŁAW KARA

MAJOR REZ. GEN.

PODRECZNIK
HISTORJI WOJSKOWOŚCI
POWSZECHNEJ

PODRECZNIK
HISTORJI WOJSKOWOŚCI POWSZECHNEJ

GRECJA I MACEDONJA

BIBLIOTEKA

Historji Wojskowości - Wtór.

WARSZAWA 1928

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO WYDAWNICZY

MAJOR SZT. GEN.

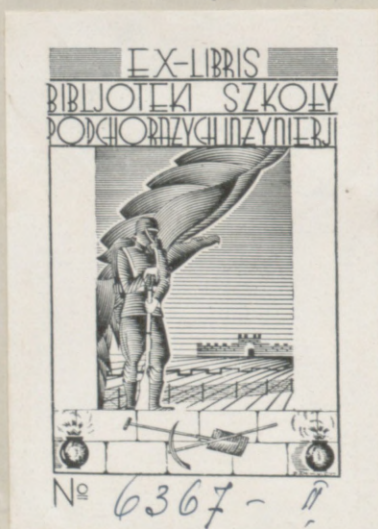
GRECJA I MACEDONJA

BIBLIOTEKA

Wyższe! Szkic Polit. - Wych.

WARSZAWA 1928

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY



No 6367 - 11

No 6367 - 11

No 6367 - 11

BIBLIOTEKA

Wyższe, średnie i wst.-Wych.

L. inw. 418

Druk. J. Jankowski i S-ka, Warszawa, Krucza 7. Tel. 405-04.

SPIS RZECZY.

	Str.
PRZEDMOWA	I
ROZDZIAŁ I. OKRES HOMERYCKI	1
Ustrój społeczny w epoce wojny trojańskiej.	1
Bohaterowie jako rycerze	2
Przewaga bohatera nad masą żołnierzy.	2
ROZDZIAŁ II. OKRES WOJEN PERSKICH.	3
Rozwój form wojskowości	3
Geneza falangi.	3
Hoplici i taktyka falangi.	4
Broń miotająca i jej znaczenie	6
Psylici	6
Wyszkolenie. Charakter wojsk	8
Charakter milicyjny wojska	8
Liczebność wojsk greckich i ich uzupełnienie	9
Wojsko perskie	10
Liczebność Persów	11
Przyczyna wojen perskich	13
Pierwsza wojna perska	13
Druga wyprawa perska	13
Bitwa pod Maratonem	13
Trzecia wojna perska	17
Działania wstępne	18
Termopile.	18
Bitwy morskie pod Artemizjon, Salaminą i charakterystyka obu flot	19
Konsekwencje bitwy pod Salaminą	21
Plateje	22
ROZDZIAŁ III. SZTUKA WOJENNA W GRECJI OD WOJEN PERSKICH DO	
UPADKU NIEZALEŻNOŚCI	24
Uzupełnienie wojska; najemnicy	24
Kawalerja.	26
Łucznicy i procarze	27
Peltaści	28
Musztra	30
Sztuka oblężnicza	31
Taktyka	31
Delion	32
Mantinea (418 r.)	34

VI

	Str.
Doświadczenia odwrotu 10,000 Greków.	35
Nemea	35
Spostrzeżenia co do sposobów użycia falangi i jej właściwości	36
Leuktra	38
Znaczenie bitwy pod Leuktrą.	40
Mantineia	41
Teoretycy wojskowi. Sokrates	42
Ksenofont.	43
Ideał wodza	43
Zagadnienie specjalne	44
Eneas	45
Strategia w Grecji	45
Strategia wojen perskich	45
Strategia Periklesa	46
Niski stan strategii w Grecji	48
ROZDZIAŁ IV. MACEDOŃCZYCY	49
Macedonia do Filipa II.	49
Reformy Filipa i ich znaczenie	49
Kawalerja	50
Piechota i falanga macedońska	51
Wojska oblężnicze	52
Taktyka broni połączonych	52
Znaczenie Aleksandra dla sztuki wojennej	54
Plany Filipa II i ich podstawy	54
Tło podbojów Aleksandra	55
Kampanja bałkańska	56
Plan wojny perskiej	58
Przebieg kampanji w Azji Mniejszej	59
Bitwa nad Granikiem	60
Dalszy ciąg kampanji w Azji Mniejszej	62
Działania poprzedzające bitwę pod Issos	65
Kampanja 333 r.	66
Bitwa pod Issos	66
Wykorzystanie zwycięstwa pod Gaugamelą	78
Przygotowanie strategiczne wyprawy na Indie	78
Wyprawa indyjska	79
Bitwa nad rzeką Hydaspes	79
Powrót Aleksandra	81
Służby i specjalne rodzaje wojska Aleksandra	82
Strategia Macedończyków	84
Aleksander jako dowódca	85
DJADOCHOWIE	86
Fortyfikacje stare	87
Reorganizacja falangi i uzbrojenia.	88
Znaczenie kawalerji	89
Stonie	89
Ogólna charakterystyka tego okresu	89
LITERATURA	90

PRZEDMOWA.

Podręcznik ten nie rości sobie pretensji do źródłowego badania przedstawianych zagadnień; opiera się jednak na najnowszych wynikach nauki, w wielu wypadkach sprawdzonych na podstawie źródeł.

Celem jego jest z jednej strony zaznajomienie oficerów i zajmujących się zagadnieniami historii wojennej z rozwojem sztuki wojennej w Grecji starożytnej, z drugiej zaś wojskowe oświecenie rozlicznych kwestyj, z którymi ma do czynienia nauczyciel szkoły średniej, czytając, interpretując autorów greckich i ucząc historii starożytnej.

W opracowaniu starałem się unikać wszystkiego, co by miało charakter naciągania faktów do idei powziętych à priori, jak to ma często miejsce w opracowaniach na temat starożytnej historii wojskowej, napisanych przez oficerów; ponadto nie podawałem całego balastu literatury i różnych zdań autorów spierających się w imię prawdy naukowej o szczegóły, mające znaczenie drugorzędne, aby nie zaciemniać prostoły obrazu.

Czy podręcznik odpowie celowi—niech osądzą kompetentni; „feci quod potui” i co uważałem za słuszne i celowe: „faciant meliora potentes”.

Warszawa w lutym 1927.

Podręcznik ten nie rości sobie pretensji do tródlowego badania	36
Przedmowa	37
Wstęp	38
Wykaz treści	39
Wykaz treści	40
Wykaz treści	41
Wykaz treści	42
Wykaz treści	43
Wykaz treści	44
Wykaz treści	45
Wykaz treści	46
Wykaz treści	47
Wykaz treści	48
Wykaz treści	49
Wykaz treści	50
Wykaz treści	51
Wykaz treści	52
Wykaz treści	53
Wykaz treści	54
Wykaz treści	55
Wykaz treści	56
Wykaz treści	57
Wykaz treści	58
Wykaz treści	59
Wykaz treści	60
Wykaz treści	61
Wykaz treści	62
Wykaz treści	63
Wykaz treści	64
Wykaz treści	65
Wykaz treści	66
Wykaz treści	67
Wykaz treści	68
Wykaz treści	69
Wykaz treści	70
Wykaz treści	71
Wykaz treści	72
Wykaz treści	73
Wykaz treści	74
Wykaz treści	75
Wykaz treści	76
Wykaz treści	77
Wykaz treści	78
Wykaz treści	79
Wykaz treści	80
Wykaz treści	81
Wykaz treści	82
Wykaz treści	83
Wykaz treści	84
Wykaz treści	85
Wykaz treści	86
Wykaz treści	87
Wykaz treści	88
Wykaz treści	89
Wykaz treści	90
Wykaz treści	91
Wykaz treści	92
Wykaz treści	93
Wykaz treści	94
Wykaz treści	95
Wykaz treści	96
Wykaz treści	97
Wykaz treści	98
Wykaz treści	99
Wykaz treści	100

ROZDZIAŁ I.

OKRES HOMERYCKI.

Najdawniejszym źródłem, pozwalającym na poznanie greckiej sztuki wojennej jest Iljada Homera. Po wykopaliskach Schliemanna na miejscu Troi i pracach innych uczonych, przestano zapatrywać się na starożytny epos, jako na wymysł czystej wyobraźni poetyckiej; Iljada jest pierwszorzędem źródłem poznania cywilizacji i kultury starożytnych Achajów w dobie, kiedy kończyli podbój wybrzeży i wysp morza Egejskiego. Wojna trojańska miała miejsce prawdopodobnie w XI wieku przed Chr. i jest jednym z końcowych etapów tego podboju. Równocześnie z rozwojem stosunków społecznych, gospodarczych i kulturalnych i w ścisłej zależności od nich rozwijają się i zmieniają ustrój wojsk i formy walki.

Plemiona barbarzyńskie, których ustrojem społecznym jest ustrój rodowy, tak w czasie wojny, jak w czasie pokoju posłuszne są wskazówkom swych naczelników rodów, nie znają ściślejszej i bardziej zwartej organizacji.

Stąd walka tych plemion polega na natarciu oddzielnych gromad, złożonych z poszczególnych rodów lub wsi, na uderzeniach nieskoordynowanych, a w całości mało celowych. Historyk grecki Tucydides mówi, że barbarzyńcy straszni są swą ilością, krzykiem wojennym i zapalczywością, lecz w starciu wręcz nie przedstawiają niebezpieczeństwa, gdyż nie mają stałego miejsca w szeregach i nie uważają za hańbę opuszczenia swojego stanowiska.

Ustrój społeczny przedhistorycznych Achajów w okresie wojny trojańskiej nie był już jednak tym pierwotnym ustrojem rodowym. Według ustalonych dzisiaj poglądów był to ustrój zbliżony do feudalnego. Jakkolwiek istniało już państwo, władza państwowa jednak nie była jeszcze dość silna i należycie scentralizowana. Dzięki gospodarce naturalnej, słabości kontroli ze strony władzy centralnej, systemowi ściągania podatków w naturze i tylko z najbliższej okolicy osiedli, względnie miast, poszczególne jednostki, zarządzające

pewnemi połaciami kraju, zyskiwały ogromne znaczenie i niezależność od władz państwowych. Ludzie ci stawali się w swych okręgach prawdziwymi panami feudalnymi w stosunku do okolicznych mieszkańców. Władza państwowa była wobec nich prawie bezsilna.

Bohaterowe
jako rycerze.

Na tle tego rodzaju stosunków społecznych wyrosło również znaczenie tych ludzi w czasie wojny; oni stanowią najważniejszą część wojska, rodzaj rycerzy, dla których szara masa stanowi tylko tło. Charakterystyczną cechą bitwy tych czasów jest nie walka mas żołnierzy, lecz pojedynki rycerzy bohaterów (heros), oraz przewaga poszczególnych bojowników nad masą.

Przewaga
bohatera nad
masą żołnie-
rzy.

Bohater Iljady to człowiek o mocnym charakterze, fizycznie doskonale rozwinięty, od wczesnej młodości ćwiczony w sportach i władaniu bronią, człowiek otoczony zwykle jakąś legendą o nadzwyczajnych czynach lub boskiem pochodzeniu.¹⁾ Środki finansowe pozwalają mu na zaopatrzenie się w uzbrojenie zaczepne i ochronne z metalu lub ze stopu, nie będącego jeszcze w powszechnem użyciu. Uzbrojenie to jest jedną z ważniejszych przyczyn jego przewagi nad masą; bohater jest zabezpieczony od ran, gdyż włócznia, czy miecz zwykłego śmiertelnika, sporządzone z miedzi, bardzo lichego bronzu, lub z jeszcze lichszego materiału, odbija się i łamie na doskonale wykutym z dobrego stopu lub może nawet żelaza pancerzu, hełmie, czy tarczy; włócznia bohatera bez trudności przeszywa tarczę zwykłego śmiertelnika, a oszczep, rzucony jego ręką, okrycie tułowia czy głowy. Nic dziwnego, że zwykły szeregowiec, nie mając zapewnionej pomocy swych sąsiadów, unika spotkania z bohaterem, że cofa się na sam jego widok, a cofając się nie chce być w ucieczce ostatnim. Instynkt samozachowawczy powoduje, że przed Achillesem uciekają całe setki Trojan, a przed Hektorem masy Hellenów.

¹⁾ A. Swieczin. Istorja wojenn. iskustwa, str. 17.

ROZDZIAŁ II.

OKRES WOJEN PERSKICH.

Już w *Iliadzie* Homera spotykamy słowo *falanga* (φάλαγξ) słowu temu nie można nadawać w odniesieniu do tych czasów tego znaczenia, które miało w późniejszych okresach historii greckiej; *falanga* homerycka to nie późniejsza jednolita, poruszana wolą woźdza formacja bojowa, lecz tłum uciekający pod naciskiem bohatera. Nie znamy dokładnie procesu rozwojowego, który przebiegały wojska greckie od czasów wojny trojańskiej do wojen perskich (początek V wieku przed Chr.), kiedy *falanga* jest posłusznym i skutecznym narzędziem dowódcy we wszystkich państwach greckich.

Rozwój
form woj-
skowości.

Legenda mówi¹⁾, że *Heraklidzi* (potomkowie *Herkulesa*) w czasie wojen ze *Spartą*, zaskoczeni przez swych przeciwników przy składaniu ofiar, nie dali się zastraszyć, lecz wydali swym grajkom rozkaz posunięcia się w kierunku nieprzyjaciela; w takt tej melodii hoplici (ciężkozbrojni) w zwartych szeregach ruszyli na nieprzyjaciół i rozgromili ich. Od tego czasu zawsze ponoć przed *Lacedemonczykami* postępowali *grajkowie* (grający na piszczałkach). *Grajek* legendowy jest tu symbolem rytmu i porządku taktycznego; gromada bohaterów homeryckich nie maszerowała by w takt piszczałek.

Geneza
falangi.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa *falanga* powstała wśród plemion doryckich, które poznały wartość porządku w walce i pierwsze z powodzeniem zastosowały w boju zwartą, jednolicie dowodzoną formację.

Ta forma walki, tak różna od sposobów, którymi posługiwali się Grecy w okresie wojny trojańskiej, pozostaje niewątpliwie w ścisłej łączności z ewolucją stosunków społecznych i gospodarczych. Rozwój życia obywatelskiego, ożywienie stosunków handlo-

¹⁾ Poeta starogrecki *Tyrteusz* żył w VII w. przed Chr.; uczestniczył, po stronie Spartan, w wojnach messenjskich; z ułamków pozostałych jego dzieł poetyckich pochodzą pewne wiadomości o sposobach walki falangi starodoryckiej.

wych i ujednostajnienie systemu monetarnego spowodowały zanik władzy jednostek, a kult państwa, podporządkowującego sobie jednostki i ich interesy, podniósł znaczenie ogółu ludności, szarego tłumu obywateli. Ta ewolucja, ogarnawszy brzegi morza Egejskiego, stworzyła tam warunki, w których i na polu walki masa odegrała pierwszorzędną rolę.

W początkach V wieku przed Chr. życie państwowe Greków jest już wysoko rozwinięte; biorą w niem udział prawie wszystkie stany i klasy narodu. W rozlicznych państewkach greckich widzimy różne formy rządów: demokratyczne, arystokratyczne i monarchiczne; w żadnym jednak niema rządu, opartego na despotyzmie w znaczeniu wschodniem. Istnieją wprawdzie warstwy ludności krzywdzone przez państwo, jak heloci w Sparcie a penestowie w Tessalii; jest to jednak anomalią w okresie, w którym przejawiają się tendencje podniesienia wszystkich Hellenów do godności obywateli państwa. Różnice, istniejące pomiędzy klasami posiadającymi a nieposiadającymi, przewaga elementów arystokratycznych powoduje nawet większą zwartość wewnętrzną państwa oraz lepsze warunki rozwoju kultury duchowej i materialnej. Można z dużem prawdopodobieństwem przypuszczać, że właśnie dlatego falanga powstała wśród plemion doryckich, że w najpotężniejszym z państw doryckich—Sparcie—istniał ustrój arystokratyczny, w którym z jednej strony szeroki ogół uprzywilejowanych obywateli miał duże prawa, z drugiej silne rządy zapewniały ład i umiały wprowadzić zrozumienie konieczności posłuchu dla rządzących.

Hopliti
i taktyka
falangi.

Wojsko greckie w okresie wojen perskich składało się z hoplitów, t. j. ciężkiej piechoty pancernej, uzbrojonej w pikę 2 metrowej¹⁾ długości. Jako broń ochronną mieli hoplici hełm, pancerz, nógoleniki i tarczę; krótki miecz był bronią pomocniczą. Hoplici formowali falangę; był to szyk linearny, bez luk, o głębokości ustawienia wahającej się między 6 a 26 ludźmi; za normalną głębokość falangi można uważać głębokość ośmiu ludzi. Czasem głębokość uszykowania w tej samej falandze była różna: jedno skrzydło głębsze od drugiego, lub też oba skrzydła głębsze od środka.

W walce brały udział dwa pierwsze szeregi, przyczem drugi szereg w chwili zderzenia się wstępował w luki pierwszego. Dalsze szeregi służyły do natychmiastowego zastępowania poległych i rannych, a także do wywierania nacisku fizycznego i moralnego na po-

¹⁾ Niektórzy historycy podają 3 m.

przedników. Płytsza falanga ulegała zwykle głębszej, nawet w razie równości liczebnej przeciwników.

Z powodu małej ruchliwości falangi, walory, stworzone przez głębokie uszykowanie, przewyższały korzyści, wynikające z możliwości oskrzydlenia przez falangę szerszą, gdyż przebicie w jakimkolwiek miejscu uderzeniem płytko uszykowanego przeciwnika narażało całe uszykowanie na rozbitcie.

Wogóle wdarcie się kilku ludzi w zbitą masę falangi przedstawiało duże dla niej niebezpieczeństwo, naruszając jej wewnętrzną równowagę i spoistość i nader łatwo wywołując zamieszanie w dalszych szeregach.

Na pogodzeniu dwu rozbieżnych właściwości falangi, na znalezieniu złotego środka głębokości i szerokości polegała sztuka dowodzenia nią. Dowódca musiał uwzględnić położenie siły własnej i przeciwnika, teren, jakość wojsk i do tego stosować głębokość i szerokość frontu falangi.

W razie własnej przewagi liczebnej korzystniejsze było uszykowanie głębokie, gdyż falangą o szerokim froncie trudno było poruszać, łatwiej było o zamieszanie, podczas gdy głęboką—łatwiej utrzymać w porządku i manewrować nią.

Z reguły uzbrojenie wszystkich hoplitów falangi było jednolite, aby szeregi walczące czuły oparcie swych zapleczych; gdyby ci składali się z gorzej uzbrojonych, głębsze szeregi falangi miałyby charakter jedynie demonstracyjny, głębokość nie dawałaby falandze rozpędu i mocy, a w razie przełamania pierwszych szeregów, przysłoby całe uszykowanie.

Nie wynika z tego, że wykluczone było ustawianie gorzej uzbrojonych w tylnych szeregach w razie braku jednolitego uzbrojenia dla wszystkich. Tyłne szeregi miały zawsze takie zadania do spełnienia, jak pomoc własnym rannym, dobijanie rannych nieprzyjacielskich, zabijanie jeńców i t. p.

Chociaż nie było regułą ustawianie w tylnych szeregach najmniej dzielnych, to jednak zwykle w pierwszych szeregach, umieszczano najpewniejszych i najdzielniejszych wojowników. Późniejsi teoretycy radzą ustawiać najdzielniejszych w pierwszych i ostatnim szeregu, aby falanga miała mocne obramowanie.

W Sparcie, gdzie czasem nietylko sami Spartanie wyruszali w pole, lecz służbę hoplitów pełnili także t. zw. periojkwie¹⁾, pierwsze szeregi składały się ze Spartan, jako wojowników zawodowych.

¹⁾ Periojkami nazywano wolnych obywateli Lakonii, pochodzenia achajskiego, nie należących do plemienia zdobywczych Doryjczyków, którzy stanowili klasę arystokratyczną w Sparcie.

Broń miotająca i jej znaczenie.

W okresie wojen perskich istniały w Grecji również oddziały uzbrojone w broń miotającą: łucznicy, procarze i oszczepnicy (akontystyści). W bitwie pod Platejami Ateńczycy mieli osobny oddział łuczników. Jednakowoż chociaż łuk był u Greków w wielkim poważaniu zdawien dawna (bohater narodowy Herakles był łucznikiem), od czasu, kiedy bitwy zaczęła rozstrzygać falanga hoplitów uzbrojonych w piki, broń miotająca nie miała decydującego znaczenia, gdyż trudno było skombinować jej współdziałanie z falangą. Łucznicy, procarze i oszczepnicy mogli działać jedynie przed frontem przed zderzeniem się falangi. Ostrzeliwując zbliżającego się nieprzyjaciela, aby mu zadać nieco strat i opóźnić jego posuwanie się, musieli oni w ostatniej chwili usuwać się z przed frontu ku skrzydłom, gdyż przechodzenie ich przez szeregi falangi mogłoby spowodować zamieszanie.

Zdarzało się, że po cofnięciu się na skrzydła razili oni skośnie zbliżającego się nieprzyjaciela tuż przed starciem się obu wojsk. Nie mogło to mieć jednak decydującego znaczenia, ponieważ łuk, najdalej działająca broń miotająca tych czasów, niósł średnio na 120—130 metrów.

Późniejszy grecki teoretyk wojskowy Ksenofont w swem dziele o wychowaniu Cyrusa (Kyropajdejia) radzi strzelać przerzutowo z poza falangi. W praktyce jednak strzelanie takie, wysokim torem, prawie bez celowania było mało skuteczne. Skutkiem tego stosowano je wyjątkowo w wypadkach, kiedy na to pozwalał teren, to jest kiedy własna falanga była wyżej od przeciwnika, a górujące nad falangą stanowisko łuczników pozwalało na celowany strzał ponad głowami własnych żołnierzy, jak to zdarzyło się np. w bitwie ulicznej Trazybulosa z 30 tyranami w Pireus¹⁾.

Psylici.

Historyk grecki Herodot²⁾ podaje, że w czasie wojen perskich na jednego ciężkozbrojnego hoplitę przypadał jeden psylista (psilos). Greckiemu „psilos” odpowiada najlepiej dawne polskie określenie „pachołek”. Hoplita grecki miał ciężkie uzbrojenie; sam musiał troszczyć się o swoje wyżywienie; nie zawsze był to człowiek pierwszej młodości; potrzebował kogoś, kto by był mu kucharzem, trażarzem, pielęgnował w razie choroby, zranienia i t. p.; miał więc towarzysza, którym był syn, brat, uboższy sąsiad lub wierny i zaufany nie-

¹⁾ Ksenofont Hellenika II. 4. por. str. 76.

²⁾ Herodot ur. 484 najstarszy historyk grecki; jest głównym, najbliższym źródłem dla wojen perskich; cechuje go jasne i proste przedstawienie faktów i umiowanie chwały ojczyzny; w stosunku do szczegółów wypływają stąd pewne przekształcenia na korzyść współrodaków i niedokładności na niekorzyść Persów.

wolnik. Towarzysz taki był zwykle uzbrojony w sztylet, siekierę lub lekki oszczep.

Nie należy jednak uważać psylitów jedynie za pocztowych w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, gdyż często używano ich do spełnienia pewnych czynności bojowych: do pustoszenia np. okolicy, do czego nadawali się oni lepiej, jako bardziej ruchliwi od nieruchliwych hoplitów. Nieraz też w czasie bitwy część psylitów raziła oszczepami i kamieniami ze skrzydeł falangi uderzającego na nią nieprzyjaciela, podczas gdy druga, postępując za falangą, pomagała w zbieraniu rannych, odprowadzaniu jeńców i t. p.

Niemniej niektórzy autorowie starożytni zaciemniają obraz, podając w obliczeniach stanów liczebnych wojsk psylitów jako wojowników.

Większość późniejszych autorów greckich podaje jednak jako wojowników jedynie hoplitów, łuczników i jeźdźców, oraz nowy rodzaj piechoty, który pojawił się nieco później¹⁾. Za czasów wojen peleponeskich (koniec V w. przed Chr.) i potem psylicy tracą swój pierwotny charakter i schodzą do roli pocztowych; czynności ich pełnią w tym czasie przeważnie niewolnicy.

W walkach z Persami Grecy nie stosowali kawalerji. Nie wiadomo dotychczas na pewno, czy ją w tem okresie posiadali, czy też nie; w każdym razie nie posiadali jej tyle, aby mogli przeciwstawić ją kawalerji perskiej; są dane, że z państw greckich jedynie Tessalczycy posiadali związki kawalerji, walczącej zresztą po stronie Persów. Zagadnienie, czy Grecy posiadali kawalerję przed wojnami perskimi, rozważane na podstawie zestawienia tekstów z rysunkami na wazach greckich²⁾, nie zostało ostatecznie rozwiązane. Prawdopodobnie niektórzy z hoplitów mieli konie, na których jeździli w czasie marszów, schodząc do walki pieszej; nie jest wykluczone, że po walce ścigali konno pobitego nieprzyjaciela. Trudno rozstrzygnąć tę sprawę także dlatego, że wówczas nie było tak wyraźnego rozróżnienia między kawalerją a piechotą, jak to jest obecnie. Delbrück, pierwszorzędną powagą w sprawach dawnej historii wojskowej, twierdzi³⁾, że trudno przypuszczać, aby hoplici, którzy miewali czasem po dwa konie, wsiadali na nie po bitwie, celem ścigania nieprzyjaciela, a to dlatego, że pojęcie pościgu wówczas nie było jeszcze ostatecznie ustalone, a ponadto dla tych celów możnaby było posiadających konie zorganizować w oddziały kawalerji.

¹⁾ Patrz str. 28.

²⁾ M. W. Helbig. Les hippejs (ἵππεις) Athéniens Mémoires de l'Académie des Inscr. et Belles Lettres 1902.

³⁾ Geschichte d. Kriegskunst Berlin 1920. T. I., str. 40.

Znając uzbrojenie, skład wojsk greckich oraz charakterystyczne cechy zasadniczego szyku bojowego falangi, łatwo zdamy sobie sprawę, że uszykowanie to miało bardzo poważne słabe strony; najważniejszą słabą stroną były skrzydła nieubezpieczone przez jazdę i bardzo słabo ubezpieczone przez psylitów. Stąd też troską dowódców greckich w czasie walk z Persami będzie taki wybór terenu, aby usunąć tę słabą stronę falangi.

Wyszkolenie.
Charakter
wojsk.

Sądzi się dotychczas ze względu na rozwój sportu w Grecji, że starożytni Grecy byli naogół bardziej fizycznie wyrobieni, niż narody współczesne. Wprawdzie młodzież wyższych klas społecznych oddawała się w ateńskich gimnazjach bardzo pilnie kulturze fizycznej, jednakowoż przeważna część obywateli, a więc rolnicy, rzemieślnicy, rybacy, garncarze i ci wszyscy, którzy pracowali fizycznie dla zdobycia kawałka chleba, nie mieli z pewnością możliwości odbywania regularnych ćwiczeń sportowych w stadjonach i gimnazjach, choćby ze względu na to, że, aby dojść do miast, musieliby odbywać czasem dwudniowe marsze.

Wyćwiczeniu sportowemu zawdzięczali Grecy jednak bardzo wiele. Wojska, biorące udział w walkach, składały się z obywateli w wieku od lat 20 do 45 a czasem 50. Wielka część ludności zamieszkiwała miasta; ci wszyscy, którzy uprawiali politykę, trudnili się handlem, przemysłem, zajmowali się sztuką i literaturą, pędzili tryb życia, różny od sposobu bytowania narodów pierwotnych. To też wyższe i wykształcniejsze warstwy społeczne, zawdzięczały z pewnością jedynie zamiłowaniu do ćwiczeń cielesnych możliwość pokonywania trudów wojennych w ciężkiem opancerzeniu aż do późniejszych lat życia.

Charakter
milicyjny
wojska.

Wojska wszystkich prawie republik greckich z okresu wojen perskich z wyjątkiem Sparty nosiły charakter milicyj obywatelskich; nie składały się one z żołnierzy zawodowych, piechota grecka nie była piechotą w znaczeniu nowoczesnem, a nawet rzymskiem; nie było koszar, gdzieby obywatele przechodzili jednolite wyszkolenie lub też wychowanie żołnierskie w myśl wymagań karności wojskowej. Wojska Miltjadesa czy Pausanjasza nie składały się z atletów lub bohaterów; Ajschylos ¹⁾ w swych komedjach wysmiewa tchórzliwych żołnierzy, chowających się w krzaki przed walką.

Szczęśliwy instynkt narodu potrafił znaleźć celową formę walki,

¹⁾ Poeta ateński Ajschylos (525—456) brał udział w bitwie pod Maratonem; w dziełach jego zachowało się wiele wrażeń i wiadomości o wojnach perskich.

która przy pomocy wysokich wartości moralnych, tkwiących w narodzie, sprostała ciężkim zadaniom przetopienia poszczególnych i różnych jednostek w masę karną i posłuszną.

Dzięki zastosowaniu falangi było zbyteczne dokładne wyszkolenie poszczególnego żołnierza; doskonałe wyszkolenie i wyćwiczenie bojowe jednostkowe, niezbędne do osiągnięcia rezultatów w walkach homeryckich, stało się dzięki falandze zbędne. Wystarczało, jeśli ogół potrafił poruszać się w ciężkim uzbrojeniu, władać włócznią, utrzymywać krycie i równanie. Nie było skomplikowanych poruszeń; falanga maszerowała nawprost, a tuż przed natarciem biegła kilkadziesiąt kroków; bieg miał być po raz pierwszy zastosowany pod Maratonem. Milicje obywatelskie Aten i innych państw greckich zdały doskonale egzamin swej wartości bojowej w czasie wojen perskich.

Nie miało charakteru milicyjnego jedynie wojsko spartańskie. Spartanie tworzyli kastę wojowników; Sparta zdawiendawna miała rząd silniejszy, niż inne republiki greckie; była państwem najwyższym stojącym ze wszystkich państewek greckich pod względem wojskowym, Spartanie, których w ówczesnej Grecji można było jedynie uważać za wojowników zawodowych, stawali, jak wspomniano wyżej, w pierwszych szeregach falangi¹⁾, podczas gdy w tylnych umieszczano perijoków; dzięki doborowemu korpusowi 2000 wojowników zawodowych byli najlepszym wojskiem w Grecji.

Jasny pogląd na stany liczebne wojsk greckich i ich przeciwników zaciemniają źródła; cyfry podane przez nie nie wytrzymują ostrzejszej krytyki, o ile weźmie się pod uwagę stan ludności poszczególnych krain greckich. Stan ten można ustalić na podstawie porównania z dzisiejszą gęstością zaludnienia, oraz produkcją rolną, niezbędną do wyżywienia ludności mieszkającej na danej polaci kraju. Prace Belocha i Delbrücka wyjaśniają to zagadnienie dostatecznie. Dane źródłowe z okresu wojen peloponeskich (r. 431), kiedy Ateny stały u szczytu potęgi i bogactwa, pozwalają ocenić z pewnem przybliżeniem ilości obywateli zdolnych do noszenia broni na około 42—44.000, ludzi²⁾ w okresie tym państwo było tak bogate, że mogło dostarczać swym żołnierzom kompletnego uzbrojenia i wyekwipowania hoplity (panoplja). Jeśli weźmie się pod uwagę, że w r. 490 każdy hoplita musiał uzbrajać się sam, że uzbrojenie

Liczebność
wojsk greckich i ich
uzupełnienie.

¹⁾ Por. str. 5.

²⁾ Delbrück tom I. str. 24.

490 było drogie, oraz że z czterech klas¹⁾ ludności ateńskiej w najlepszym razie trzy najzamożniejsze mogły się zdobyć na kupno uzbrojenia, a ludność była o połowę mniejsza niż w r. 431, dochodzi się do cyfry około 5000 hoplitów²⁾ w Atenach, pomimo obowiązku powszechnego stawania z bronią w rękę w razie wojny. Ilość psylitów i lekkozbrojnych była naturalnie większa. Taką samą ilość hoplitów wystawiała Sparta, w czym było około 2000 Spartan i 3000 periojków³⁾, oraz o wiele większa ilość lekkozbrojnych i pocztowych złożonych przeważnie z helotów⁴⁾.

Wojsko
perskie.

Wojska perskie różniły się kompletnie od wojsk greckich.

Państwo perskie składało się z ośrodka, złożonego z Persów, oraz rozlicznych narodowości podbitych. Narodowości te (Mezopotamczycy, Syryjczycy, Egipcjanie, mieszkańcy Azji Mniejszej) płaciły haracz, nie dostarczały jednak wojowników z wyjątkiem Fenicjan i Greków mało-azjatyckich, dostarczających marynarzy. Persja właściwa, obejmująca dzisiejszą Persję, Afganistan, Beludżystan i część dzisiejszego Turkiestanu była krajem stepowym, jak i dzisiaj, pokrytym oazami; niektóre oazy były bardzo wielkie. Plemiona irańskie, a więc Persów, Medów i Partów łączyła w jedną całość przede wszystkim wspólna religja, oparta na nauce Zaratustry. Ludność składa się z trzech zasadniczych warstw; kapłanów, t. zw. magów, wojowniczych pasterzy, których można porównać z arabskimi Beduinami i chłopów; właściwym elementem żołnierskim byli pasterze. System rządzenia rozległym państwem polegał na tem, że król obsadzał najważniejsze punkty między morzem Czarnem

¹⁾ Ludność Aten zależnie od majątku podzielona była na cztery klasy; wszyscy byli wolnymi obywatelami; jednakowoż nie wszyscy mieli pełnię praw, z drugiej strony nie wszyscy ponosili jednakowe ciężary. Klasy te były następujące:

1) Pentakozjomedimowie (ponad 500 miar zboża rocznego dochodu lub odpowiednia ilość wina lub oliwy).

2) Hippejs (rycerze) 300—500 miar.

3) Zeugici (300—200 miar).

4) Tetowie.

Pierwsze trzy klasy były obowiązane do służby wojskowej jako hoplici; ponadto obywatele pierwszej klasy musieli na własny koszt uzbrajać, a nawet dostarczać okrętów.

Czwarta klasa była zwolniona od podatków, a służbę wojskową zobowiązana była odbywać na okrętach jako lekkozbrojni lub psylici.

²⁾ Razem z metojkami; metojkowie byli to obcy osiedleńcy, posiadający prawa obywatelskie.

³⁾ Patrz uwaga str. 5.

⁴⁾ Helotami nazywano w Lakonji Achajów, pozbawionych praw obywatelskich.

a Czerwonem, między zachodniem wybrzeżem Azji Mniejszej a Indjami swoimi rządcami t. zw. satrapami. Zarówno króla jak i satrapów otaczała gwardja przyboczna. Uzupełniano ją z pasterzy, przemieniających się zczasem, pod wpływem dobrobytu i kultury podbitych narodowości, w wytwornych rycerzy.

Wojska perskie, których jądro stanowiły owe gwardje króla i satrapów, oraz kontyngensy z plemion wojowniczych nomadów irańskich, składało się z jeźdźców i łuczników; część jeźdźców była również uzbrojona w łuki.

Ponadto posiadali Persowie jako broń pomocniczą krótkie włócznie lub miecze.

Ze względu na to, że łuk był bronią główną, jako broń ochronną posiadali Persowie przeważnie lekką plecioną tarczę, którą w czasie strzelania opierali o ziemię. Jeźdźcy byli częściowo uzbrojeni w pancerze łuskowe.

Różniło Persów od Greków nietylko uzbrojenie. Siła falangi polegała przede wszystkim na zwartości i jednolitości oddziału. Wdzieliśmy jak wielkie znaczenie miało głębokie uszykowanie falangi. Persowie natomiast nie tworzyli zwartego szyku; łucznicy nie nadawali się do tego; z natury rzeczy dążyli do rozpraszania się, a nie do skupiania; nie było karność takiej, któraby pozwoliła na ujęcie w karby strzelców perskich; dopiero w kilka wieków później, w walkach z Rzymianami, łucznicy perscy stali się groźni; wielkich mas łuczników nie można było skutecznie przeciwstawić falandze hoplitów.

Aby osiągnąć należyty skutek, trzeba by ich było ustawić w głąb, w tym jednakowoż wypadku tylne szeregi nie miały możliwości skutecznego strzelania; zbytne rozciągnięcie łańcucha strzelców mogło mieć ten skutek, że strzały od skrzydeł nie donosiły do celu. Skutek walki łucznika, a także pojedynczego jeźdźcy zależał przede wszystkim od wyszkolenia osobistego, zręczności i odwagi jednostki, a tej nie można było odmówić gwardjom króla i satrapów, składającym wojsko Kserksesa i Mardonjusza.

Jazda perska nie tworzyła oddziałów ani zwartych szyków taktycznych. Ataków kawaleryjskich całych oddziałów w nowożytnem znaczeniu nie było, każdy jeździec zosobna, na własną rękę podjeżdżał pod nieprzyjaciela i usiłował dokonać czynów, któreby go wyniosły nad współziomków.

Herodot podaje, że wojsko perskie, które Kserkses przeprowadził do Grecji wynosiło 4,200,000 ludzi łącznie z taborami; gdyby to była

Liczebność
Persów.

prawda kolumna, którą by to wojsko tworzyło, obliczona według dzisiejszych norm, wynosiłaby około 3150 km.

Po odmarszu części wojska Kserksesa miało w Grecji pod Mardonjuszem pozostać około 300,000 ludzi; według opowiadania Herodota Mardonjusz po powtórnej zniszczeniu Aten pomaszerował do Tanagry, a następnego dnia dalej; wojsko 300 tysięczne nie może w ten sposób maszerować. Już te dwie wzmianki dowodzą, że cyfry podane przez Herodota są nieprawdopodobne. Persowie kulturalnie stali wysoko, przecięli swe państwo szosami, założyli poczty, oraz dokonali wielu ulepszeń w dziedzinie gospodarki pieniężnej. Wyprawy na Grecję były przygotowane pod względem komunikacji i zaopatrzenia bardzo starannie; Kserkses na rok przed wyprawą pobrał w Tracji magazyny żywnościowe. Wykluczone jest jednak, aby w początkach V w. przed Chr. można było poruszać i wyżywić taką masę ludzi i potrzebną ilość koni, o jakiej mówi Herodot. Cyfry te były w rzeczywistości znacznie niższe. Wojsko perskie było liczebnie nawet nieco słabsze od milicji greckich. W przybliżeniu można ustalić prawdziwą liczebność Persów. Pod Maratonem walczyło około 4,000 Persów. Kserkses poprowadził około 20,000 wojowników, a pod Platejami walczyło około 18,000 Persów i sprzymierzonych z nimi Greków, przeciw 20,000.

Zważywszy, że wojownik perski był rycerzem i że nie zadowalał się z pewnością jednym pocztowym, jak przeciętny hoplita grecki, można przyjąć, że służba i tabory perskie składały się z 40—50,000 ludzi; czyli razem w epoce największego wysiłku wojsko perskie pod Kserksesem nie przenosiło 60—70,000 ludzi.

Czem jednak tłumaczyć legendę o niezmiernie przewadze liczebnej Persów?

Delbrück¹⁾ twierdzi, a z nim przeważnie zgadzają się niektórzy inni historycy, że istniała istotnie przewaga Persów, lecz nie ilościowa, ale jakościowa; Grecy byli wojskiem milicyjnym; Persowie zawodowcem. Zwycięstwo słabo wyszkolonego wojska milicyjnego nad wojskiem zawodowcem przekształciła legenda grecka w zwycięstwo nielicznej garstki nad obzrymą przewagą. Każdy, kto rozumie przewagę, jaką ma wojsko, złożone z zawodowców, nad wojskiem milicyjnym, pojmie, że równą sławę przynosi zwycięstwo greckiego obywatela nad perskim rycerzem, jak zwycięstwo garstki nad masą. Persowie byli zawodowcami, gdyż wojsko ich składało się z gwardji, a uzupełniane było z wojowniczych nomadów; od-

¹⁾ Geschichte d. Kriegskunst, t. I. str. 49.

działy wojska greckiego składały się przeważnie (z wyjątkiem Spartan) ze spokojnych obywateli: chłopów, kupców, rzemieślników bez dostatecznego wykształcenia i tradycji większych wojen.

Masa 70.000 ludzi, maszerująca po jednej niezbyt dobrej drodze z odpowiednią ilością taborów i koni, tworzyła kolumnę przeszło 80 km, przemarsz takiej kolumny przez jeden punkt trwał około 3 dni; czwartego dnia ciągnęły z pewnością resztki taborów i maruderzy; dla przygodnych obserwatorów były to naprawdę olbrzymie masy których liczebność łatwo mogli obliczać na miliony.

Wojny perskie zostały wywołane faktem wspomagania przez Greków europejskich powstań Greków małoazjatyckich. Darjusz król perski, sądził słusznie, że nie może zadowolić się zwycięstwem nad powstańcami, że musi zawładnąć krainą, skąd powstańcy czerpali pomoc i otuchę do swych buntowniczych poczynąń.

Przyczyna wojen perskich.

W r. 492 przed Chr. wysyłała swego wodza Mardonjusza na podbój Grecji. Przez całe lato trwały uporczywe walki z plemionami trackimi i macedońskimi. Ostatecznie Mardonjusz zajął Trację i Macedonję, a także kolonie greckie na wybrzeżu. Zniszczenie floty perskiej przez burzę u przylądka Athos zakończyło tę wyprawę. Pomimo jednak bardzo względnego prowadzenia wyprawy perskiej, wszystkie państwa greckie z wyjątkiem związku peloponeskiego t. j. Sparty, oraz Aten uznały władzę króla perskiego.

Pierwsza wojna perska.

Aby zmusić do uległości Ateńczyków i Spartan, wysłał Darjusz r. 490 drugą wyprawę do Europy. Przez wyspy Delos, Naxos zbliża się transportowa flota perska, eskortowana przez kilka tylko okrętów wojennych, do wyspy Eubei, zajmuje i niszczy miasto Eretrję na tej wyspie i skierowuje się do Attyki.

Druga wyprawa perska.

Za radą Hippiasa, syna Pisistrata, dawnego tyrana ateńskiego, zabranego przez Persów w nadziei, że dzięki jego obecności powstanie wśród Ateńczyków rozłam, lądują Persowie na wybrzeżu maratońskim, gdzie dochodzi do sławnej w dziejach bitwy.

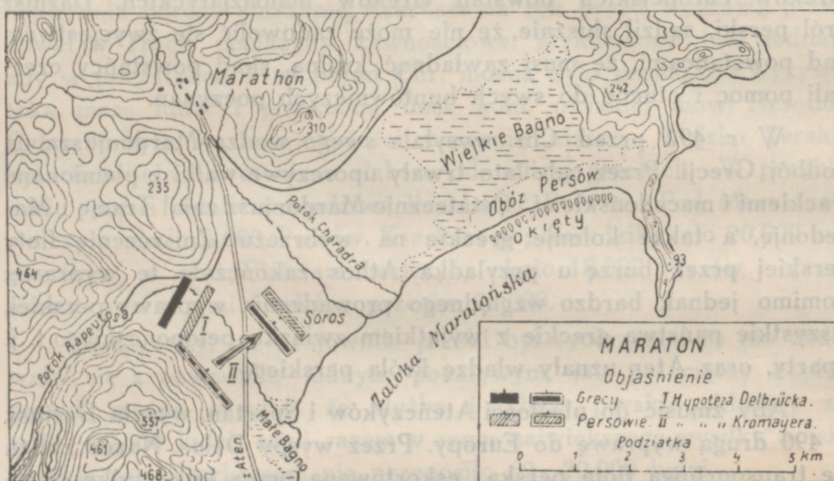
Bitwa ta zasługuje na poznanie, gdyż chociaż odbyła się w zarysowaniu dziejów pozwala stwierdzić te prawa, które przez wieki i tysiąclecia kierowały bitwami, daje obraz taktyki falangi, oraz podkreśla szczególnie dobitnie znaczenie indywidualności wodza.

Bitwa pod Maratonem.

Teren bitwy przedstawia załączony szkic. Wybrzeże dogodnie do lądowania. Z równiny okolonej górami prowadzi wzdłuż brzegu droga do Aten. Kto chce dojść do Aten, musi opanować tę drogę; kto chce bronić Aten na równinie maratońskiej musi jej bronić. Poza tem na równinę maratońską prowadzą z Aten dwa

niedogodne przejścia przez góry; jedno uchodzi do doliny, która dziś nazywa się Vrana i flankuje dogodnie, lecz przechodzące między bagnem przybrzeżnym i górami dojście do stolicy; drugie uchodzi do doliny Maratonu, jest okólne, wąskie i może być obronione siłami stosunkowo nieznacznymi.

Położenie przeciwników. Dowodzący faktycznie armją grecką Miltjades, dowiedziawszy się o lądowaniu przeciwnika, doszedł szybko do doliny Vrana. Tu przy wyjściu z doliny ustawia swe wojsko tak, że góry chronią skrzydła (dolina w tem miejscu ma około 1500 m szerokości); dla wzmocnienia osłony tych skrzy-



Rys. 1.

deł poleca pościnać drzewa, aby utrudnić działanie kawalerji perskiej, której nie może przeciwdziałać, nie mając sam kawalerji. Osłonę skrzydeł wzmacnia prawdopodobnie jeszcze w ten sposób, że obsadza je psylitami, polecając im działać oszczepami i kamieniami; 1500 m to jednak za wiele, aby nieliczne wojsko ateńskie mogło utworzyć falangę wszędzie jednakowo silną; Miltjades osłabia więc środek, wzmacniając skrzydła prawdopodobnie z myślą o natarciu skrzydłowym; w takim położeniu wojsko biwakuje przez trzy dni. Ateńczycy nie nacierają, czas pracuje na ich korzyść, posłali bowiem po posiłki do Sparty. Persowie nie rozpoczynają działań zaczepnych, wahają się z powzięciem decyzji. Duch Ateńczyków podnosi się. Miltjades, niegdyś poddany króla perskiego, zna swoich przeciwników i ich sposób walki; nie przyspiesza jednak decyzji natarcia, chociaż

strategowie, z których każdy dowodzi kolejno przez jeden dzień, zdali mu władzę nad wojskiem. Woli doprowadzić do bitwy w dniu w którym dowództwo należy mu się legalnie, aby cała sława zwycięstwa spadła na niego.

Persowie, którzy wylądowali na wybrzeżu maratońskim za radą tyrana Hippiasa, widzą, że nie zdołają osiągnąć Aten bez zniszczenia wojska greckiego, flankującego drogę do stolicy. Muszą albo pobić przeciwnika, albo też wsiąść zpowrotem na okręty i lądować w innem miejscu. Możliwe było, że niedogodne i wąskie przejście przez dolinę Maratonu było zamknięte; powzięcie decyzji co do jego forsowania było trudne, gdyż mogło ono narazić na niebezpieczeństwo zniszczenia przez Ateńczyków zapomocą natarcia od tyłu tej części wojska, która ewentualnie nie zdąży wejść do ciasniny. Persowie mają za mało sił, aby zostawić część swych wojsk dla wiązania Miltjadesa i resztą lądować w innem miejscu; Ateńczycy, zajmując pozycję centralną, mogą zawsze zdążyć na czas, gdyby Persowie zdecydowali się na lądowanie i próbowanie szczęścia wszystkimi siłami w innym punkcie. Dalsze czekanie przedstawia dla Persów niebezpieczeństwo wzmocnienia przeciwnika oraz niedogodności natury materialnej, jak wyżywienie koni i ludzi w kraju nieprzyjacielskim na niewielkim terenie. Po kilku dniach wahania się zapada jedynie możliwa dla Persów w tem położeniu decyzja, zwłaszcza, że dotychczas Grecy zawsze ulegali Persom; postanawiają pobić przeciwnika, nacierając nań frontowo, pomimo to, że zajmuje on bardzo dogodne stanowisko obronne. Takiej właśnie decyzji życzył sobie Miltjades.

Przebieg bitwy. Miltjades czekał aż nieprzyjaciel zbliży się na odległość 100—150 kroków, a więc na odległość, w której chmura strzał wyrzucana przez łuczników perskich stanie się skuteczna; w tej chwili rzucił biegiem falangę na nieprzyjaciela. Bieg uczynił z jednej strony natarcie gwałtowniejszem, z drugiej zaś strony spowodował, że Ateńczycy tylko krótko byli w strefie skutecznego działania strzał perskich. Ponadto jazda perska, walcząca nie w zwartych, jednolicie dowodzonych oddziałach, lecz w pojedynkę nie miała czasu ani możności na skuteczne wkroczenie przedtem, zanim dobrze uzbrojony hoplita ateński uderzył wręcz na pozabawionego uzbrojenia ochronnego łucznika perskiego. Starcie wręcz hoplitów z łucznikami doprowadziło do klęski Persów, szczególnie na skrzydłach, gdzie falanga grecka była silniejsza; zwycięskie skrzydła greckie uderzyły w kierunku słabszego środka, gdzie dawała się odczuć przewaga perska; Persowie, pokonani przewagą uzbrojenia



w starciu ręcznym, cofnęli się ku obozowi. Po rozproszeniu piechoty przeciwdziałanie jazdy, o ile wogóle miało miejsce, nie było skuteczne. Pościg Ateńczyków odbywał się na przestrzeni 8 stadów (1500 metrów) do miejsca, gdzie dziś znajduje się grób poległych w bitwie pod Maratonem Greków, zwany „Soros”.

W tem miejscu Miltjades uporządkował swe szeregi i po pewnym czasie rzucił je ponownie na Persów, którzy kończyli ładowanie na okręty swych ludzi i koni. Walka końcowa nie była gwałtowna; jak również niewiele zdobyczy wpadło w ręce Ateńczyków.

Straty Greków wyniosły ogółem 192 ludzi w zabitych i prawdopodobnie około 1000 w rannych; straty Persów nieznane. Po klęsce Persowie wracają do Azji.

Ogólna charakterystyka bitwy. Zwycięstwo jest bezspornie zasługą Miltjadesa. Najtrudniejszy, a zarazem najskuteczniejszy sposób bitwy, a mianowicie zaczepno-obronną jej formę, potrafił zastosować starożytny wódz w prostych warunkach tego klasycznego boju.

Ocecił szybko i trafnie znaczenie doliny Vrana, moment natarcia wybrał właściwie, ani za późno, ani za wcześniej; za wcześnie bowiem rozpoczęcie natarcia byłoby naraziło Ateńczyków na skrzydłowe natarcia kawalerji perskiej, a ponadto doszliby do nieprzyjaciela bez tchu i zmęczenia, za późne na straty od łuczników; potrafił opanować swe oddziały, złożone przeważnie nie z wyćwiczonych zawodowych żołnierzy, lecz ze spokojnych obywateli. Po pierwszym zwycięskim zderzeniu się, zdołał uporządkować i poprowadzić do nowego natarcia obywateli, którym karność nie była znana.

Opis powyższy, oparty na źródłach¹⁾, rekonstruuje bitwę według hipotezy Delbrücka.

Istnieją ponadto inne hipotezy: Dundera, Grundy'ego, gen. Bouchera²⁾, Kromayera i innych: z nich najsumienniejsz opracowana i najlogiczniej przemyślana jest hipoteza Kromayera, różniąca się w wielu punktach od hipotezy Debrücka³⁾.

Kromayer różni się od Delbrücka w następujących twierdzeniach. Grecy nie obawiali się skrzydłowego natarcia kawalerji per-

¹⁾ Źródło główne: Herodot VI 102—117; poboczne: Nepos (Miltjades).

²⁾ Hipoteza Bouchera (Marathon, d'après Herodote i „Odwieczne prawa wojny” str. 24—30) jest niebardzo szczęśliwa, nie uwzględnia zasadniczych cech terenu i stanowiska Greków ustala w sposób nie uzasadniony żadnymi względami faktycznymi.

³⁾ Kromayer Veith, Antike Schlachtfelder, Griech Abt. Blatt I. i tegoż autora Antike Schlachtfelder: Bausteine zu einer antiken Kriegsgeschichte, Berlin 1924 (str. 7—20, tamże kompletna literatura).

skieję, gdyż Persowie nie mieli zwyczaju atakowania skrzydeł przeciwnika; o tem wiedział Miltjades; jako dawny poddany króla perskiego brał udział w wyprawach wojennych Persów i znał ich sposób wojowania; z tego powodu nie potrzebował koniecznie ustawiać wojska w dolinie Vrana, lecz miał je na stoku wzgórza Agrjeliki, lepiej flankującego drogę do Aten i leżącego bliżej tej drogi; dalszą konsekwencją znajomości sposobu walki kawalerji perskiej i nie liczenia się z jej atakiem na własne skrzydło było to, że Miltjades pierwszy zaatakował Persów i stoczył walkę tam, gdzie się znajduje mogiła zwana „Soros”, a nie wyczekiwał na natarcie Persów, jak twierdzi Delbrück. Zdecydował się Miltjades na natarcie w każdym razie dość ryzykowne, nie czekając dłużej na przybycie Spartan dlatego, że wojsku ateńskiemu groziło rozprzężenie z powodu działalności wysłanników przybyłego z Persami Hippiasa, który miał swych stronników w Atenach.

Niezależnie od tego jak przedstawiały się szczegóły walki pod Maratonem, bitwa zasługuje na bliższe poznanie z następujących powodów:

1) jest to pierwsza dość szczegółowo opisana bitwa, która daje obraz taktyki falangi.

2) Wzmocnienie skrzydeł falangi kosztem jej środka jest dowodem, że Miltiades dążył do osiągnięcia zwycięstwa w myśl konkretnego planu działania i bitwę poprowadził świadomie i celowo.

3) Bieg falangi przed starciem się przeciwdziałał stratom, jakieby wynikły od strzał perskich, gdyby falanga posuwała się wolno; bieg po raz pierwszy zastosowano podobno pod Maratonem.

Miltjades potrafił opanować mało zdyscyplinowane wojsko milicyjne i, nie rozporządzając temi środkami karności, jakimi rozporządza nowoczesny dowódca, poprowadził je do zwycięstwa; świadczy to o jego silnym charakterze, oraz o jego zaletach wodza w wielkim stylu.

Bitwa pod Maratonem przekonała Persów, że pokonanie Greków wymaga większego wysiłku.

Trzecia wojna perska.

Chcąc podbić całą Helladę, trzeba było zabezpieczyć sobie tyły widowni wojny w Grecji właściwej przez zajęcie państw leżących po drodze, co wymagało przygotowania liczniejszego wojska.

Do trzeciej wyprawy przygotowano więc wojsko tak wielkie, że flota nie wystarczała do jego przetransportowania.

O ile druga wojna perska, zakończona klęską Persów pod Maratonem, jasno się tłumaczy, o tyle studjum trzeciej wyprawy jest bardziej

skomplikowane ze względu na długi okres jej trwania, szereg bitew, oraz powikłane tło polityczne tej kampanji. Na tok wojny i zamierzenia Greków wpływa nie tylko emulacja Sparty i Aten, lecz także krzyżujące się interesy innych państw greckich.

Wojna ta budzi nasze zainteresowanie raczej ze względu na momenty strategiczno-operacyjne, niż na momenty taktyczne.

Charakterystyczne dla obu stron walczących jest zwłaszcza współdziałanie marynarki z wojskiem lądowym. Flota perska w początkach kampanji ma głównie na celu zapewnienie wojsku zaopatrzenia, a flota grecka, zwalczając ją, działa tem samem przeciw komunikacjom perskim. Niezależnie od tego myśl uderzenia na komunikacje Persów (na most na Helleponcie według planów Temistoklesa) przewija się przez cały ciąg wojny. Ciekawe jest również, że Grecy, zależnie od potrzeby, używali tych samych ludzi do obsługi okrętów i do walki na lądzie.

Działania
wstępne.

Przebieg trzeciej wojny perskiej był następujący:

Wojskom perskim, które, przeprawiwszy się przez most na Hellesponcie, drogą lądową maszerują na Grecję, zamierzają Grecy przeciwstawić się początkowo daleko na północy, broniąc przełęczy Tempe.

Zdając sobie jednak sprawę z tego, że mają za mało sił, aby zamknąć wszystkie przejścia górskie, i że łatwo będzie ich obejść, bitwy w otwartem polu bez możliwości osłonięcia skrzydeł ryzykować nie chcą; a że niektóre plemiona greckie na południe od gór opowiedziały się za Persami, rezygnują z myśli pierwotnej.

Termopile.

Nie można jednak było pozwolić Persom na wkroczenie bez walki do Hellady właściwej. Powstaje koncepcja zamknięcia przejścia między górami Oeta a morzem—pod Termopilami.

Spartanie wysyłają pod wodzą Leonidasa nieznaczną część swych hoplitów, bo zaledwie 300 ludzi. Przyłączają się do Spartan nieliczne tylko posiłki. Ateńczycy cały wysiłek zwracają przeciw flocie perskiej, zdając sobie sprawę z tego, że, o ile skoncentrują wszystkie siły pod Termopilami, mogą narazić się na klęskę, lub też na bardzo niebezpieczny odwrót wobec łuczników i jazdy perskiej; Persowie bowiem łatwo będą mogli obejść ich tutaj przez inne przełęcze. Dlatego też skierowano tam słabe tylko siły. Główny wysiłek ma wykonać flota grecka, zgromadzona na wysokości Termopil, pod Artemizjon. Klęska floty perskiej może, według obliczeń Greków, spowodować zaprzestanie działania lądowych sił perskich. Oddział Leonidasa ma więc zadanie drugorzędne powstrzymania tutaj przeciwnika przez pewien czas, dla celów raczej natury

moralnej. Leonidas zrozumiał swe zadanie i spełnił je dobrze. Kiedy dowiedział się o groźbie obejścia swoich stanowisk przez Persów, odesłał swe główne siły; sam ze Spartanami pozostał, aby osłonić odwrót całości, oraz wprowadzić w czyn ideę walki u wrót Grecji; padł, a z nim wszyscy Spartanie. Krytycy zarzucają, że błędem była obrona Termopil do ostateczności; Leonidas powinien był się cofnąć bez walki na śmierć i życie; „krytycy cofnęliby się”, powiada Henryk Leo; powiedzenie to charakteryzuje najlepiej znaczenie walki pod Termopilami¹⁾.

Równocześnie z bitwą pod Termopilami toczyła się walka flot u północnego cypla wyspy Eubei pod Artemizjon. Walka trwała trzy dni; Grecy walczyli dobrze, chociaż obsługa statków perskich, złożona z marynarzy greckich, pochodzących z Azji Mniejszej i Fenicjan, była sprawniejsza od greckiej, złożonej wprawdzie częściowo z doskonałych marynarzy, częściowo jednak z obywateli, którzy dotąd mało mieli wspólnego ze służbą morską. Wieść o klęsce Leonidasa przyspieszyła decyzję Greków cofnięcia się w kierunku Aten. Flota perska nie ścigała ich; prawdopodobnie poniosła i ona również znaczne straty.

Bitwy morskie pod Artemizjon, Salaminą i charakterystyka obu flot.

Stany liczebne obu flot były prawie równe; Grecy podają, że mieli 271 okrętów, w tem więcej niż połowę ateńskich; flota perska nie była liczniejsza.

Flotę perską ocenia się na 200—300 okrętów. Liczbę tę uzasadniają historycy w następujący sposób:

Kserkses, przygotowując wyprawę w r. 481, prawdopodobnie nie wiedział o tem, że w latach 483/82 za sprawą Temistoklesa Ateńczy, przewidując wojnę z Persami, wykonali olbrzymi wysiłek i zbudowali ogromną, jak na tak małe państewko, flotę; stąd też uważał, że flota, jaką wystawił, wystarczy na pobicie greckiej; burza, o której wspominają źródła jako o katastrofalnej dla Persów mogła zniszczyć tylko część okrętów. Gdyby flota perska była liczniejsza, byłaby w stanie pokonać grecką, zwłaszcza, że marynarze w służbie króla perskiego byli sprawniejsi od przeważnej części obsługi okrętów greckich.

¹⁾ Źródła: Herodot VII 176 i 198—233 oraz mniej ważne Diodor XI. 4—11. Diodor z Sycylii, współczesny Cezara i Augusta, autor historii powszechnej, daje często w stosunku do tematów opisywanych przez siebie cenne uzupełnienia istniejących autorów; wartość jego dzieł polega na tem, że korzystał z nieistniejących dziś źródeł; w stosunku do dziejów wojskowości greckiej stanowi on źródło drugorzędne.

Literatura: podana u Kromayera I. Ant. Schlachtfelder: Bausteine zur antiken Kriegskunst str. 21.

Termopile i Artemizjon otworzyły Persom wstęp do Grecji środkowej i Aten. Ludność Aten otrzymała od swych władz polecenie opuszczenia miasta; część ludności przeniosła się na Peloponez, część na wyspę Salaminę; ludność wiejska wywędrowała częściowo w góry.

Flota grecka skoncentrowała się obok Salaminy ze względu na to, że większa część mieszkańców Aten schroniła się na tę wyspę. Dojścia na Peloponez bronił lądowemu wojsku perskiemu wzmocniony murem przesmyk Koryncki. Grecy obawiali się bitwy lądowej z Persami. Bitwa morska była nieunikniona i to właśnie pod Salaminą. Gdyby flota grecka opuściła stanowisko, oddałaby ludność ateńską zgromadzoną na wyspie na łup Kserksesa, a ponadto łatwo mogłyby wpaść w ręce Persów Aegina i Megara; decyzja nie była łatwa. Klęska floty greckiej w zatoce Salamińskiej równałaby się jej zniszczeniu, klęska na otwartym morzu nie byłaby tak kompletna; w każdym razie niepowodzenie floty greckiej otwarłoby Persom wstęp na Peloponez, bez względu na rozmiar klęski, gdyż mieliby oni możność ominięcia przesmyku Korynckiego i wysadzenia swych wojsk w dowolnym punkcie wybrzeży Peloponezu.

Dla Greków pobicie floty perskiej było kwestją życia i śmierci. Wahają się oni z powzięciem decyzji; wśród wodzów greckich nastąpił rozłam z powodu różnicy zdań; jedni, szczególnie Temistokles, parli do natychmiastowej bitwy, innym chodziło o odsunięcie tego momentu; wpływała na to prawdopodobnie wiadomość, że do południowych wybrzeży Peloponezu dopłynęło 60 okrętów z Korkyry, śpieszących jakoby na pomoc Grekom. Pomoc ta jednak nie nadchodziła i nie było wykluczone, że Korkyrejczycy umyślnie zwlekają, czekając na rozstrzygnięcie.

Temistokles sprowokował natarcie Persów, udając zamiar zdrady sprawy greckiej i informując Kserksesa o rozłamie wśród Greków i prawdopodobnie o nadciągającej pomocy.

Flota perska, aby zaatakować Greków, miała do wyboru dwie drogi, jedną przez cieśninę Salamińską, drugą dokoła wyspy. Kserkses, zamierzając zniszczyć doszczętnie flotę grecką, postanowił natrzeć obu drogami równocześnie. W nocy rozdzielił swe siły na dwie części i nakazał im z dwu stron wdrzeć się do zatoki.

Temistokles, dowiedziawszy się o zbliżaniu się floty perskiej, rozdzielił także Greków na dwie części i uszykował ich przed obu wjazdami do zatoki Eleuzyńskiej. Zamierzał on nie dopuścić do rozwinięcia się floty perskiej i atakować okręty perskie w miarę wyjeżdżania z cieśnin do zatoki. Plan powiódł się. Wyjeżdżające

kolejno okręty perskie, które zdołały wpłynąć do zatoki, zaatakowane przez przeważające, bo rozwinięte, siły greckie, tonęły lub też cofały się ku swym drogom wejściowym, wywołując wśród nadciągających nieład i zamieszanie.¹⁾

Grecy zwyciężyli, flota perska poniosła straty tak znaczne, że Kserkses nie zdobył się na decyzję ponownej walki, lecz przekonawszy się, że w razie nadejścia Korkyrejczyków nie podola Grekom na morzu, odesłał flotę i sam zdecydował się na opuszczenie Hellady.

Bitwa pod Salaminą nie rozstrzygnęła wojny. Wprawdzie Persowie bez floty nie mogli sforsować umocnień (muru) na przesmyku korynckim, jednakowoż mieli w rękę całą Grecję z wyjątkiem Peloponezu. Hellenowie, obawiając się kawalerji perskiej, nie mieli odwagi na stoczenie bitwy w otwartym polu. Wojsko perskie mogło żywić się z zajętego terenu; należało liczyć się z tem, że ostatecznie Ateńczycy nie będą mogli emigrować z Aten w razie ponownego najścia Persów i że zmęczy ich ciągła groza inwazji. Zanosilo się na długą wojnę na wyczerpanie. Powaga władzy Kserksesa nie pozwalała na to, aby siedział w Grecji bezczynnie, a obecność jego wymagała większych decydujących pociągnięć; zdecydował się więc na oddanie dowództwa swemu wodzowi Mardonjuszowi, a sam powrócił do Sardes w Azji, gdzie obecność jego stawała się konieczna z powodu coraz to mniej przyjaznego zachowania się tamtejszych Greków.

Konsekwencje bitwy pod Salaminą.

Wśród Greków powstała teraz różnica zdań co do dalszego sposobu działania. Temistokles, który dotychczas był duszą obrony przeciw Persom, zaproponował wyprawę floty do Hellespontu w celu zniszczenia mostu łączącego Azję z Europą; plan ten miał na celu z jednej strony utrudnienie komunikacji dla pozostałych w Europie Persów, z drugiej zaś zachęcenie Greków małoazjatyckich do powstania przeciw dotychczasowej władzy.

Współobywatele Temistoklesa nie zgodzili się na jego plany

¹⁾ Co do bitwy pod Salaminą istnieje dość duża różnica zdań; hipotezy rekonstrukcyjne podzielić można na trzy grupy; jedne twierdzą, że bitwa była frontowa, inni, że skrzydłowa, inni wreszcie zgadzają się na to, że bitwa rozegrała się tak, jak ją opisano wyżej.

Najbardziej przekonywającą jest hipoteza Gottfrieda Zinna (Berliner Dissertation 1914. Nakład R. Frenkla) tłumacząca zwycięstwo słabszych liczebnie i gorzej wyćwiczonych Greków, oparta na studjum terenu bitwy i źródłach. Na hipotezę Zinna zgadza się Delbrück.

Zróżdła: Herodot VIII. 42-97. Ajschylos: Persowie w. 337-470. Diodor i Plutarch.

Literatura: Kromayer J. Bausteine (1924) str. 64-65 i Ant. Schl. I. str. 5. Blatt 1. 2.

wobec konieczności pozostawienia na łasce i nienasce Attyki, do której Mardonjusz mógł każdej chwili wkroczyć z Beocji; Temistokles przegrał grę w swej ojczyźnie, utracił wpływ na korzyść politycznych swych przeciwników Arystidesa i Ksantypa, opuścił Ateny i plany swe przedstawił Sparcie. Spartanie, nie chcąc bitwy lądowej, wysunęli w stosunku do Ateńczyków koncepcje Temistoklesa jako swoje.

Rok trwał rozłam między Spartą i Atenami; Mardonjusz zdołał ponownie zająć Ateny; Ateńczycy ponownie schronili się na wyspy, grożąc, że zawrą w końcu pokój i sojusz z Persami, o ile Sparta nie da im czynnej pomocy i nie osłoni Attyki.

Ostatecznie z powodu ciągłych doniesień Greków małoazjatyckich o gotowości ich powstania przeciw Persom, zgodzono się na następujący plan.

Część floty greckiej—około 110 okrętów—uda się do Azji Mniejszej na pomoc powstańcom. Reszta obsady okrętów greckich—około 30-40,000 ludzi—zostanie zwolniona do służby lądowej w celu wzmocnienia wojska lądowego. Grecy przedewszystkiem osłonią Attykę, a w razie pomyślniejszych okoliczności przyjmą bitwę.

Plateje.

Połączone wojska greckie, pod wodzą Pauzanjusza, zajęły stanowisko pod Platejami: pozycja ta broniła wstępu do Attyki.

Siły Greków wynosiły 5000 hoplitów spartańskich, tyleż ateńskich i około 10000 hoplitów z innych państw greckich; ponadto około 20,000 psylitów; razem około 40.000.

Siły perskie były mniej więcej takie same; gdyby były liczniejsze, Mardonjusz z pewnością nie siedziałby beczynnie nad rzeczką Azopos, lecz starałby się obejść Greków, nie obawiając się o pobicie części wojsk, odosobnionych dla manewru, zwłaszcza, że rozporządzał oddziałami ruchliwszemi (jazda i łucznicy), a ponadto miał oddział hoplitów greckich z państw, które opowiedziały się za Persami.

Bitwa pod Platejami odbywała się naogół według schematu bitwy maratońskiej. Skrzydła Greków były osłonięte wzgórzami; Grecy nie rozpoczynali natarcia, lecz wyczekiwali na natarcie Persów. Mardonjusz, pamiętając lekcję Maratonu, nie śpieszył się z natarciem swej kawalerji na skrzydła greckie. Zdecydował się w końcu na natarcie w niekorzystnych dla siebie warunkach z dwu powodów: Grecy zmieniali pozycję z powodu odcięcia ich od wody przez kawalerję Mardonjusza. Mardonjusz sądził, że uda mu się zaskoczyć ich w ruchu; udało mu się to tylko częściowo; w szczególności dała się wtedy Grekom we znaki jazda beocka sprzymierzona z Persami; po wtóre prawdopodobnie otrzymał

od Kserksesa polecenie zakończenia z Grekami, a to dlatego, że król perski—wobec powstania w Azji Mniejszej—potrzebował części wojsk, pozostawionych w Europie dla utrzymania w karbach Greków małozajatyckich.

Charakterystyczną dla dyscypliny tych czasów jest umiejętność zastosowywania wyroczni kapłanów przez dowódców. O ile szło o to, aby zmusić własne wojska do takiego ruchu lub czynu, który w danym momencie wydawał się ogółowi niezrozumiałym lub wymagał szczególnych wysiłków, zawsze Pauzanusz potrafił znaleźć kapłana lub znak bogów, uzasadniający konieczność takiego, a nie innego rozwiązania; zresztą tym samym środkiem posługiwał się także i Mardonjusz.

Bitwa pod Platejami¹⁾ zakończyła się zwycięstwem Greków, chociaż losy walki wahały się dość silnie; razem z równoczesną prawie bitwą pod Mykale stanowi ona ostatni akt wojen perskich.

¹⁾ Źródła: Herodot IX. 15—85, Diodor, Plutarch (Aristides 11—21).

Literatura: podana w rozprawie Ufera o Platejach (Kromayer; Bausteine T. I, str. 107—108)

Delbrück T. 1., str. 97 — 106 i Kromayer-Veith: Ant. Schlachtfelder, str. 9. Blatt 2. Griech.

Boucher: La bataille de Platées d'après Hérodote. Rev. Arch. 1915.

ROZDZIAŁ III.

SZTUKA WOJENNA W GRECJI OD WOJEN PERSKICH DO UPADKU NIEZALEŻNOŚCI.

Okres od bitwy pod Platejami (480 r.) do bitwy pod Cheroneją (r. 338) jest dla Grecji okresem dalszego rozwoju stosunków społecznych, rozrostu ekonomicznego, oraz walk, wpływających z rywalizacji poszczególnych państw greckich o hegemonję, w szczególności Aten i Sparty, a pod koniec Teb; walki te uniemożliwiły scalenie się Grecji w jednolity organizm państwowy i spowodowały w ostatecznej konsekwencji upadek jej niepodległości. O ile przed wojnami perskimi walki Greków z Grekami były stosunkowo nieznaczne, a wskutek tego nie wpływały w większym stopniu na rozwój sztuki wojennej, o tyle wojny drugiej połowy wieku V przed Chrystusem i pierwszej połowy IV wieku spowodowały — w związku ze stosunkami społecznymi i ekonomicznymi — cały szereg nieznanych dotychczas form organizacyjnych wojska, stworzyły nowe rodzaje broni, podniosły poziom wyszkolenia, a w dziedzinie taktyki i współdziałania broni stworzyły zjawiska nieznane przedtem.

Uzupełnienie wojska; najemnicy.

Wojska greckie, z czasów wojen perskich nosiły charakter milicji obywatelskich. Zczasem stosunki te uległy zmianie.

Powolywanie na wyprawę wojenną wszystkich obywateli było niezmiernie rzadkie, gdyż przeważnie wysyłano oddział wojska lub flotę o ściśle określonym stanie liczebnym.

W Atenach uzupełnianie wyglądało prawdopodobnie w następujący sposób.

Kraj dzielił się na dziesięć fyl; fyla na trzy tritje: nadbrzeżną, miejską i śródlądową; tritja składała się z kilku dem; każda dema zobowiązana była wystawiać kolejno pewną ilość zbrojnych. Kolejność ta była powodem pewnych niesprawiedliwości, gdyż czas trwania wypraw był różny, a wyprawy były bardziej lub mniej uciążliwe; służba w wojsku lądowym (hoplici), spoczywająca na sferach zamożniejszych, była rzadsza niż służba we flocie.

Wyprawy poprzednie trwały krótko i obywatel, chociaż sam

zaopatrywał się w żywność i uzbrojenie, nie odrywał się przez czas dłuższy od swych zajęć normalnych i nie zaniedbywał przez to spraw osobistych. Aby umożliwić długie wyprawy zamorskie, zaczęto w Atenach wypłacać żołd dość obfity, od 4 oboli do jednej drachmy dziennie¹⁾, czerpiąc z dochodów, jakie wpływały od sprzymierzeńców i kolonij, zwolnionych przeważnie od służby wojskowej; hoplita z pocztowym otrzymywał nawet do dwu drachm. Żołd ten zachęcał wielu do zgłaszania się na ochotnika, zwłaszcza, że w czasie wojny peloponeskiej Attykę najeżdżano dość często i niejedno gospodarstwo wiejskie padało ofiarą wojny. Wskutek tego oraz z powodu dłuższych wypraw obywatel nabierał powoli cech żołnierza zawodowego, zwłaszcza we flocie, dokąd zgłaszało się wielu ochotników z Aten, a ponadto obcokrajowców a nawet niewolników.

Obowiązek służby w charakterze hoplity był uzależniony od stanu majątkowego obywatela²⁾. Każda rodzina obowiązana była do dostarczenia jednego zbrojnego z pocztowym; ponieważ nie prowadzono jednak listy imiennej obowiązanych do służby wojskowej, nie było przeszkód, aby głowę rodziny zastąpił syn, brat lub daleki krewny. W interesie państwa leżało nawet nie odrywać obywateli od normalnych zajęć, zastępców więc — nie związanych nawet z rodziną węzłami pokrewieństwa — przyjmowano chętnie. Dzięki temu podnosiła się sprawność wojska, składającego się z ludzi, odbywających przez czas dłuższy służbę wojskową.

W czasie wojny peloponeskiej państwo zaopatrywało z własnych arsenałów obywateli najuboższych (tetów³⁾) w całkowite uzbrojenie hoplity, co powodowało zwiększony napływ ochotników. Przy końcu wojny peloponeskiej flota składa się wyłącznie z zawodowych najemników, a również i wojsko lądowe traci charakter milicji obywatelskiej⁴⁾.

Nieinaczej ułożyły się w tym czasie stosunki w Sparcie. Kiedy Spartanie poznali, że nie pokonają Aten (których potęga leżała w morzu i w kolonjach⁵⁾) najazdami na Attykę, lecz uderzeniem na kolonie i sprzymierzeńców, wysłali pod wodzą Brazydasa wojsko do Tracji. Wojsko to składało się nie ze Spartan (choć każdy

¹⁾ 6-krotne minimum, potrzebne do wyżywienia jednego dorosłego człowieka (Delbrück T I, str. 135. Swieczin, str. 20).

²⁾ Patrz uwaga str. 10.

³⁾ Patrz uwaga str. 10.

⁴⁾ Fakt ten spowodował czasami upadek znaczenia przynależności do klasy ludności w związku z obowiązkami wojskowymi (Delbrück I, str. 137).

⁵⁾ Por. str. 46—48.

Spartjata był wojownikiem zawodowym i chęłił się, że nie uprawia żadnego rzemiosła), lecz z doborowych Helotów, którym dla zachęty przyznano pewien żołd. W ten sposób również i w Sparcie powstało wojsko najemne.

Żołnierz najemny stał się w Grecji po zakończeniu wojen peloponeskich zjawiskiem tak pospolitem, że kiedy namiestnik Azji Mniejszej, Cyrus, zbuntował się przeciw swemu bratu, królowi perskiemu Artakserksesowi, wynajął bez trudności 13,000 żołnierzy greckich.

Chociaż i przedtem spotkać można było najemników greckich w służbie obcych tyranów i królów, jednak dopiero wojna peloponeska stworzyła wojska najemnicze, złożone z żołnierzy zawodowych oraz nieznany przedtem stan oficerów zawodowych.

Wywarło to znaczny wpływ na sztukę wojenną. Wprawdzie niektóre zmiany oraz pewien postęp w wojskowości można stwierdzić już w okresie między zakończeniem wojen perskich a początkiem wojny peloponeskiej, lecz istotne zmiany zachodzą w czasie wojen peloponeskich i w całym szeregu walk Greków z Grekami w IV w. przed Chrystusem.

Widzimy więc w tym okresie pojawienie się i wzrost znaczenia peltastów; kawalerja zaczyna odgrywać ważniejszą rolę; większą wagę przywiązuje się do broni miotającej; Tessalczycy wprowadzają współdziałanie jazdy z piechotą przez utworzenie tak zwanych „hamippów”, a w końcu tego okresu Tebańczyk Epaminondas, wyciągając logiczne wnioski z właściwości falangi, używa jej w sposób dotychczas nie stosowany i reguluje ponadto umiejętnie współdziałanie broni.

Kawalerja.

Ani w Atenach, ani w Sparcie nie było warunków do stworzenia silnej kawalerji; w Atenach kawalerja była bronią arystokratyczną, gdyż kupienie i utrzymanie konia jakoteż ćwiczenia w jeździe konnej były rzeczą kosztowną; na wydatki związane ze służbą w tej broni mógł sobie pozwolić tylko człowiek bogaty, rozporządzający wielką ilością czasu.

Doświadczenie wojen perskich oraz bitwa pod Platejami, gdzie kawalerja perska dała się porządnie Grekom we znaki, zaś Ateńczycy ponieśli znaczne straty od kawalerji tebańskiej, zwróciły jednak uwagę na znaczenie tej broni. To też w wyprawie Ateńczyków na Sycylię w r. 413, w walkach pod Syrakuzami, kawalerja odegrała już znaczną rolę; w Beocji utworzono nawet specjalny rodzaj piechoty do współdziałania z kawalerją, mianowicie lekkozbrojnych, wytrenowanych w biegu piechurów, zwanych hamippami, a działających wśród jeźdźców. Niemniej jednak kawalerja grecka nie składała się z dyscyplinowanych i jednolicie dowodzonych oddziałów; były to raczej dość luźne gromady jeźdźców.

Najciekawsze wiadomości co do sposobów użycia kawalerji, posiadamy w pismach teoretyka wojskowości greckiej Ksenofonta. Zachowały się w nich dwie rozprawy o kawalerji¹⁾, z których poznajemy uzbrojenie i sposób walki kawalerji ówczesnej.

Ksenofont zaleca w kawalerji posiadanie dwóch krótkich lanc zamiast używanej widocznie dotąd jednej długiej; długa lanca jest zdaniem jego niewygodna i łatwo się łamie; mając dwie dzidy krótkie, można użyć jednej do rzutu, drugiej do kłucia. Prócz lancy mieli kawalerzyści miecz lub krótką szablę; Ksenofont uważa szablę za lepszą; tarczy jeźdźcy nie używali, natomiast mieli pancerz; Ksenofont zaleca okrywać pancerzem również i konie.

Siodeł i strzemion nie było jeszcze w użyciu. Jeźdźcy siedzieli na przywiązanych do konia derkach lub poduszkach. Wskutek braku siodeł i strzemion uderzenie lancą wykonywano samem ramieniem, a nie ciężarem całego ciała. Jak wynika z obrazów bitw na wazach greckich i mozaikach nigdy jeździec grecki nie trzymał lancy tak, by przyciskał ją łokciem do tułowia. Decydującego znaczenia w walkach tego okresu kawalerja grecka nie miała. W jednej tylko ze znanych bitw, mianowicie Agesilause z Tissafernesem pod Sardes w r. 395, kawalerja grecka zdecydowała o wyniku bitwy, ocalając plondrzące greckie straże przednie od zniszczenia przez kawalerję perską. Właśnie Spartanin Agesilaus jako jeden z pierwszych wypowiedział się wyraźnie, że w otwartym polu bez kawalerji jest bezsilny; to też w zrozumieniu tego zimą 395/96 sformował oddziały kawalerji²⁾. W bitwach pod Leuktrą³⁾ pod Mantineą⁴⁾ kawalerja tebańska odegrała już znaczną rolę.

Straty, jakie Grecy ponieśli od strzał perskich w bitwach pod Maratonem, Termopilami, Platejami, spowodowały też wzrost zainteresowania się Greków bronią miotającą. Już w trzeciej wyprawie perskiej Ateńczycy w bitwie pod Platejami mieli osobny oddział łuczników⁴⁾. Spartanie jednak stworzyli oddziały łuczników dopiero w czasie wojny peloponeskiej.

Zarówno łucznicy jak i jeźdźcy rekrutowali się ze sfer zamożniejszych; kto nie mógł pozwolić sobie na konia, mógł przynajmniej być łucznikiem. Dobry łuk był bronią drogą; kosztował jednak w każdym razie mniej od wyekwipowania i uzbrojenia hoplity. Jednakowoż

Łucznicy
i procarze.

¹⁾ O sztuce jeździeckiej i dowódcy kawalerji.

²⁾ Kromayer Ant. Schl. Gr. Abt. T. I. str. 27; Delbrück za Ksenofontem Hell II. 4. 15. T. I. str. 143.

³⁾ Patrz str. 39, 41.

⁴⁾ Patrz str. 22.

hoplita nie potrzebował zużywać tyle czasu na swe wyszkolenie, co łucznik. Umiejętność celnego strzelania z łuku wymagała dużej wprawy i ciągłego ćwiczenia. Sama umiejętność strzelania nie wystarczała; łucznik musiał być poza tem zręczny i obrotny, musiał umieć zbliżać się do nieprzyjaciela z całą przytomnością umysłu i cofać się przed jego natarciem. Wojownicze plemiona perskie zaprawiały się w tym kunszcie od młodości dzięki swemu trybowi życia. Mieszkaniec miast, żyjący w kulturalnych stosunkach ówczesnego świata helleńskiego, musiał poświęcić stosunkowo wiele czasu na uzyskanie potrzebnej łucznikowi sprawności. Nie mógł poświęcać zbyt dużo czasu na swe wyszkolenie wojskowe przeciętny średnio lub mało zamożny obywatel. Aby móc poświęcić się sportowi łucznictwa i służbie wojskowej w charakterze łucznika, trzeba było być stosunkowo zamożnym. Stosunki te zmieniły się niewątpliwie z czasem w związku z rozwojem służby najemniczej.

Procarze byli wyłącznie zawodowcami. Z procarzy słynęły niektóre okolice, gdzie sport ten uprawiano od wczesnej młodości. Do takich okolic należała wyspa Rodos. Procarzy rodyjskich wynajmowano oddawna do służby w wojsku. Ani łucznicy, ani procarze nie mieli jednak decydującego znaczenia w bitwie, którą rozstrzygali w tych czasach przeważnie hoplici. Jednakowoż odgrywali oni czasem bardzo ważną rolę. We wspomnianej już bitwie ulicznej w Koryncie¹⁾, w bitwach w Etolji (426) i na wyspie Sfakterji (r. 424) zadali nieprzyjacielowi decydujące straty.

W bitwie w Etolji łucznicy bronili hoplitów tak długo przed naciśnięciem peltasów, jak długo starczył zapas strzał; po wyczerpaniu się strzał łuczników, peltaści oszczepami zarzucili ateńskich hoplitów, którzy wyginęli co do nogi, nie mogąc bronić się na odległość, ani też dopaść lekkich peltastów.

W bitwie na wyspie Sfakterji, Ateńczycy, wylądowawszy znieenacka, otoczyli przeważającymi siłami hoplitów spartańskich; nie chcąc narażać się na straty w walce wręcz, zgromadzili wszystkich lekkobrojnych, łuczników, a nawet wioślarzy i strzałami oraz kamieniami zadali takie straty hoplitom spartańskim, że ci, straciwszy wielu ludzi w zabitych i rannych, poddali się na łaskę i niełaskę zwycięzców.

Peltaści.

W okresie wojen peloponeskich nabiera poważnego znaczenia nowy rodzaj piechoty—peltaści. Wśród półgreckich szczepów

¹⁾ Patrz str. 6.

północnych, gdzie brakowało naogół środków na zakup kosztownego uzbrojenia hoplity, wytworzył się z włóczników nowy rodzaj piechoty. Peltaści byli uzbrojeni w kilka oszczepów, którymi umieli rzucać na 30—40 kroków; uzbrojenie ochronne peltastów stanowiła lekka, okrągła tarcza, kapelusz chroniący głowę, a bardzo często także kaftan z mocnej skóry. O ile peltaści nie posiadali przewagi liczebnej; ulegali oni zazwyczaj w walce wręcz hoplitom; posuwali się jednak swobodnie w trudnym terenie i można ich było użyć z powodzeniem przeciw skrzydłom i tyłom falangi. Nad łucznikami mieli oni tę przewagę, że mając tarcze, miecz i oszczep mogli w razie potrzeby przyjąć starcie wręcz z hoplitami.

Dobry peltasta był normalnie lepiej wyszkolony od przeciętnego hoplity. Falanga zacierała różnicę między gorzej, a lepiej wyćwiczonymi, między odważnymi a bojaźliwymi. Peltasta, któryby nie był tęgim wojownikiem, nie posiadał żadnej wartości; chociaż był zmuszony cofać się przed lepszym uzbrojeniem hoplity, musiał zwykle wyzyskać okoliczności, a w razie potrzeby umieć uderzyć na niego.

Udoskonalił i na wysokiej stopie wartość bojową peltastów postawił ateński dowódca wojsk najemnych Ifikrates. Wprowadziwszy udoskonalenia w uzbrojeniu i oporządzeniu, podniósł on ten uważany dotychczas za półbarbarzyński rodzaj wojska na tak wysoki poziom, że w jego czasach peltaści stanowili rdzeń najemnych wojsk greckich. Ifikrates prawdopodobnie dał peltastom długi, prosty miecz w miejsce dotychczasowego krótkiego, długą włócznię, obok oszczepu. Uzbrojony w oszczep, peltasta mógł być użyty do walki na dalszą odległość, a mając miecz i włócznię mógł walczyć wręcz. Można go było używać w każdym szyku i we wszystkich okolicznościach boju i wojny, co o hoplitach i łucznikach powiedzieć trudno, gdyż pierwsi walczyli wyłącznie bronią miotającą, drudzy białą. Dzięki wyćwiczeniu, uzbrojeniu oraz sprawności, peltaści Ifikratesa stali się niebezpieczni nawet dla hoplitów. Arkadyjscy hoplici w obawie przed jego peltastami nie zdecydowali się wyjść poza mury miasta, peltastom zaś Ifikratesa trzykrotnie udało się pobić nawet hoplitów spartańskich, pod Koryntem, w pobliżu Lecheonu i pod Abydos. Coprawda w każdym z tych wypadków zaskoczyli oni hoplitów, czyto nie spodziewających się natarcia, czy też w czasie marszu, lecz ulegali zato, gdy wypadło im spotkać się z młodymi, wytrenowanymi w biegu hoplitami spartańskimi lub też wtedy, gdy mieli do czynienia z kawalerją walczącą obok hoplitów, jak miało to miejsce w Akarnanji, gdzie Spartanami dowodził Agezilaos.

Ifikrates wprowadził po zatem w swych oddziałach wzorową karność, której nie znaly dotąd oddziały greckie. Zdarzył się wśród najbardziej karnego z wojsk greckich—wojska spartańskiego—w pierwszej bitwie pod Mantineą (418) fakt, że dwaj dowódcy oddziałów odmówili otwarcie posłuszeństwa królowi Agisowi, który kazał im przesunąć się ze skrzydła ku luce w środku szyku bojowego; za to można ich było ukarać sędownie dopiero po ukończeniu kampanji. Wprawdzie już Ksenofont wypowiada zdanie Fryderyka, że żołnierz musi bać się więcej własnego dowódcy niż nieprzyjaciela, lecz tenże sam Ksenofont za wychłostanie żołnierza, który odmówił w czasie odwrotu pomocy choremu koledze, sądzony był przez sąd żołnierski. Karność wśród oddziałów greckich, szczególnie najemnych, jest jednak naogół teraz o wiele większa, niż za czasów wojen perskich.

Jednym z czynników podniesienia karności był przedewszystkiem żołąd, dzięki któremu dowódcy mieli podstawę do stawiania swoim żołnierzom większych żądań. Prawdziwą jednak karność, płynącą ze zrozumienia obowiązków wobec ojczyzny, potrafił wśród wojsk tebańskich wprowadzić dopiero w końcu tego okresu Epaminondas.

Musztra.

Nie ulega wątpliwości, że zastąpienie systemu milicji obywatelskich systemem wojska zawodowego pociągnęło za sobą intensywniejsze szkolenie i to nie tylko we władaniu bronią, lecz także w obrotach wojskowych, w tem, co dziś nazywamy musztrą. Wprawdzie źródła nie pozwalają na odtworzenie z całą pewnością i jasno organizacji mniejszych jednostek¹⁾, oraz szczegółów musztry, jednak wiadomo, iż najbardziej zawikłane ewolucje były możliwe dzięki temu, że pewna ilość żołnierzy poruszała się za swoim enomotarchą²⁾ (dowódcą plutonu, enomotija = pluton 32 do 36 żołnierzy).

Jednostki administracyjne stają się czasami jednostkami bojowymi, działającymi w pewnych warunkach w dość dużych odległościach i odstępach od siebie. Wyćwiczenie to nie pozostało, jak zobaczymy później, bez wpływu na rozwój taktyki.

¹⁾ Gen. Boucher: „Odwieczne prawa wojny”, str. 20, dość dowolnie i bez dostatecznych podstaw rekonstruuje organizację i musztrę Greków, twierdząc, że podstawową jednostką był „taksis” odpowiadający kompanji, że to samo w Sparcie nazywało się „lochos”, że ta jednostka dzieliła się w Atenach na 4 „lochos” po 25 ludzi, to znowu na 3 grupy i t. p. Również szyki takie jak rzędy sekcjami, plutonami, kompanjami należą do dziedziny hipotez nieściślych i niezupełnie uzasadnionych. Podobnie zresztą rekonstruuje musztrę Rüstow i Koehly.

²⁾ Tak było w Sparcie.

Poziom sztuki oblężniczej oraz obrona twierdz w czasie wojen peloponeskich stały w Grecji na niskim poziomie. Wprawdzie w czasie oblężenia Samos Ateńczycy budują maszyny oblężnicze, a w czasie oblężenia Platej członkowie związku peloponeskiego sypią wały, starają się w oblężonych Platejach wzniecić ogień, jednak wszystko kończy się zwykle na tem, że głód ma zdecydować o losach oblężonej miejscowości.

Sztuka
oblężnicza.

Prawdziwej sztuki oblężniczej nauczyli się Grecy dopiero w czasie wyprawy sycylijskiej prawdopodobnie od Kartagińczyków, którzy zdobyli kilka twierdz przy zastosowaniu podkopów, wież i taranów. Tyran syrakusański Djonizusz Starszy¹⁾ był mistrzem w budowie maszyn oblężniczych. Ściągał on techników z całego świata, budował ciężkie maszyny miotające, katapulty (ogromne proce) i petrobole (miotacze skał). Sztuka oblężnicza z Sycylii rozszerzyła się po całej Grecji.

Co do budowy umocnień przez Greków istnieją bardzo fragmentaryczne wiadomości. Żołnierz grecki naogół niechętnie wykonywał roboty ziemne. Między morze korynckie było jednak przecięte murem, który już w czasie wojen perskich²⁾ stanowił poważną przeszkodę dla Persów; Ateny w czasie wojny peloponeskiej były obwiedzione murem, który zabezpieczał także swobodną komunikację z portem.

W czasie oblężenia Syrakuz (415—413) przez³⁾ Ateńczyków główne wysiłki oblegających szły w tym kierunku, aby przy pomocy murów uniemożliwić oblężonym swobodną komunikację z morzem i połączenie z lądem, oblężonych zaś, aby przeciwdziałać natarciu przy pomocy robót technicznych (przeciwmurów). Oblężeni zwyciężyli dzięki odsieczce.

Zródła greckie, na których podstawie można odtworzyć rozwój taktyki w drugiej połowie V w. oraz w pierwszej połowie IV w. przed Chrystusem, pozwalają śledzić właściwości falangi w bitwach tego czasu, stwierdzić ewolucję sposobu walki, aż do momentu, kiedy Tebańczyk Epaminondas użył, wyciągając nowe wnioski ze znanych faktów, słynnego „szyku skośnego”. Taktyka Epaminondasa była czemś zupełnie nowem w taktyce greckiej, czemś, co pozostało trwałe, co niektórzy porównują z taktyką Fryderyka II i gdzie można do-

Taktyka.

¹⁾ Ten sam Djonizjos przeprowadził również doniosłe zmiany w marynarce wojennej; wprowadził on mianowicie zamiast triremów (okręty o trzech rzędach wiosel) pentery (okręty o pięciu rzędach wiosel).

²⁾ Por. str. 20.

³⁾ Kromayer—Veith Antike. Schl. I. 19—20. Blatt 3. tamże literatura.

szukać się elementów myśli Napoleona, uderzającego przeważającymi siłami tam, gdzie chciał być silniejszym.

Opis kilku bitew pozwoli nam poznać taktykę i właściwości falangi tych czasów, oraz śledzić te etapy, które pozwoliły Epaminondasowi na jego reformy.

Delion.

Bitwa pod Delion (r. 424)—wyczerpująco opisana przez Tucydidesa¹⁾, nie zawiera żadnych wątpliwości co do przebiegu. Teren bitwy (patrz na szkic str. 33) został określony przez Kromayera i pułkownika Veith'a.

Ateńczycy wpadli późną jesienią 424 r. do Beocji i zajęli tu świątynię Appolina, zwaną Delion. Umocniwszy zdobytą miejscowość i pozostawiwszy tam załogę, rozpoczęli odwrót do Aten; część lekkobrojnych zdołała odmaszerować, lecz siły główne zostały zmuszone do przyjęcia bitwy z wojskiem beockiem, które nadeszło z odsieczą.

Ateńczycy i Beoci mieli 7000 hoplitów. Ponadto Beoci rozporządzali około 10,000 lekkobrojnych; Ateńczycy mieli mniej lekkobrojnych, gdyż gros ich odeszło już poprzednio. Ponadto Beoci rozporządzali około tysiącem jeźdźców; siła kawalerji ateńskiej nie jest znana, lecz napewno była ona mniej liczna od kawalerji przeciwników. Ateny nie miały wogóle więcej niż 900 jeźdźców, nie wszyscy z nich brali udział w wyprawie; ponadto 300 jeźdźców pozostawiono pod Delion z zadaniem działania na tyły beockie. Ta grupa kawalerji związana była przez jeźdźców beockich.

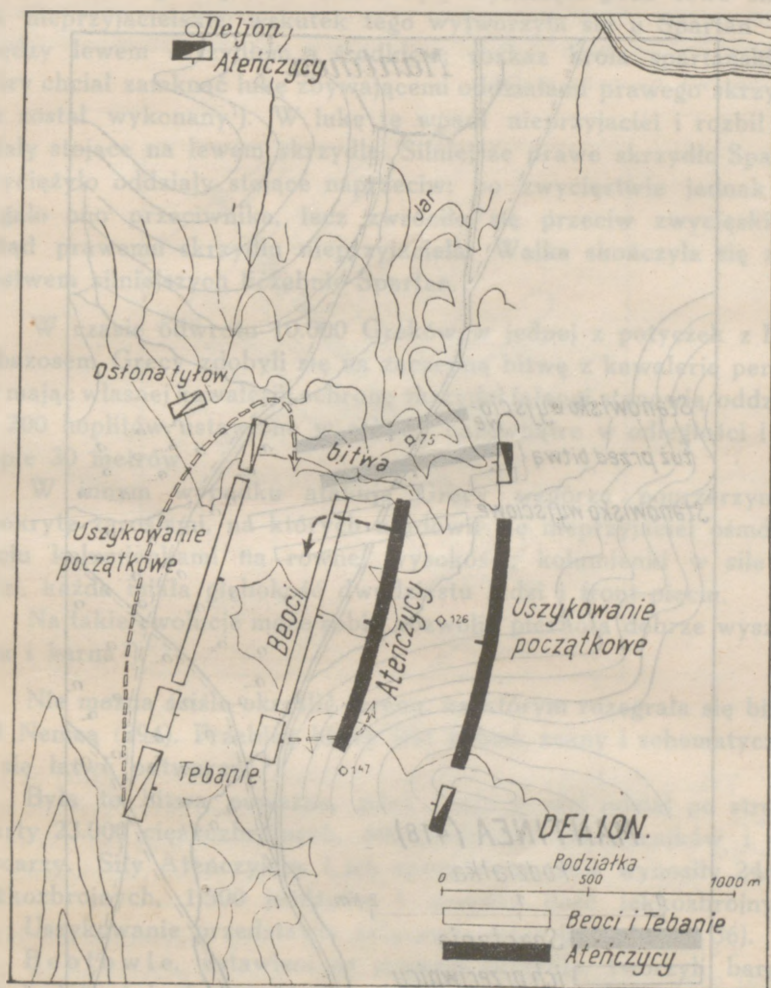
Znaczna masa lekkobrojnych tebańskich nie wzięła udziału w bitwie, gdyż działanie jej na skrzydłach utrudniały zalesione stożki jarów, rozciągające się po obu skrzydłach falangi hoplitów. Falanga ateńska była jednolita, głębokość jej wynosiła wszędzie 8 ludzi. Falanga beocka miała różną głębokość, w szczególności główny oddział, złożony z Teban, stojący na prawym skrzydle był uszykowany na głębokość 25 rzędów. Front wojsk beockich musiał być wskutek tego krótszy niż ateński; wyrównywała to jednak przewaga kawalerji po stronie Beotów.

¹⁾ Tucydides IV 93—96.

Tucydides (ur. w 471) jest pierwszorzędnym źródłem dla wojen peloponezskich; cechują go gruntowność, wielostronność, umiejętność wiązania skutków z przyczynami, bystrość i głębokość sądu oraz umiejętność jasnego i wnikliwego przedstawiania zagadnień.

Wielki historyk jednak—z punktu widzenia dziejów wojennych—ma tę wadę, że widzi jedynie Greków, a mało i tylko ubocznie traktuje inne ludy; stąd wynikają u niego pewne luki w przedstawieniu szczegółów współczesnej sztuki wojennej nie tylko u innych ludów, lecz także u Greków.

Ateńczycy zwyciężyli na swem prawem skrzydle i—rozgromiwszy tam przeciwników—zwrócili się przeciw środkowi. Jednakowoż głęboko uszykowany oddział Teban, osłaniany prawdopodobnie przez kawalerję, a częściowo przez teren odrzucił



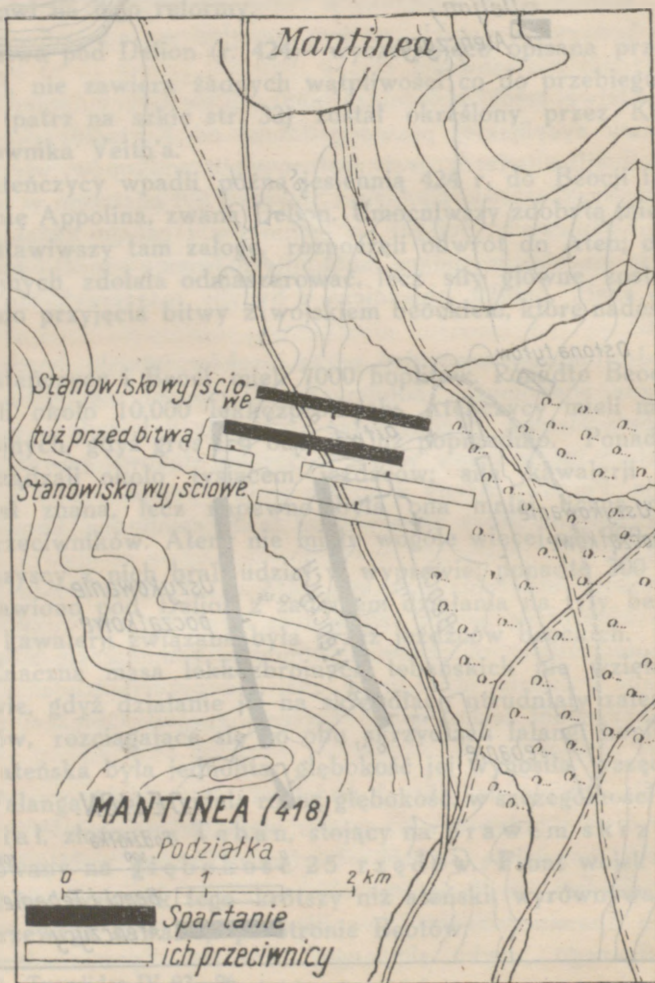
Rys. 2.

lewe skrzydło Ateńczyków i również zwrócił się ku środkowi. W tej chwili wódz wojsk beockich, Tebańczyk Pagondas, przerzucił dwa oddziały kawalerji na pomoc swemu lewemu skrzydłu; nagle pojawienie się kawalerji na tyłach zwycięskiego dotąd skrzydła Ateń-

czyków wywołało popłoch i rozstrzygnęło walkę na korzyść Beotów; pościg kawalerji beockiej i lekkobrodnej dokończył zwycięstwa.

Mantineia
(418 r.).

W pierwszej bitwie przed Mantineą¹⁾ (r. 418) walczyło 8—9000 Spartan i sprzymierzeńców przeciw 7—8000 wojska przeciwników,



Rys. 3.

które składało się z kontyngensów kilku miast greckich, pomiędzy innemi Aten i Mantinei. Front bitwy wynosił 1000—1100 metrów.

¹⁾ Kromayer Veith str. 18 Blatt. 3.

Tucydides podaje, że w czasie zbliżania się (na przestrzeni jednego kilometra)—uszykowanych już do walki oddziałów—nastąpiło charakterystyczne przesunięcie się obu wojsk w prawo tak, że prawe skrzydła każdego z przeciwników były wysunięte poza lewe skrzydła nieprzyjacielskie; wskutek tego wytworzyła się u Spartan luka między lewym skrzydłem a środkiem; rozkaz króla spartańskiego, który chciał zamknąć lukę zbywającymi oddziałami prawego skrzydła, nie został wykonany¹⁾. W lukę tę wpadł nieprzyjaciół i rozbił oddziały stojące na lewym skrzydle. Silniejsze prawe skrzydło Spartan zwyciężyło oddziały stojące naprzeciw; po zwycięstwie jednak nie ścigało ono przeciwnika, lecz zwróciło się przeciw zwycięskiemu dotąd prawemu skrzydłu nieprzyjaciela. Walka skończyła się zwycięstwem silniejszych liczebnie Spartan.

W czasie odwrotu 10.000 Greków w jednej z potyczek z Far- Doświadcze-
nabazosem Grecy zdobyli się na zaczepną bitwę z kawalerją perską, nia odwrotu
nie mając własnej kawalerji; ochronę skrzydeł falangi stanowią oddziały 10.000 Gre-
po 200 hoplitów, ustawione w schody nazewnątrz w odległości i od- ków.
stępie 30 metrów.

W innym wypadku atakują Grecy wzgórze poprzerzynane i pokryte zaroślami, na których usadowił się nieprzyjaciół ośmdziesięciu kolumienkami na równej wysokości; kolumienki w sile stu ludzi, każda miała głębokość dwudziestu ludzi i front pięciu.

Na takie ewolucje może sobie pozwolić piechota dobrze wyszkolona i karna²⁾.

Nie można ściśle określić terenu, na którym rozegrała się bitwa nad Nemeą (394). Przebieg bitwy jest jednak znany i schematycznie da się łatwo odtworzyć³⁾. Nemea.

Była to bitwa poważna, gdyż brało w niej udział po stronie Sparty 23.000 ciężkozbrojnych, 600 jeźdźców, 300 łuczników i 400 procarzy. Siły Ateńczyków i ich sprzymierzeńców wynosiły 24.000 ciężkozbrojnych, 1.500 jeźdźców i znaczną ilość lekkozbrojnych.

Uszykowanie przedstawia załączony szkic (rys. 4, str. 36).

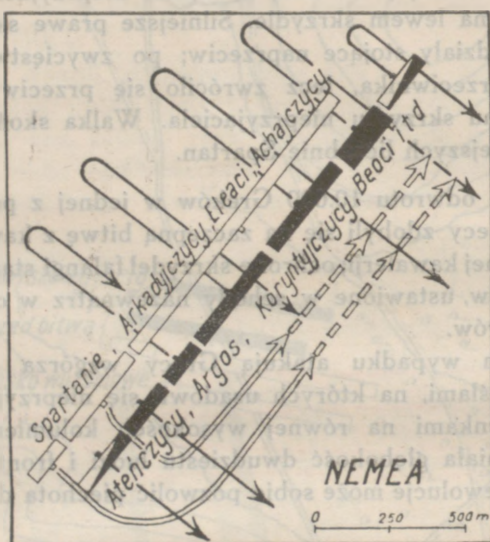
Beotowie, ustawieni na prawym skrzydle, tworzyli bardzo głęboką falangę i ciągnęli się na prawo, aby oskrzydlić lewe skrzydło nieprzyjacielskie; do tego ruchu musieli przystosować się Ateńczycy, stojący na lewym skrzydle, jeśli całe uszykowanie nie miało rozewać się. Wskutek tego prawe skrzydło Spartan wysunęło się

¹⁾ Por. str. 30.

²⁾ Por. str. 30.

³⁾ Kromayer. Antike Schlachtfelder I. Blatt 5.

daleko poza lewe ich przeciwników i zyskało przez to możliwość oskrzydlenia. Spartanie pokonali szybko na swem prawem skrzydle Ateńczyków, zaszli w lewo i kolejno rozbijali oddziały nieprzyjacielskie, uderzając w bok zwycięskich w centrum i na swoim prawem skrzydle przeciwników. Słabość liczebna i wyczerpanie nie pozwoliło im na ściganie silniejszego wroga; ograniczyli się do ustawienia znaku zwycięstwa na polu walki.



Rys. 4.

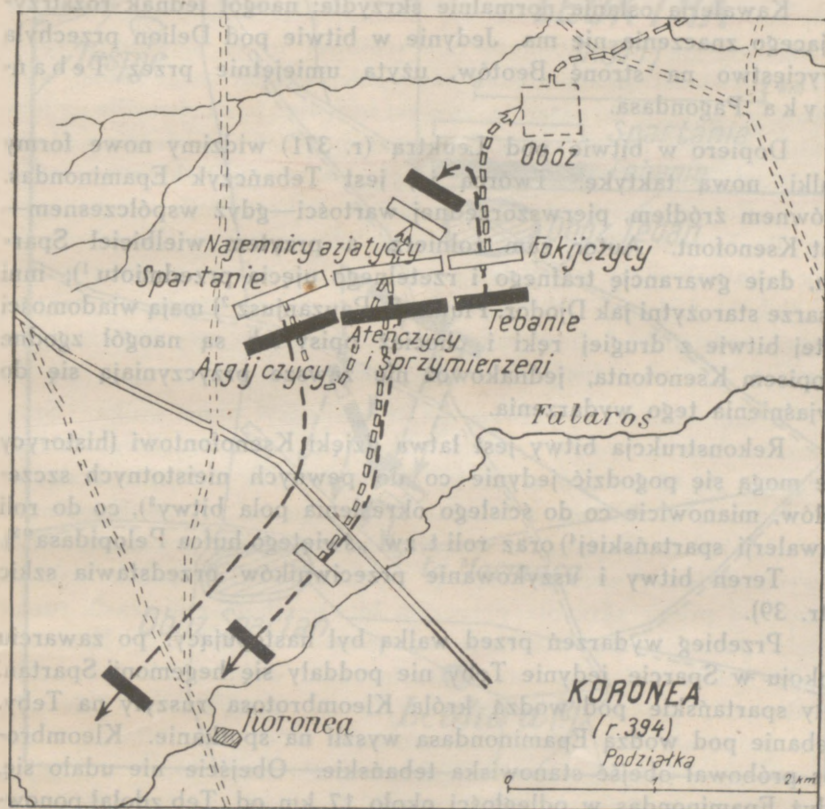
Także w bitwie pod Koroneą¹⁾ (394), zrekonstruowanej na podstawie opisu Ksenofonta, obserwować można charakterystyczne zwycięstwo prawych skrzydeł (rys. 5) przeciwników; bitwę na korzyść Spartan rozstrzygnęło starcie się skrzydeł zwycięskich.

Spostrzeżenia co do sposobów użycia falangi i jej właściwości.

Falanga hoplitów jest, jak widać z opisu przytoczonych bitew, nadal uszykowaniem zasadniczym. Obie falangi przeciwników zbliżają się zazwyczaj do siebie równolegle; falanga jest zasadniczo uszykowaniem płytkim i zwartym, a w wyjątkowych wypadkach dzieli się na mniejsze człony (por. bitwy w czasie odwrotu 10.000). Jeśli jednak falanga dzieli się na człony, to skład ich i długość zależy normalnie od tego, ile państw sprzymierzonych wchodzi w skład danej

¹⁾ Kromayer, Veith Antike SCHL. I. str. 31. Blatt 5.

strony walczącej (por. bitwa nad Nemeą), nie zaś od wymagań taktyki. W czasie zbliżania się uszykowanych do walki oddziałów oba wojska ciągną się zwykle w prawo (por. bitwy pod Mantineą, nad Nemeą i pod Koroneą); wskutek tego lewe skrzydło własne jest narażone na oskrzydlenie i zwykle zostaje rozgromione, a prawe zwycięża; ciągnięcie w prawo powoduje czasem rozerwanie się



Rys. 5.

falangi (por. bitwa pod Mantineą). Starcie się prawych skrzydeł rozstrzyga zwykle walkę.

Objaw ten (ciągnięcia w prawo) pochodzi stąd, że hoplici, mając w lewej ręce tarczę, a w prawej włócznię, cofali lewą stronę ciała i od prawej strony starali się dopaść nieprzyjaciela. Stąd prawe skrzydło atakowało zwykle najprzód, a lewe później; z tego

też powodu na prawem skrzydle ustawiano najdzielniejszych żołnierzy i dzięki temu było ono zazwyczaj silniejsze.

Szczególnie charakterystyczne jest to, że o ile prawe skrzydło składało się z Beotów lub Teban, lub też w bitwach, w których Tebanie odgrywali główną rolę, falanga ich na skrzydle prawem była bardzo głęboka i miała skutek tego dużą siłę uderzenia (por. bitwy pod Delion, nad Nemeą).

Kawalerja osłania normalnie skrzydła; naogół jednak rozstrzygającego znaczenia nie ma. Jedynie w bitwie pod Delion przechyla zwycięstwo na stronę Beotów, użyta umiejętnie przez Tebańczyka Pagondasa.

✓ Leuktra.

Dopiero w bitwie pod Leuktrą (r. 371) widzimy nowe formy walki, nową taktykę. Twórcą jej jest Tebańczyk Epaminondas. Głównem źródłem, pierwszorzędnej wartości—gdyż współczesnem—jest Ksenofont. Autor, sam żołnierz, a przytem wielbiciel Spartan, daje gwarancję trafnego i rzetelnego ujęcia przedmiotu¹⁾; inni pisarze starożytni jak Djodor, Plutarch, Pauzanjusz²⁾ mają wiadomości o tej bitwie z drugiej ręki i chociaż opisy ich są naogół zgodne z opisem Ksenofonta, jednakowoż nie zawsze przyczyniają się do wyjaśnienia tego wydarzenia.

Rekonstrukcja bitwy jest łatwa dzięki Ksenofontowi (historycy nie mogą się pogodzić jedynie co do pewnych nieistotnych szczegółów, mianowicie co do ścisłego określenia pola bitwy³⁾, co do roli kawalerji spartańskiej⁴⁾ oraz roli t. zw. „świętego hufca Pelopidasa”⁵⁾).

Teren bitwy i uszykowanie przeciwników przedstawia szkic (str. 39).

Przebieg wydarzeń przed walką był następujący: po zawarciu pokoju w Sparcie jedynie Teby nie poddały się hegemonji Spartan. Siły spartańskie pod wodzą króla Kleombrotosa ruszyły na Teby. Tebanie pod wodzą Epaminondasą wyszli na spotkanie. Kleombrotos próbował obejść stanowiska tebańskie. Obejście nie udało się, gdyż Epaminondas w odległości około 17 km od Teb zdołał ponow-

¹⁾ Hellenika IV. 4. 1—16.

²⁾ Djodor XV. 51—56, Plutarch: Pelopidas. Pauzanjusz IX—23.

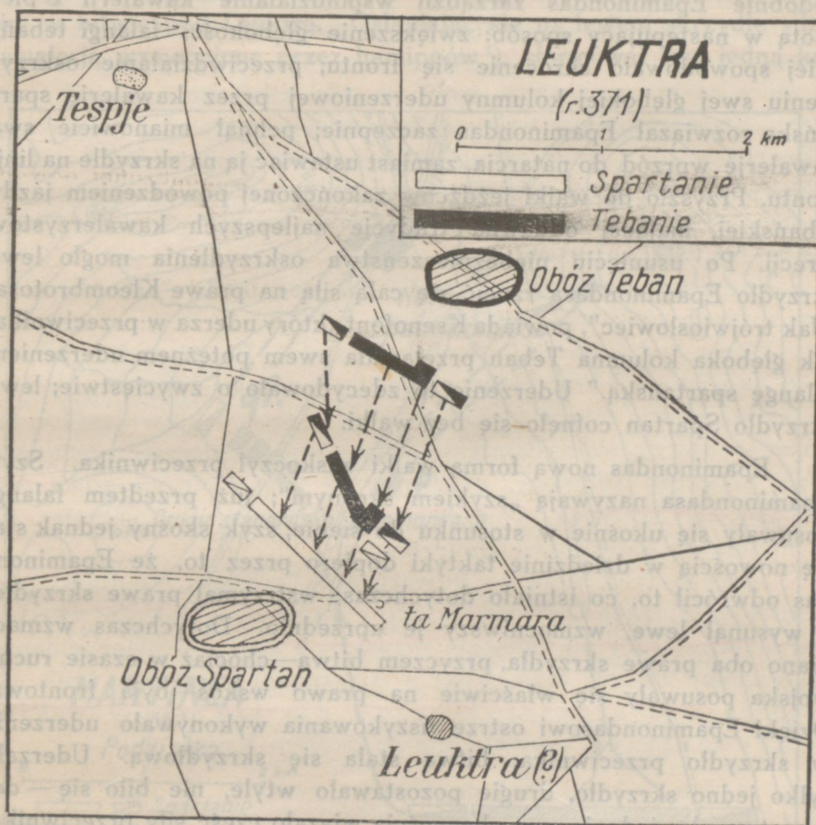
³⁾ Angielski historyk Grundy umieszcza pole bitwy o 2—3 km na wschód od miejsca określonego przez pułkownika Veitha i Kromayera.

⁴⁾ Pewne różnice poglądów między Delbrückiem i Kromayerem. (Antike Schl. I—33).

⁵⁾ Opierając się na Djodorze starsi uczeni Rüstow i Koehly przypisują mu ją—wbrew innym historykom—pomimo braku podstawy u Ksenofonta, ruch, który jest nieprawdopodobny w czasie tej bitwy.

nie zejść drogą Spartanom; pod Leuktrą doszło do walki; Spartanie byli nieco silniejsi od Teban.

Ustawili się oni w falandze, osłaniając oba skrzydła kawalerią; prawe skrzydło zostało wzmocnione: głębokość prawego skrzydła Spartan wynosiła dwunastu ludzi.*



Rys. 6.

Epaminondas postanowił rozbić przeciwnika tam, gdzie ten był najsilniejszy i gdzie zwykł był zwyciężać, t. zn. na jego prawem skrzydle; zdecydował więc wykonać główny wysiłek swoim lewym skrzydłem.

W tym celu na skrzydle tem ustawił kolumnę głębokości pięćdziesięciu ludzi, a czoło tej kolumny stanowił, prawdopodobnie, „święty hufiec” Pelipodasa. Swemu prawemu skrzydłu, które było słabe, nakazał pozostać wtyle w stosunku do lewego,

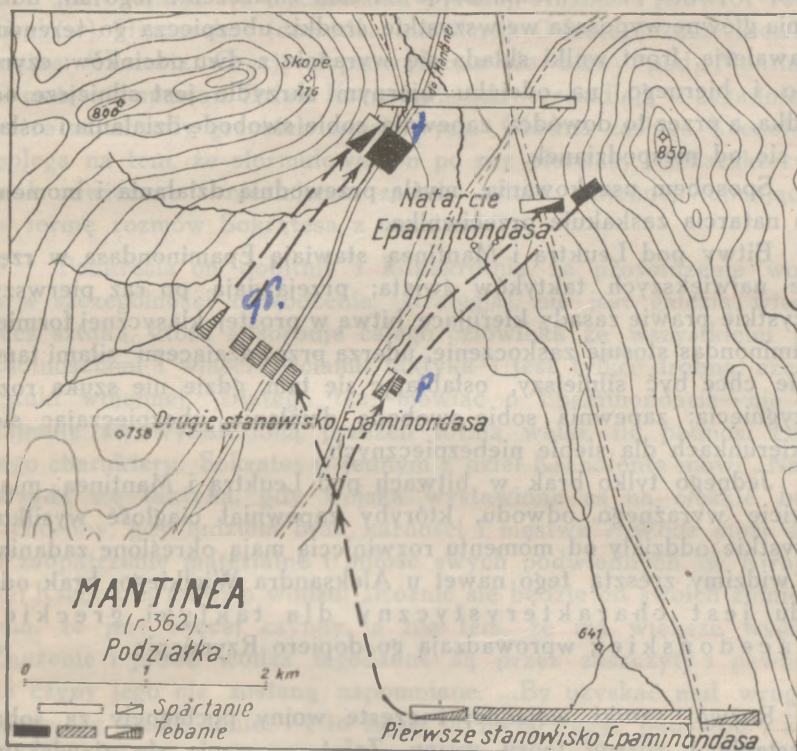
aby zderzenie jego z przeciwnikiem nastąpiło wtedy, kiedy silniejsze, prawe skrzydło nieprzyjaciela zostanie rozbite. Kawalerja osłaniała początkowo oba skrzydła Teban. W czasie zbliżania się kawalerja lewego skrzydła tebańskiego oraz prawego skrzydła Spartan starły się ze sobą przed frontami obu wojsk. Prawdopodobnie Epaminondas zarządził współdziałanie kawalerji z piechotą w następujący sposób: zwiększenie głębokości falangi tebańskiej spowodowało skrócenie się frontu; przeciwdziałanie oskrzydleniu swej głębokiej kolumny uderzeniowej przez kawalerję spartańską rozwiązał Epaminondas zaczepnie; pchnął mianowicie swą kawalerję wprzód do natarcia, zamiast ustawiać ją na skrzydle na linii frontu. Przyszło do walki jeźdźców zakończonej powodzeniem jazdy tebańskiej, mającej oddawna tradycje najlepszych kawalerzystów Grecji. Po usunięciu niebezpieczeństwa oskrzydlenia mogło lewe skrzydło Epaminondasza rzucić się całą siłą na prawe Kleombrotosa. „Jak trójwiosłowiec”, powiada Ksenofont, „który uderza w przeciwnika, tak głęboka kolumna Teban przełamała swem potężnem uderzeniem falangę spartańską.” Uderzenie to zdecydowało o zwycięstwie; lewe skrzydło Spartan cofnęło się bez walki.

Znaczenie
bitwy pod
Leuktrą.

Epaminondas nową formą walki zaskoczył przeciwnika. Szyk Epaminondasza nazywają „szykiem skośnym”; już przedtem falangi posuwały się ukośnie w stosunku do siebie; syzk skośny jednak stał się nowością w dziedzinie taktyki dopiero przez to, że Epaminondas odwrócił to, co istniało dotychczas; wstrzymał prawe skrzydło, a wysunął lewe, wzmocniwszy je uprzednio. Dotychczas wzmocniano oba prawe skrzydła, przyczem bitwa—choć w czasie ruchu wojska posuwały się właściwie na prawo wskos—była frontowa. Dzięki Epaminondasowi ostrze uszykowania wykonywało uderzenie w skrzydło przeciwnika; bitwa stała się skrzydłową. Uderzało tylko jedno skrzydło, drugie pozostawało w tyle, nie biło się—demonstrowało; jedynie swą obecnością wiązało część siły przeciwnika. Było to wprowadzenie w życie zasady ekonomji sił; skrzydło, które miało mało ważne zadania, zostało osłabione, a jego kosztem wzmocnione to skrzydło, gdzie wódz dążył do rozstrzygnięcia.

Wprawdzie już pod Delion Tebańczycy na skrzydle uderzającym byli uszykowani w głąb, wprawdzie i tam kawalerja była użyta umiejętnie, jednakowoż dopiero w bitwie pod Leuktrą nastąpiło rozwiązanie dotychczas niepraktykowane: lewemu skrzydłu własnemu, przez danie odpowiednich środków, dowódca zapewnił zwycięstwo na prawem skrzydle nieprzyjaciela i przez to wygrał bitwę.

Dziewięć lat upłynęło od bitwy pod Leuktrą do bitwy pod Mantinea. Mantinea (r. 362), a pomimo to idea Epaminondasa nie rozpowszechniła się w Grecji; dowodem tego jest bitwa pod Mantinea; Spartanie uszykowali się według starych zwyczajów. Epaminondas poszedł o krok dalej niż pod Leuktrą; nie sformował nawet ciągłej falangi, lecz zadanie rozwiązał według zasad, które kierowały nim w bitwie pod Leuktrą. Oslaniając się na lewym skrzydle silną kawalerią, wzmocnioną przez hamippów¹⁾, sformował tam jedną ko-



Rys. 7.

łumnę uderzeniową; zamierzał prawdopodobnie rozbić prawe skrzydło przeciwnika, a później zwinąć jego front, uderzając w prawo. Prawe skrzydło, bardzo słabe, złożone z kilku oddziałów hoplitów, kawalerji i lekkozbrojnych, miało jedynie demonstrować, aby prze-

¹⁾ Por. str. 26.

²⁾ Antike Schlachtfelder. Gmichische Abt. Blatt 5.

szkodzić lewemu skrzydłu spartańskiemu w niesieniu pomocy skrzydłu atakowanemu.

Formowanie kolumn i rozwinięcie się do walki uważali Spartanie za przygotowanie Teban do rozbicia obozu, to też natarcie przeciwnika było dla nich zaskoczeniem, które spotęgowało skutki uderzenia. Spartanie zostali pobici, lecz Epaminondas poległ.

Bitwa pod Mantineą jest bitwą nowoczesną; niema w niej schematu; Epaminondas uderza tam, gdzie chce być silniejszy, uderza w słaby punkt przeciwnika, mając na celu zniszczenie jego sił; uderzenia główne wyposaża we wszystkie środki: ubezpiecza go terenem i kawalerją, front walki składa się wyraźnie z dwu odcinków: czynnego i biernego, na odcinku biernym skrzydło jest silniejsze od środka, a przez to dowódca zapewnia sobie swobodę działania i osłania się od niespodzianek.

Sposobem uszykowania, myślą przewodnią działania i momentem natarcia zaskakuje przeciwnika.

Bitwy pod Leuktrą i Mantineą stawiają Epaminondasa w rzędzie największych taktyków świata; przejawiają po raz pierwszy wszystkie prawie zasady kierujące bitwą w prostej klasycznej formie; Epaminondas stosuje zaskoczenie, uderza przeważającymi siłami tam, gdzie chce być silniejszy, osłabiając się tam, gdzie nie szuka rozstrzygnięcia; zapewnia sobie swobodę działania, ubezpieczając się w kierunkach dla siebie niebezpiecznych.

Jednego tylko brak w bitwach pod Leuktrą i Mantineą: mianowicie wyraźnego odwodu, któryby zapewniał ciągłość wysiłku; wszystkie oddziały od momentu rozwinięcia mają określone zadania; nie widzimy zresztą tego nawet u Aleksandra Wielkiego; brak odwodu jest charakterystyczny dla taktyki greckiej i macedońskiej; wprowadzają go dopiero Rzymianie.

Teoretycy
wojskowi.
Sokrates.

Rozwój sztuki wojennej i częste wojny pociągnęły za sobą powstanie i rozwój teorii wojny. Zainteresowanie się zjawiskami wojny stało się powszechne. Szczególnie wśród spekulatywnych Ateńczyków toczono dyskusje, w których rostrząsano powody klęsk i zwycięstw. Eurypides¹⁾ w swej tragedji „Herakles” daje — często luźno związane z treścią — dialogi na temat zagadnień wojskowych.

Sofiści rozpoczęli wykłady o sztuce wojennej. Niezawodnie

¹⁾ Patrz. Gen. Boucher Odwieczne prawa wojny (przełożył T. K.) str. 49—52.

głęboko musiał ujmować zagadnienie wojny i dowodzenia Sokrates; dowody tego znajdujemy w dziełach Ksenofonta.

Pierwszym jednak autorem, który systematycznie starał się Ksenofont. poznać i przedstawić sztukę wojenną był kilkakrotnie cytowany Ksenofont. Urodzony w Atenach w 444, był uczniem Sokratesa; brał udział w kilku wyprawach, był dowódcą i pisarzem wojskowym. Z dzieł, w których zajmuje się często zagadnieniami wojskowymi, pozostały następujące: polityczno-wojskowy traktat w formie romansu p. t. „Kiropajdeja” (o wychowaniu Cyrusa), Anabasis (Odwrót 10.000 Greków), Hipparchos (dowódca kawalerji), O sztuce jeździeckiej, Helenika (Historja Grecji doprowadzona do bitwy pod Mantineą), O państwie spartan. Dzieła Ksenofonta odzwierciadlają te zagadnienia, które zajmowały greckich wojskowych. Główna zasługa Ksenofonta polega na tem, że sformułował on po raz pierwszy i scharakteryzował odwieczne i niezienne zasady sztuki wojennej, ujmując je w formę rozmów Sokratesa z uczniami¹⁾.

Podkreśla on dobitnie i kilkakrotnie, że prowadzenie wojny, a w szczególności dowodzenie (strategja), nie jest gałęzią wiedzy, lecz sztuką, która absorbuje całego człowieka ze wszystkimi jego zdolnościami i właściwościami; taktyka²⁾ jest tylko drobną częścią sztuki wojennej. Dlatego też—mówiąc o Epaminondasie—nie tyle zajmuje się wynalezioną przezeń formą walki, ile podnosi cechy jego charakteru. Sokrates w jednym z dzieł Ksenofonta mówi „Nacóż przyda się taktyka, gdy wojska wystawione są na ciężkie braki i choroby, gdy ludziom brak karności i męstwa”? Wódz musi dbać o zaopatrzenie materialne i miłość swych podwładnych. W Kiropajdei Ksenofont mówi o wodzu: „Różnić się będzie od swoich żołnierzy tem, że jest więcej czynny, a nie tem, że ma większe wygody. Znużenie i praca wodza łagodzone są przez zaszczyty i pewność, że czyny jego nie zostaną zapomniane. ...By uzyskać nad wrogiem przewagę trzeba umieć—i to lepiej od niego—użyć podstępu i zwodzenia”. Wódz powinien być przemyślny, energiczny, staranny, bystry, miły i brutalny, prosty i podstępny; powinien umieć postawić wszystko na jedną kartę, być ambitny, hojny, a zarazem skąpy, ostrożny a równocześnie porywający.

Ideał
wodza.

Ze szczególnem uznaniem wyraża się Ksenofont o dwu wodzach: królu Spartan Agezilausie i Epaminondasie; o Epaminondasie mówi:

¹⁾ Wspomnienia o Sokratesie.

²⁾ Strategos—wódz, strategein—dowodzić, taktyka—prawidła szykowania wojsk do bitwy (tattein—szykować).

„przyzwyczajaił wojsko do tego, że nie cofało się przed żadnymi wysiłkami, ani w dzień, ani w nocy; nie obawiało się żadnych niebezpieczeństw i było karne pomimo skąpego zaopatrzenia w żywność”.

Zagadnienie
specjalne.

Oprócz tych psychologicznych problemów, oraz niezmiennych praw wojny, rozstrzyga Ksenofont w Kyropajdei kilka zagadnień, interesujących ogół wojskowych w Grecji.

Są to następujące zagadnienia:

stosunek szerokości do głębokości falangi; opisując teoretyczną bitwę pod Tymbreą, w której stara się zbadać w jaki sposób można pokonać silniejszego liczebnie przeciwnika, każe Ksenofont Cyrusowi¹⁾ — na meldunek jednego z podwładnych oficerów, że falanga Egipcjan ma 100 ludzi głębokości — odpowiedzieć, że — o ile falanga jest głębsza niż sięga broń — nie może być szkodliwa. Takie stanowisko Ksenofonta można sobie wytłumaczyć teoretycznym ujmowaniem zagadnień, gdyż już normalna głębokość falangi (8—12) nie pozwalała na użycie wszystkiej broni; sam zresztą Ksenofont szykował kolumny głębokości 20 ludzi²⁾, i sam opisywał bitwy Epaminondasa; w bitwach tych widział siłę uderzenia i znaczenie głębokości kolumny.

Zajmując się współdziałaniem broni miotającej z falangą hoplitów, każe Cyrusowi ustawić oszczepników za hoplitami, a łuczników za oszczepnikami i przerzutowo razić przeciwnika, gdyż w ten sposób falanga ochrania tych, dla których walka wręcz jest niemożliwa. Teoretyczny charakter takiego stawiania sprawy omówiono wyżej³⁾.

Praktyczniejszy charakter nosi rada Ksenofonta ustawiania za falangą żołnierzy, których zadaniem byłoby przeciwdziałać opuszczaniu szeregów przez tchórzów. Każdy, kto ucieka z pola walki, powinien zostać zabity przez takiego właśnie żandarma.

Interesuje też Ksenofonta zagadnienie odwodu. Falanga grecka uderzała jednolicie, jako jeden zwarty oddział; wydzielenie odwodów osłabiłoby siłę uderzenia; problemu tego nie rozstrzyga w swych pismach Ksenofont jasno i zdecydowanie; jako oficer praktyk, w bitwie z Farnabazosem — stworzył coś w rodzaju odwodu, umieszczając schodami nazewnątrz oddziały hoplitów dla osłonięcia się przed natarciem kawalerji.

W Kyropajdei, rozstrząsając teoretyczną bitwę pod Tymbreą,

¹⁾ Kyrop. VI. 3, 25.

²⁾ Por. str. 35.

³⁾ Por. str. 6.

każe Cyrusowi umieścić kawalerję z tyłu tak, aby jej można było użyć przeciw skrzydłom nieprzyjaciela, uderzającego na własne skrzydła.

Jest ponadto zwolennikiem używania wozów bojowych uzbrojonych w kosa, oraz wież ruchomych, ciągnionych za falangą przez woły (8 par) i obsadzonych przez 20 ludzi.

Ksenofont zdecydowanie reprezentuje zdanie, że walka wręcz jest rozstrzygającą formą walki, a miecz i włócznia mają większe znaczenie od strzały i oszczepu. Aby wykazać słusność swych twierdzeń, opowiada anegdotę o próbie jaką przeprowadził pewien dowódca (taksjarcha): podzielił on żołnierzy na dwie grupy; jedną uzbroił w grudki ziemi, a drugą w kije i kazał ze sobą walczyć; wyniku walki łatwo się domysleć.

Z tego też powodu—powiada Ksenofont—Cyrus wprowadził u siebie walkę na białą broń; jednakowoż za czasów autora—mówi dalej—Persowie walczyli zdaleka, unikając walki wręcz, pomimo, że mieli szable. Stwierdzając wyższość broni białej nad miotającą w okresie rozrostu peltastów i łuczników w Grecji, Ksenofont jest wyrazicielem opinii powszechnej swego kraju, pamiętającej, że w walce włóczni z łukiem w okresie wojen perskich włócznia zwyciężyła.

W 357 przed. Chr., opierając się na dziełach Ksenofonta, napisał Arkadyjczyk Eneas praktyczne dzieło wojskowe o sztuce wojennej. Niestety, z dzieła tego pozostała tylko jedna księga, omawiająca obronę miast i to częściowo; Eneas podaje w niej środki ostrożności przeciw zdradzie, opisuje sposoby używania tajnych pism oraz środki łączności.

Eneas.

Już w starożytnej Grecji można obserwować dwa różne sposoby prowadzenia wojny, dwa różne systemy strategiczne, które występują w historii wojen.

Strategia
w Grecji.

Jeden z nich stara się osiągnąć rozstrzygnięcie przez zniszczenie żywych sił przeciwnika w bitwie; drugi, zasadniczo unika bitwy, a do zwycięstwa dąży drogą stopniowego wyczerpania przeciwnika, drogą powolnego niszczenia jego zasobów materialnych i sił moralnych.

W czasie wojen perskich stosowali Grecy pierwszy system. Bitwa pod Maratonem wynikła z jednej strony z woli Persów zajęcia Aten, z drugiej strony z decyzji Greków niedopuszczenia do tego i ich woli pobicia żywych sił przeciwnika. Bitwa pod Salaminą była starciem się wojsk, w którym zarówno jedna jak i druga strona rzuciła wszystko na szalę w stosunkowo krótkim czasie.

Strategia
wojen per-
skich.

Plany Temistoklesa zaatakowania komunikacji perskich wynikły niewątpliwie z przeświadczenia, że albo Persowie, zagrożeni w swych komunikacjach, opuszczą Helladę, albo też—pozbawieni ich—będą słabsi i nie zdołają stawić należytego oporu w bitwie.

Działania Mardonjusza w okresie po bitwie pod Salaminą obliczone były na wyczerpanie Greków; ci jednak, chociaż obawiali się bitwy z Persami w otwartym polu, wszystkie swoje wysiłki obrócili w tym kierunku, aby ostatecznie móc zmierzyć się z nieprzyjacielem i zniszczyć go w bitwie w sposób i warunkach terenowych dogodnych dla siebie.

Strategia
Periklesa.

Przed wybuchem wojen peloponeskich Grecy stanęli wobec nowych zadań.

Przodujące stanowisko w Grecji należało do Aten dzięki przewadze na morzu.

Wrogi Ateńczykom i ich sprzymierzeńcom związek beocko-spartański był bezwzględnie silniejszy na lądzie.

Walna bitwa nie mogła rozstrzygnąć wojny wobec różnego charakteru sił zbrojnych; dążenie do niej nie było celowe, gdyż było do przewidzenia, że w bitwie lądowej zwyciężą Spartanie, w morskiej Ateńczycy.

Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że prędzej czy później dojdzie do wojny, w której Ateny zostaną zaatakowane, trzeba było przewidzieć taki plan wojny, któryby pomimo istniejących warunków uchronił Ateny od klęski.

Mężem, który plan ten obmyślił i konsekwentnie przeprowadził był Perikles.

Ateńczyk ten zrozumiał, że jego ojczyzna nie dorosła do zmierzenia się na lądzie ze związkiem beocko-peloponeskim; postanowił przeto opróżnić cały kraj i oddać go na pastwę wrogowi; mówił, że gdyby wierzył w to, że go współobywatele usłuchają, starałby się ich skłonić do tego, aby sami spustoszyli swój kraj. Ludność z prowincji schroniła się do Aten i pomieściła wśród długich murów, łączących Ateny z portami Pireus i Faleron.

Szkody, wyrządzone przez nieprzyjaciela, Perikles mścił blokadą wybrzeży nieprzyjacielskich, gnębił handel wrogich miast, a wpadając niespodzianie to tu, to tam, pustoszył dzierżawy wroga, a przez to wyrządzał mu większe szkody, niż sam ponosił. Taki sposób prowadzenia wojny nie prowadził do rozstrzygającej bitwy; zwyciężyć musiał ten, kto dłużej przetrzyma, ulec ten, kto prędzej wyczerpie się. Chociaż plan Periklesa wykluczał w zasadzie bitwę rozstrzy-

gającą, nie wykluczał jednak starć wojsk lądowych i morskich, pod warunkiem, że nadarzy się do nich stosowna okoliczność. Strategia wyczerpania kryje w sobie to niebezpieczeństwo, że wódz staje się zbyt ostrożny i nie wykorzystuje nadających się sposobności. Perikles zdawał sobie sprawę z tego, gdyż tłumacząc swój plan wojny Ateńczykom, przekonywał ich o konieczności wykorzystywania sposobności, „która nie czeka”¹⁾. Że nadarzających się sposobności nie zaniedbywał, świadczy to, że sam odniósł dziewięć zwycięstw. Nie był więc wódz starożytny tylko teoretykiem, ani nawet tylko mężem stanu, lecz także człowiekiem czynu, wodzem dużej miary. Trzeba było niezwyklej mocy charakteru, olbrzymiej siły woli, aby zdecydować się na oddanie kraju na pastwę nieprzyjaciela na szereg lat, jasności sądu i znajomości własnych i nieprzyjacielskich zasobów, aby powziąć taki plan wojny, jak to uczynił Perikles. Perikles sam kierował akcją wojenną Aten przez półtora roku z dużym powodzeniem, a kiedy zaraza położyła kres jego życiu, a Ateńczycy postępowali według jego planu, pierwszy okres wojen pelopeskich, zakończony zwycięstwem Aten na wyspie Sfakterji²⁾, był dla Ateńczyków pomyślny; cel wojny został osiągnięty, przeciwnicy byli bliscy wyczerpania, zwyciężyły Ateny. Ateny nie miały warunków opanowania całej Grecją, nie miały możliwości odegrania tej roli, jaką Rzym odegrał w Italji. Perikles nie postanowił sobie tego za cel, gdyż zdawał sobie sprawę że—wobec zamięłowania poszczególnych republik greckich do wolności—nie zdoła na trwałe podbić całej Hellady. Chciał on zapewnić Atenom stanowisko przodujące i ocalić je od zależności od kogokolwiek. W pięć lat po śmierci twórcy planu Ateńczycy byli zwycięzcami.

Jednakowoż dotychczasowe powodzenie spowodowało chęć dalszych sukcesów. Perikles twierdził, że trzeba korzystać ze sposobności i że nie należy w czasie wojny prowadzić dalszych wypraw wojennych. Zwycięstwa na Sfakterji Ateńczycy nie wykorzystali dla zawarcia pokoju, lecz przygotowali wielką akcję lądową w kierunku Teb i ponieśli klęskę pod Delion³⁾. W dwa lata później pokonał ich pod Amfipolis genialny wódz spartański Brazidas⁴⁾; mimo to układ pokojowy ze Spartą zapewniał im dotychczasowe stanowisko, a to właśnie było celem wojny. Pokój jednak, chociaż korzystny naogół dla Aten, nie był trwały; miał raczej charakter za-

¹⁾ Tucydides I. 142.

²⁾ Por. str. 28.

³⁾ Por. str. 33.

⁴⁾ Por. str. 25.

wieszenia broni. Kiedy więc Ateńczycy, wyprawivszy się na Sycylię, (415—413) zostali tam rozbici i ponieśli znaczne straty (stracili około 6000 obywateli i znaczną ilość okrętów), wojna wybuchła na nowo i zakończyła się ostatecznie klęską Aten pod Ajgos-Potamoi oraz upadkiem ich dotychczasowego stanowiska.

Odstępstwa od planu genialnego Periklesa zemściły się¹⁾.

Poza koncepcją Periklesa aż do Aleksandra Wielkiego nie było w Grecji wielkich koncepcyj strategicznych, planów kampanij i działań obliczonych na dłuższy okres czasu.

Niski stan
strategii
w Grecji.

Walki Greków pomiędzy sobą nie doprowadziły do utworzenia wielkiego mocarstwa. Gdy Ateny poniosły klęskę na Sycylii, oraz pod Ajgospotamoi na morzu, zwycięska Sparta nie stała się przez to państwem panującym, lecz jedynie przodującym. Jak przedtem Ateny, tak później Sparta nie miała na to dość sił wewnętrznych.

Ani zwycięstwo Agezilausa nad Nemeą, ani zwycięstwa Epaminondasa pod Leuktrą i Mantineą nie miały decydującego wpływu na ukształtowanie się stosunków politycznych, gdyż zarówno państwom jak i wojskom zabrakło siły do wykorzystania zwycięstw do końca.

Ustrój demokratyczny państw greckich uniemożliwiał przedłużenie wojny poza pewien niezbędny okres czasu. Kampanja prowadzona była zazwyczaj w lecie; w zimie wojska wracały na leża, czy też do miast bez względu na to, że wykorzystanie zwycięstwa na polu bitwy wymagało np. oblężenia miasta nieprzyjacielskiego, lub też pościgu dla zupełnego zniszczenia sił nieprzyjacielskich.

Nie było też w Grecji człowieka, któryby potrafił zbudować i przeprowadzić konsekwentnie plan wojny zdobywczej. Perikles stworzył plan obrony oparty na wyczerpaniu przeciwnika; wojny perskie nosiły również charakter wojen obronnych.

Epaminondas nie wykorzystał bitwy pod Leuktrą, a wykorzystaniu bitwy pod Mantineą stanęła na przeszkodzie śmierć wodza.

O ile w dziedzinie taktyki i organizacji wojska zdobycze Macedończyków są dalszym stopniem rozwoju sztuki wojennej w stosunku do poziomu, który osiągnęli Grecy, o tyle w dziedzinie strategii są czemś zupełnie nowem.

¹⁾ Strategię Periklesa opracował Delbrück w książce p. t. „Die Strategie des Perikles, erläutert durch die Strategie Friedrichs des Grossen“, Bufolt w rozprawie „Zum Kriegsplan d. Perikles“, Nissen i inni.

ROZDZIAŁ IV.

MACEDOŃCZYCY.

Kraj, leżący na północ od Grecji, zamieszkiwały plemiona macedońskie, zmieszane z Ilirami. Kwestja czy Macedończycy byli zhel-lenizowanymi przez barbarzyńców, czy też zbarbaryzowanymi przez Greków nie została dotąd rozstrzygnięta. W każdym razie język macedoński był blisko spokrewniony z greckim.

Macedonja
do Filipa II.

Podboje na wschodzie, dokonane przez Macedończyków wspól-nie z Grekami, przyczyniły się w dużym stopniu do hellenizacji wschodu, założone przez nich miasta nosiły charakter miast greckich. Trudno wyobrazić sobie, by w tych warunkach istniały głębsze różnice narodowe między Grekami a Macedończykami.

Macedonja była krajem rolniczym, przeważnie płaskim z bardzo nielicznymi, niewielkimi miastami. Stolica Macedonji, miasto Pella, leżała o 5 dni marszu od granicy. Ogół ludności, składający się z pasterzy i rolników, był dość ubogi; to też przeciętny obywatel Macedonji nie mógł pozwolić sobie na zakup uzbrojenia hoplity. Na dworze królewskim istniała osobna klasa wojowników, szlachta, walcząca konno, podczas gdy ogół ludności dostarczał lekkobro-jnych piechurów, peltastów. Peltaści macedońscy stanowili gro-mady luźne, walczące w pojedynkę sposobem barbarzyńców. Do nich to odnosi Tucydides (IV, 126) słowa Brazydasa, przytoczone poprzednio, że barbarzyńcy straszni są swą ilością, krzykiem wojen-nym i zapalczywością, lecz w starciu wręcz nie przedstawiają nie-bezpieczeństwa, gdyż nie mają stałego miejsca w szeregach i nie uważają za hańbę opuszczenia swojego stanowiska. Peltaści mace-dońscy nie byli też groźnym przeciwnikiem dla hoplitów greckich.

Tak przedstawiały się stosunki w Macedonji do połowy IV. wieku przed Chr. Do czasów Filipa II była Macedonja państwem, nie posiadającym większego znaczenia pod względem wojskowym, gdyż wojownicza szlachta była stosunkowo nieliczna.

Reformy
Filipa i ich
znaczenie.

Istniały tam jednak warunki do stworzenia potęgi wojskowej. Monarchiczna forma rządu zapewniała posłuch i dyscyplinę, której nie było w republikach greckich. Ludność pasterska i rolnicza stanowiła doskonały materiał żołnierski.

Filip II postawił sobie wielkie cele polityczne; opierając się na wzorach greckich, znając dokładnie Epaminondasa i jego sposoby walki, które dostosował do warunków macedońskich, stworzył potężną armję, sprawne narzędzie swej woli. Podniósł on jej uzbrojenie, wyszkolenie i organizację, nauczył sposobu walki, który był dalszym krokiem w stosunku do taktyki Epaminondasa, a połączwszy pod swemi rządami osłabione bratnimi walkami republiki greckie, umożliwił swemu synowi Aleksandrowi Wielkiemu podbój Wschodu.

Walki pomiędzy państewkami greckimi osłabiły je i stały się powodem upadku ich niezależności, podniosły jednak wysoko poziom sztuki wojennej. Grecka sztuka wojenna, udoskonalona przez Filipa, umożliwiła odwet świata helleńskiego w stosunku do Persji.

Kawalerja.

Filip II pierwszy w starożytności nadał kawalerji we właściwym sensie tego słowa należyte znaczenie. Wprawdzie już Tebańczycy posiadali dosyć silną kawalerję, odgrywającą znaczną rolę w bitwach, jednakowoż ani Grecy, ani Persowie, nie potrafili zorganizować zwartych, jednolicie dowodzonych jednostek taktycznych kawalerji, któreby narówni z piechotą rozstrzygały bitwy. Udało się to dopiero monarchji macedońskiej w jej pełnym rozkwicie. Kawalerja macedońska została zorganizowana w jednostki taktyczne, odpowiadające szwadronowi, t. zw. „ile”¹⁾. Już samo stworzenie tych jednostek stanowiło znaczny postęp. Jeszcze większym postępem było wprowadzenie należytej karności w oddziałach kawalerji i ich przyzwyczajenie do działania w szyku zwartym. Autorytet władzy królewskiej i silna wola Filipa II potrafiły przełamać dotychczasowe zwyczaje i nagiąć kawalerzystów macedońskich, nawykłych do walk na własną rękę, do przyswojenia nowej taktyki, czyniąc z nich sprawne narzędzie w rękę wodza.

Kawalerja macedońska dzieliła się na trzy rodzaje: heterów, sarisforów i łuczników konnych. Heterowie i sarisforowie byli kawalerją ciężką; heterowie²⁾ pochodzili ze szlachty i stanowili arystokratyczną część kawalerji, podczas gdy sarisforowie³⁾ rekrutowali

¹⁾ Rustow i Köhly str. 243 (w sile 180—250 ludzi).

²⁾ Orszak (królewski).

³⁾ Dosłownie: noszący sarisę.

się ze sfer biedniejszych. Uzbrojenie obu tych rodzajów kawalerji było prawie jednakowe; składało się ono z lancy i miecza oraz uzbrojenia ochronnego; konie prawdopodobnie nie były również powszechnie opancerzane. Heterowie mieli dzidę, której mogli używać do klucia i do rzutu, oraz tarczę; sarisforowie uzbrojeni byli w dzidy dłuższe nadające się wyłącznie do klucia. Niektórzy autorowie uważali sarisforów za kawalerję lekką¹⁾. Łuczników konnych zorganizował dopiero Aleksander z Azjatów w ciągu swych wypraw.

Hamippów²⁾ w kawalerji macedońskiej nie było; świadczy to właśnie o tem, że oddziały kawalerji były jednolite i walczyły w szyku zwartym tak, że wśród nich nie było już miejsca dla piechurów.

Dziełem Filipa II była również reorganizacja piechoty macedońskiej; zorganizował on ciężką piechotę, opierając się na wzorach greckich, zmodyfikowanych i dostosowanych do warunków miejscowych. Przed Filipem, jak już wspomniano, istnieli w Macedonii jako piechota jedynie peltaści. Piechota Filipa II dzieliła się na ciężkozbroijną: pedzeterów³⁾, falangitów, hipaspitów (średniozbrojnych), tworzących doborowy korpus 6.000-tny i piechotę lekką. Pedzeterowie stanowili przytem niejako odpowiednik heterów, t. j. gwardji konnej; był to orszak pieszy gwardji królewskiej, składający się ze szlachty macedońskiej, która dotąd garnęła się wyłącznie do służby w kawalerji i dopiero po utworzeniu przez króla tego oddziału gwardji zaczęła dość chętnie wstępować do piechoty.

Piechota
i falanga
macedońska.

Szykiem bojowym ciężkiej piechoty była falanga. Falanga macedońska różniła się nieco od falangi greckiej (zwanej dorycką). Sformowanie z pasterzy, chłopów i mieszczan macedońskich falangi takiej, któraby miała taką samo wartość bojową jak grecka, bez znacznych modyfikacyj nie było możliwe. Reforma Filipa była właściwie cofnięciem się wstecz w stosunku do tego, co mieli Grecy, o ile idzie o uzbrojenie, sprawność i ruchliwość, a jednak dzięki niej mógł Filip z powodzeniem walczyć z Grekami. W miejsce włóczni, której długość, grubość i ciężar, wypróbowane były doświadczeniem wieków, otrzymał ciężki piechur macedoński pikę, t. zw. sarissę, o wiele dłuższą od włóczni greckiej, mniej dogodną jednak od włóczni w starciu wręcz. Ustawienie żołnierzy falangi doryckiej było takie, że pojedynczy wojownik miał mniej miejsca od greckiego hoplity, gdyż zarów-

¹⁾ Rüstow i Köhly str. 244.

²⁾ Por. str. 26.

³⁾ Orszak pieszy.

no czucie jak i krycie były ściślejsze. Wobec tego oraz dzięki olbrzymiej sarissie Macedończyk miał w falandze o wiele mniejszą swobodę ruchów, niż Grek, a osobista dzielność i wyszkolenie indywidualne miały jeszcze mniejsze znaczenie niż w falandze greckiej. A jednak pod wielu względami falanga macedońska była potężniejszym narzędziem walki niż grecka. Przedewszystkiem wskutek znacznej długości sarissy mogło równocześnie walczyć więcej żołnierzy; nie jest przy tem wykluczone, że pierwsze dwa szeregi falangi macedońskiej miały wygodne włócznie greckie, a tylne sarissy. Najeżonej ogromną ilością pik falandze macedońskiej nie zawsze mogła oprzeć się falanga grecka. Przebicie się przez las pik falangi macedońskiej, zachowującej podstawę obronną, było dla greckiej rzeczą wręcz niemożliwą.

Już falanga grecka była ciężka i mało ruchliwa. Ruchliwość falangi macedońskiej była jeszcze mniejszą, a jej wrażliwość na natarcie skrzydłowe kawalerji większa. Ciężki piechur macedoński, uzbrojony w sarissę, był mniej przydatny do rozlicznych zadań poza polem walki, niż hoplita grecki.

Doborowy korpus piechoty średniej „hypaspiści” był uzbrojony zupełnie na modłę grecką; uzupełniano ich prawdopodobnie z ludności, mieszkającej w miejscowościach, które były osobistą własnością królów; hypaspitów,¹⁾ jako lżejszych od pedzeterów, używano w bitwach do połączenia między skrzydłem uderzającym, złożonym z kawalerji, a poruszającą się masą falangi ciężkiej piechoty.

Lekka piechota macedońska była bardzo liczna i składała się z wielkiej ilości peltastów, sformowanych przeważnie z górali (t. zw. akontystów agrjańskich), łuczników (pochodzących w Macedonji z niższych warstw społecznych, oraz z najemników z Krety) i procarzy.

Wojska
obłężnicze.

Filip II zwrócił również baczną uwagę na zdobycze w dziedzinie sztuki obłężniczej, dokonane przez tyrana Syrakuz Djonizjusza, a Aleksander Wielki zorganizował specjalne oddziały, wyszkolone w sztuce zdobywania miast. Dzięki temu zdobył on twierdze takie, jak Halikarnas, Tyr i Gazę i umożliwił urzeczywistnienie swych planów strategicznych, która byłaby niemożliwa, gdyby twierdze te brano według starych sposobów greckich, t. j. głodem.

Taktyka bro-
ni połączo-
nych.

Reformy w dziedzinie organizacji wojska, w szczególności organizacja i zdyscyplinowanie kawalerji, umożliwiły posunięcie taktyki dalej, niż za czasów Epaminondasa. Macedończycy byli właści-

¹⁾ Rüstow i Köhly (Griech. Kriegswesen. str. 240), Droysen (Heerwesen str. 110) uważają wbrew Delbrückowi, że hypaspiści byli piechotą lekko-zbrojną.

wemi twórcami współdziałania broni na polu walki. U Epaminondasa bronią główną była piechota; kawalerja pełniła zasadniczo tylko zadania pomocnicze i w nielicznych jedynie wypadkach odgrywała rolę decydującą obok piechoty. Filip II od początków swego wystąpienia przeciw Grecji miał bardzo silną kawalerję; mógł więc nie tylko użyć jej do walki z kawalerją grecką, lecz nadmiar skierować na czułe skrzydła falangi. Od tej chwili kawalerja przestaje odgrywać rolę pomocniczą, staje się bronią główną, a czasem nawet wykonywa natarcia rozstrzygające. Zdarza się, że kawalerja macedońska—po rozbiciu skrzydeł falangi nieprzyjacielskiej—rozbija całe uszykowanie nieprzyjaciela tak, że piechota macedońska nie ma już sposobności do walki z nieprzyjacielem. Rüstow i Köhly przypuszczają nawet, że kawalerja odgrywa główną, decydującą rolę w walkach Aleksandra, a piechota służy do wiązania nieprzyjaciela oraz do wykonywania zadań obronnych. Tak jednak nie było. Zarówno pedzeterowie, falangici jak i hypaspiści odgrywają również ważną rolę, jak kawalerja. Poza tem lekkobrojni, łucznicy i procarze strzałami i kamieniami przygotowują i wykorzystują działanie broni głównych.

Silę wojska macedońskiego stanowi współdziałanie wszystkich jego części, kierowanych jednolicie przez wodza, który jest organizatorem wojska i jego dowódcą.

Epaminondas stworzył skrzydłową formę walki, używając lewego skrzydła do decydującego natarcia oraz wstrzymując skrzydło prawe. Już Filip II nie miał powodów do trzymania się niewolniczo tego schematu (który zresztą miał pozór schematu), lecz zrozumiał najgłębszą ideę taktyki Epaminondasa i jej istotę¹⁾. Używa swej kawalerji i przeprowadza swój główny wysiłek tam, gdzie pozwala na to teren. Że często ma to miejsce na prawem skrzydle własnem jest rzeczą przypadku i być może echem starych tradycji greckich. Bitwy Filipa II i Aleksandra nie są schematyczne. Są one wynikiem planu działania, zależnego od zamiarów własnych, przeciwnika i terenu.

Posiadane źródła nie pozwalają na dokładne odtworzenie bitew, stoczonych przez Filipa II. Wiadome jest jednak, że w bitwie z Illirami (r. 359) kawalerja macedońska była na prawem skrzydle oraz że rozstrzygnięto walkę natarciem na skrzydła i tyły nieprzyjaciela.

Co do przebiegu bitwy pod Cheroneą (r. 338), stanowiącej koniec politycznej niezależności Grecji, zdania uczonych są podzie-

¹⁾ Por. str. 42.

lone, gdyż istniejące źródła nie dają dość jasnego obrazu. Pewne jest, że skrzydłem wykonywającym wysiłek główny było skrzydło lewe, pod dowództwem Aleksandra, oraz że Filip, dowodzący prawym skrzydłem, ruszył do natarcia wtedy dopiero, kiedy Aleksander rozbił Teban, stanowiących prawe skrzydło wojska greckiego.

Studjum taktyki macedońskiej umożliwia dopiero analiza bitew Aleksandra Wielkiego. Chociaż źródło główne¹⁾ nie precyzuje dokładnie stanów liczebnych przeciwników, ani składu bojowego armij, ani terenu, pozwala jednak na dość dokładne odtworzenie przebiegu kampanij i bitew.

Znaczenie
Aleksandra
dla sztuki
wojennej.

Aleksander Wielki jest niewątpliwie najpotężniejszą osobistością starożytnego świata helleńskiego.

Aleksander, pierwszy ze starożytnych, podjął i wykonał zadania wojenne tak olbrzymie, tak genialnie pomyślane i przeprowadzone, że stoi jak słup graniczny w dziejach wojskowości; przed nim nie było równego mu wodza, po nim nikt nie był od niego większy.

Plany Filipa
II i ich pod-
stawy.

Po ojcu odziedziczył on sprawne wojsko i daleko idące plany polityczne. Filip II nie dążył do podbicia republik greckich w celu uczynienia z Greków swych niewolników; dążył on do podboju wschodu, chciał zapewnić sobie spokój na tyłach na półwyspie Bałkańskim, aby mieć możność uszczegółowienia swych olbrzymich planów. Nie mógł marzyć o podboju Azji siłami, jakimi rozporządzała półbarbarzyńska Macedonja. Demokracja grecka wytworzyła wysoką kulturę; nie miała jednak dość sił, aby rozprzestrzenić hellenizm. Wprawdzie osadnicy greccy już na kilka wieków przed Filipem kolonizowali wybrzeża wschodnich części morza Śródziemnego, jedna-

¹⁾ Anabasis Arrjana.

Arrjanus (2 wiek po Chr.) jest niezastąpionem źródłem do wypraw Aleksandra Wielkiego. Sam żołnierz, przedstawia czyny wojenne wielkiego Macedończyka na podstawie prac towarzyszy Aleksandra: Aristobulosa i Ptolomeusza; prac tych dzisiaj nie znamy. Opisy bitew są doskonałe, brak w nich jednak szczegółów co do terenu; strona operacyjna wypraw Aleksandra wykazuje poważny brak: często niema podanego czasu trwania poszczególnych kampanij; ponadto niedokładnie traktuje zagadnienia uzbrojenia, organizacji, uzupełnienia i zaopatrzenia wojska.

T. zw. „Taktyki Arrjana i Aeliana” są to dzieła, które przedstawiają pewną wartość dla poznania wojskowości; naogół jednak wiele opowiadań—szczególnie z dziedziny zmiany formacyj—razi nienaturalnością i sztucznością tak, że robią wrażenie kombinacji stolikowej bez znajomości realnej pracy wojskowej; odnosi się to w szczególności do tej części, którą przypisują Aeljanowi.

Cornelius Nepos, opisując żywoty poszczególnych sławnych ludzi, jest źródłem pomocniczem do wypraw Aleksandra.

kowoż wszędzie zajmowali stanowiska podrzędne. Pomimo, że oddziały żołnierzy greckich pod dowództwem greckich oficerów walczyły na usługach władców wschodu, Grecy nie mieli żadnego poważniejszego wpływu na takie ukształtowanie się stosunków politycznych, któreby im zapewniało na wschodzie znaczenie, odpowiadające ich kulturze. Królowie perscy za pieniądze zyskiwali sobie stronników w Grecji samej, a najemnicy greccy walczyli w interesie poszczególnych królów, czy satrapów i nie przyczyniali się wcale do umocnienia hellenizmu na wschodzie.

Słabość demokracji greckiej ujawniła się na Sycylii w starciu Syrakuz z coraz to bardziej rozrastającą się potęgą Kartaginy. Planowa, oparta na przesłankach handlowych, polityka Kartaginy zajmowała coraz to większe połacie terenów morza Śródziemnego.

Zwalczające się republiki greckie, pomimo wysoko rozwiniętej sztuki wojennej, nie zdołały dość skutecznie przeciwstawiać się Kartaginie. Niewiadomo jakie kręgi byłoby zatoczyło państwo kartagińskie, gdyby nie Rzym, który w tym czasie zaczyna gruntować swoją potęgę.

Po śmierci Filipa II (r. 336) Aleksander podjął plany imperjalizmu helleńskiego. Siłą tego imperjalizmu była monarchiczna forma rządu, ciesząca się posłuchem wśród mas ludności macedońskiej. Monarchja stworzyła dyscyplinę i siłę, której nie miały demokratyczne republiki greckie. Król macedoński stał się wodzem zjednoczonych wojsk Macedońsko-greckich; zabory dokonane przez półbarbarzyńskich macedończyków nie byłyby stworzyły nowego okresu dziejów. Stało się to możliwe dzięki sojuszowi macedońskiego autorytetu monarchicznego z cywilizacją grecką. Sojusz ten zapoczątkował Filip II, którego ród wywodziła legenda od Herkulesa. Falangi macedońskie na ostrzach swych pik niosły na wschód grecką kulturę, grecką myśl, grecką literaturę, sztukę i technikę grecką¹⁾.

Pomimo pozornej różnicy sił Aleksandra i imperjum perskiego, pomimo olbrzymiej przewagi obszarów podległych królowi perskiemu nad terenami, któremi dotychczas władali królowie Macedonii, zamiary Aleksandra nie były niewykonalne. Narody, żyjące między morzem Śródziemnym a zatoką arabską, łączyła wspólność interesów ekonomicznych, grupujących się dookoła swobody handlu na szlaku karawanowym, łączącym Fenicję z dorzeczem Eufratu, szlaku łączącym wschód z zachodem. Już w VI wieku pojawiają się Grecy

¹⁾ Swieczin. Istorja woj. iskustwa, str. 29.

w Egipcie i państwie lidyjskiem, lecz wzrost monarchji perskiej kładzie kres wzrostowi ich znaczenia. Zawikłany splót stosunków ekonomicznych i narodowościowych w tej połaci wschodu powoduje nietrwałość organizacyj państwowych, powstających szybko i szybko znikających. W krótkim stosunkowo okresie czasu powstają jedne państwa, aby ustąpić miejsca innym: monarchja babilońska, dwa razy assyryjska, nowobabilońska, ustępuje miejsca monarchji perskiej.

Aleksander urzeczywistnił marzenia Greków o prowadzeniu dalej w VI wieku rozpoczętej kolonizacji i dążył do stworzenia warunków gospodarczego opanowania bogatych terenów azjatyckich przez świat helleński. Z rozlicznych zakładanych przez siebie miast, przywiązywał szczególne znaczenie do dwu Aleksandryj, jednej na zachodnich granicach zasięgu swego oręża u ujścia Nilu w Egipcie, jako do centrum handlu na zachodzie, drugiej u ujścia Indusu, mającej według jego zamierzeń być ośrodkiem handlu wschodu. Droga morska między Indjami a ujściem Eufratu, świadczy o tem, że Aleksander nie tylko był wodzem i zaborcą, lecz także rozumiał dokładnie i organizował z olbrzymim rozmachem sprawy gospodarcze.

Tak wyglądało tło polityczne i powody kampanij Aleksandra Wielkiego.

Kampanja
bałkańska.

Zamordowanie we wrześniu 336 roku Filipa II było dla Greków hasłem do podjęcia próby odzyskania niezależności. Aleksander na czele swych wojsk ruszył do Grecji. Samo pojawienie się jego wystarczyło do uspokojenia Greków. Następnie zwrócił się przeciw ludom zamieszkującym obszary na północ i zachód od Macedonji. Plemiona te, podbite jedynie częściowo przez Filipa II, chciały wyzwolić się z pod władzy Macedończyków, korzystając ze zmiany króla. Zupełne pokonanie tych plemion było niezbędne. Wyprawa do Azji byłaby niemożliwa, gdyby główna podstawa działań, Macedonja, była zagrożona od tyłu i lewego skrzydła, zwłaszcza, że przeprawa do Azji została już zapoczątkowana przez Filipa II. Król ten wysłał tam jako straż przednią dwa oddziały, tworzące niejako ubezpieczenie przedmościa na Dardanelach; przedmoście to pomyślane było w następujący sposób: połączenie z Europą zapewniała flota, panująca nad cieśniną Dardaneelską, lewe skrzydło opierało się o morze Marmara, czyli t. zw. Propontydę, w okolicy dzisiejszego Bandermo, prawe o zatokę Adrampty. Przedmoście to umożliwiało wtargnięcie do Azji.

Na wiosnę 335 roku rozpoczął Aleksander działania wstępne, których celem było poskromienie plemion bałkańskich.

Pokonawszy poważne przeszkody terenu górskiego, bijąc kolejno poszczególne oddziały Traków, dotarł on do Dunaju. Tu, przeprawiając nocą 4000 piechoty i 1500 kawalerji, zaskoczył oddziały Getów, rozbił je i zmusił do ucieczki. Plemiona do Dunaju poddały się Aleksandrowi. Cel tej kampanji, t. j. ubezpieczenie lewego skrzydła Macedonji, został osiągnięty; Aleksander rozpoczyna marsz powrotny, przechodząc przez terytorjum Agrjanów, mieszkających na południe od dzisiejszej Sofji. Dotychczas tyły nie były ubezpieczone; dzisiejszą Albanję zamieszkiwało wojownicze plemię Ilirów; z okolic Sofji maszeruje Aleksander na Peljon, opanowane przez to plemię. Szturm na tę miejscowość nie udaje się z powodu braków w zaopatrzeniu i pojawieniu się odsieczy Illiryjskiej. Aleksander wycofuje się. Ośmieleni tem Illirowie posuwają się za nim, nie ubezpieczając się należycie. Wykorzystuje to Aleksander, niespodzianem nocnem natarciem rozбивa nieprzyjaciela, który cofając się niszczy Peljon.

W tym czasie Teby podnoszą bunt przeciw panowaniu macedońskiemu. Aleksander gwałtownemi marszami śpieszy do Grecji. Po krótkim oblężeniu bierze szturmem Teby, niszczy je i karze przywódców buntu. Wystarcza to, aby wszystkich Greków utrzymać w posłuszeństwie. Z Teb wraca Aleksander do Macedonji i przygotowuje wyprawę do Azji.

W tej kampanji bałkańskiej przeszedł Aleksander około 1530 km; jeśli przyjmiemy, że średni marsz dzienny wynosił 22 km oraz, że co czwarty dzień wojsko odpoczywało, sam marsz trwał przez 92—93 dni; ponieważ kampanja trwała od wiosny do jesieni, t. j. przez 180 dni, około 85 dni pozostaje na walki, oblężenia i inne działania.

Na wiosnę 334 rozpoczął Aleksander walkę o Azję. Związek koryncki ogłosił w uroczystej formie wojnę z Persami za wojnę narodową grecką; zapewniło to Aleksandrowi nie tylko możność uzupełnienia wojsk, lecz także spokój na tyłach.

Stan liczebny wojsk Aleksandra wynosił 32.000 piechoty, 5100 kawalerji, składających się prawie w połowie z Greków¹⁾.

Rzecz jasna, że tabor tych wojsk był odpowiednio silny. Ponadto w Macedonji pozostała armja obserwacyjna pod wodzą Antipatra w sile około 12000 i 1500 kawalerji.

Organizacja wojsk Aleksandra zmieniała się nieznacznie w toku jego wypraw; dostosowywał on jej szczegóły, stosunek poszczegól-

¹⁾ Sprzymierzeńcy greccy, Tesalczy, Peończycy oraz najemnicy.

nych rodzajów broni do celów jakie sobie stawiał i do warunków, wśród jakich miał walczyć; w razie potrzeby stwarzał nowe rodzaje wojska (łuczników konnych), a od przeciwników brał to, co uznał za korzystne. Pierwsze poważniejsze zmiany wprowadził w roku 331 i 330, dalsze po bitwie nad rzeką Hydaspes, wreszcie po powrocie z Indyj.

Zasadnicze jednak podstawy organizacyjne pozostały niezmienione (por. str. 50—52), gdyż Aleksander nie używał w walkach żadnego nowego środka, dopóki nie wyrobił sobie jasnego własnego zdania co do sposobu jego użycia; np. chociaż miał słonie już od Gaugameli nie używał ich do walki.

Stan liczebny wojsk perskich nie jest znany. Źródła przesadzają znacznie siły perskie. Podają mianowicie, że w okresie początkowym Persowie rozporządzali około 100,000 żołnierzy, w bitwach późniejszych 600,000, a nawet 1,000,000. Nie jest to prawdopodobne: analiza działań i bitew Aleksandra pozwala określić siły perskie, jako nie wiele większe od wojsk macedońsko-greckich, a w pewnych momentach można je uważać nawet za słabsze. Poza niewątpliwem samochwalstwem Greków powód przeceniania sił nieprzyjacielskich leżał w tem, że ogromne imperjum przewyższało wielokrotnie małą Macedonję. Siła liczebna wojska zależała w starożytności nie tyle od obszaru, ile raczej od sposobu uzupełnienia oddziałów. Wojsko Aleksandra było wojskiem zawodowem, oraz w stosunku do przeciwnika nowoczesnem podczas, gdy sposób uzupełniania głównej masy wojowników perskich niewiele zmienił się od czasu wojen perskich¹⁾.

Jeżeli jednak idzie o skład wojska perskiego, to naogół nie różniło się ono znacznie od wojska Aleksandra. Składało się z piechoty ciężkozbrojnej (hoplitów), rekrutowanej przeważnie z najemników greckich, z kawalerji, łuczników oraz lekkozbrojnych. Nie ulega wątpliwości, że skład ten był zmienny i stosunek ilościowy poszczególnych rodzajów broni różny w poszczególnych fazach kampanji.

Flota perska była liczniejsza od macedońskiej w początkach kampanji; z biegiem czasu stosunek ten ulegał zmianom i wahaniom po obu stronach.

Plan wojny perskiej. Plan wojny oparł Aleksander na znajomości środków, jakimi rozporządzał i mógł przeciwstawić mu nieprzyjaciół, znajomości terytorjum państwa perskiego i jego zasobów, oraz na doświadcze-

¹⁾ Por. str. 10—12.

niach Greków w dotychczasowych walkach z Persami. Niewątpliwie znana mu była wyprawa Cyrusa Młodszego przeciw Artakserksesowi i odwrót 10000 Greków, oraz walki Spartańczyka Agesilausa w Azji Mniejszej.

Nie znany był mu dokładny wzajemny stosunek poszczególnych krain. Nie należy też wyobrażać sobie, że plan kampanji był ułożony na podstawie map, gdyż ich nie było; nie ulega natomiast wątpliwości, że Aleksander prowadził badania nieprzyjaciela i jego terytorjum drogą wybadywania tych, którzy podróżowali po Persji w celach handlowych oraz przez specjalnych agentów.

Aleksander liczył się z następującymi możliwościami nieprzyjaciela:

Azja Mniejsza była w ręku Persów; część jej mieszkańców z rządów perskich była niezadowolona. Azja Mniejsza była niejako terytorjum osłownem dla imperjum perskiego. Stały tam niezbyt liczne załogi perskie, których zadaniem było z jednej strony utrzymywanie prowincji, z drugiej—na wypadek wojny—tak długie powstrzymywanie możliwego najazdu, aż siły główne imperjum perskiego zostaną postawione na stopie wojennej.

Dla Aleksandra Azja Mniejsza była podstawą do dalszych działań; bez jej opanowania nie mógł on działać przeciw siłom głównym.

Główne siły perskie mogły być zgromadzone w okolicach Babilonu i czekać tu na nieprzyjaciela, lub też po zgromadzeniu mogły być przesunięte na zachód.

Chcąc ośwładnąć Persję, należało opanować jej ośrodek, leżący w rejonie rzek Eufratu i Tygrysa. W czasie pokoju państwo perskie rozporządza jedynie załogami miast. Zgromadzenie wojowników wymaga dłuższego czasu, który pozwoli na opanowanie podstawy dalszych działań, t. j. Azji Mniejszej.

Drugim ważniejszym ośrodkiem imperjum perskiego był Egipt, jako źródło dalszych zasobów ludzkich, bogactw naturalnych i zapasów żywności, które mogły być broniące przez dość liczne wojsko. Na dalekich krańcach Persji leżą Indie.

Aleksander postanawia: wylądować w Azji Mniejszej, rozbić osłowne ugrupowanie perskie, zapewnić sobie posiadanie tej krainy jako podstawy działań, rozbić główne siły perskie, które mogą mu się przeciwstawić na drodze do serca Persji w okolice Eufratu i Tygrysa, a później działać zależnie od okoliczności. Celem urzeczywistnienia tego planu, na wiosnę 334, wyrusza Aleksander ze swemi wojskami ze stolicy Macedonji, miasta Pella, w kierunku cie-

Przebieg
kampanji
w Azji
Mniejszej.

śniny Dardanelskiej. W ciągu 20 dni dochodzi do miejsca przeprawy. W największym miejscu przerzuca swe siły przy pomocy okrętów na brzeg azjatycki, ubezpieczając przeprawę przy pomocy swej floty przeciw flocie perskiej, panującej nad morzem Egejskim.

Persowie nie przeszkadzają w przeprawie. Prawdopodobnie powodem biernego zachowania się Persów była chęć ściągnięcia znaczniejszych sił. Marsz Aleksandra naprzód był nawet na rękę Persom, gdyż siły jego automatycznie wskutek marszu musiały wykruszać się, podczas gdy siły perskie wzrastały. Dla Aleksandra bitwa bezpośrednio tuż po wylądowaniu była korzystna: w razie zwycięstwa w pobliżu brzegów Europy, sława jego mogłaby szybko dotrzeć do kraju, wzmacniając jego położenie, w razie porażki odwrót był łatwy. Powodzenie w walce ze stosunkowo narazie słabszymi siłami perskimi zdawało się nie ulegać wątpliwości. Dowódca wojsk perskich, Grek Memnon, rozumiał to; doradzał on odwrót w głąb kraju, który należało niszczyć planowo. Odradzał on przyjmowanie walnej bitwy, dopóki siły perskie nie wzrosną, a siły macedońsko-greckie nie wyczerpią się. Rady jego jednak odrzucono.

W roku 1812, cofając się przed Napoleonem, Rosjanie nie od razu zdecydowali się na wykonanie planów Barclay'a, w 334 przed Chr. ambicja narodowa Persów nie dopuściła do wykonania planów obcokrajowca Memnona: nie chciano wydać Azji Mniejszej bez oporu.

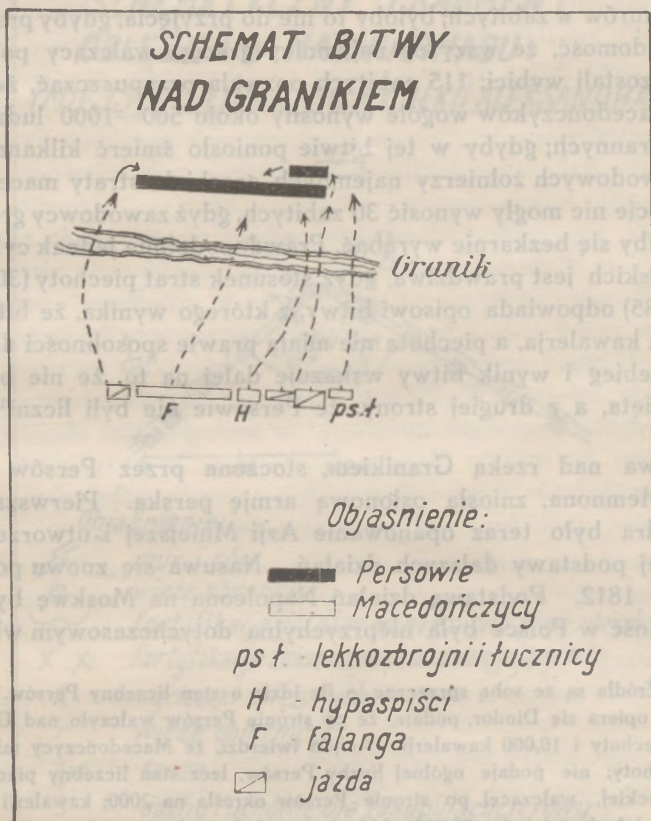
Bitwa nad
Granikiem.

Droga z nad cieśniny Dardanelskiej prowadziła na północ wzdłuż morza Marmara i poza rzeką Granik, rozgałęziała się w kierunku Lidji, Kapadocji i Bitynji. Tę drogę zamknęli Persowie, zajmawszy dogodną pozycję obronną nad rzeką Granik (dzisiejsze Czan-Czai). Tu zaatakował ich Aleksander. Bitwa nad rzeką Granik miała następujący przebieg.

Persowie zajęli stanowiska obronne na prawym brzegu rzeki; była to przeszkoda naogół do przekroczenia w bród, brzeg jednak był wysoki, urwisty i trudnodostępny; z tego, że Persowie zajęli silną pozycję obronną, która utrudniała im użycie własnej kawalerji można wnioskować, że zasadniczo nie chcieli oni bitwy zaczepnej, że raczej liczyli na możliwość pełnego wykorzystania swoich łuczników podczas forsowania rzeki przez Aleksandra. Być może również, że obsadzili oni to stanowisko w tym celu, aby zmusić Aleksandra do dalekich okrażeń, któreby zajęły mu wiele czasu, przypuszczając, że nieprzyjaciel nie odważy się na natarcie w tak niekorzystnych dla siebie warunkach.

Wojsko macedońskie było uszykowane w następujący sposób: środek stanowiła ciężka piechota, skrzydła kawaleria i strzelcy. Aleksander z kawalerią gwardji (heterami) stał na prawym skrzydle, na lewo od niego hypaspiści.

Uderzyła wpierw kawaleria prawego skrzydła, wspierana przez łuczników i prawdopodobnie część hypaspistów. Przeszła ona



Rys. 8.

rzekę i bez trudu zmusiła do ucieczki kawalerię perską. Po rozbi-
ciu lewego skrzydła Persów, został zaatakowany ich środek
i prawe skrzydło; środek uległ ciężkiej piechocie macedońskiej, zwa-
szcza, że prawe skrzydło perskie zostało później także zaatakowane
i zmuszone do ucieczki przez kawalerię macedońskiego prawego
skrzydła.

Nie wiemy na pewno, jakie było uszykowanie Persów; nie wiadomo, jaka była rola ich łuczników pieszych, gdyby bowiem ta broń była przez nich użyta na własnym skrzydle lewem, nie byłby Aleksander przekroczył Graniku bez bardzo poważnych strat. Łucznicy greccy współdziałali skutecznie z kawalerją. Podany szkic (rys. 8) odzwierciedla obustronne uszykowanie na podstawie hipotezy Rüstowa i Köhly'ego. Arrjan podaje, że Macedończycy stracili 85 jeźdźców i 30 piechurów w zabitych; byłoby to nie do przyjęcia, gdyby prawdziwą była wiadomość, że wszyscy najemnicy greccy, walczący po stronie Persów, zostali wybici; 115 zabitych pozwala przypuszczać, że ogólne straty Macedończyków wogóle wynosiły około 500—1000 ludzi w zabitych i rannych; gdyby w tej bitwie poniosło śmierć kilkanaście tysięcy zawodowych żołnierzy najemnych greckich, straty macedońskie w piechocie nie mogły wynosić 30 zabitych, gdyż zawodowcy greccy nie pozwoliliby się bezkarnie wyrąbać. Prawdopodobnie jednak cyfra strat macedońskich jest prawdziwa, gdyż stosunek strat piechoty (30) do kawalerji (85) odpowiada opisowi bitwy, z którego wynika, że bitwę rozstrzygała kawalerja, a piechota nie miała prawie sposobności do walki.

Przebieg i wynik bitwy wskazuje dalej na to, że nie była ona zbyt zacięta, a z drugiej strony, że Persowie nie byli liczni¹⁾.

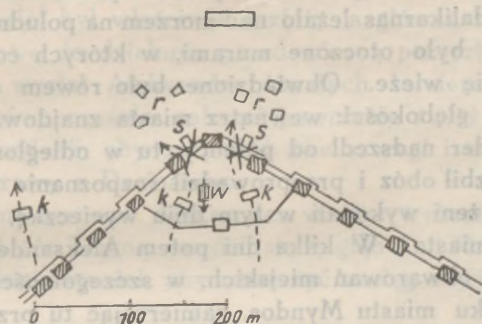
Dalszy ciąg
kampanji
w Azji
Mniejszej.

Bitwa nad rzeką Granikiem, stoczona przez Persów wbrew radom Memnona, zniosła osłonową armję perską. Pierwszą myślą Aleksandra było teraz opanowanie Azji Mniejszej i utworzenie sobie z niej podstawy dalszych działań. Nasuwa się znowu porównanie z r. 1812. Podstawą działań Napoleona na Moskwę była Polska: ludność w Polsce była nieprzychylna dotychczasowym władcom:

¹⁾ Źródła są ze sobą sprzeczne, o ile idzie o stan liczebny Persów. Źródło, na którym opiera się Diodor, podaje, że po stronie Persów walczyło nad Granikiem 100,000 piechoty i 10,000 kawalerji. Arrjan twierdzi, że Macedończycy mieli przewagę piechoty; nie podaje ogólnej liczby Persów, lecz stan liczebny piechoty najemnej greckiej, walczącej po stronie Persów określa na 2000; kawalerji złożonej z Persów miało być jakoby 20,000. Jednakowoż i dane Arrjana nie są ścisłe. Prócz najemników greckich i kawalerji musiała walczyć po stronie Persów i piechota perska; jeżeli zaś piechota perska wogóle była słabsza od macedońskiej, to nie wygląda na prawdę, aby samych piechurów najemnych greckich było 20,000, jeśli liczba piechoty macedońskiej nie przenosiła w bitwie nad Granikiem 25,000. Jako pewnik możemy na podstawie Arrjana przyjąć, że piechota walcząca po stronie Persów była mniej liczna niż grecka. Niewiadomo, która strona miała liczniejszą kawalerję jeśli jednak weźmiemy pod uwagę zachowanie się Persów, nie znajdziemy nic takiego, co by wskazywało na to, że mieli oni świadomość przewagi kawaleryjskiej; nie zajęli bowiem stanowiska w otwartym polu, lecz stanęli za przeszkodą, która zgóry wykluczała zaczepne zamiary urzeczywistniane przez kawalerję.

tak samo w 334 przed Chr. grecka część ludności Azji odnosiła się wrogo do Persów. Napoleon wbrew radom nie zatrzymał się na naszym terytorjum, lecz ruszył w głąb Rosji. Aleksander pomyślał o tem, aby zapewnić sobie przedewszystkiem posiadanie Azji Mniejszej, nie ruszył narazie na Wschód, lecz skierował się w głąb kraju

**SCHEMATYCZNY FRAGMENT
OBŁĘŻENIA HALIKARNASU.
(MIEJSCE GŁÓWNEGO WYSIŁKU ALEKSANDRA).**



Objaśnienie:

- mur i rów
- wieże obronne
- fortyfikacje doraźne wzniesione przez obrońców
- fortyfikacje zniszczone przez oblężających
- wycieczki oblężonych
- wieże oblężnicze
- taran
- dachy ruchome dla zasypujących rowy
- odwód Aleksandra.

Rys. 9.

i zajął kolejno Sardes, Efez i Milet, gdzie zetknęła się jego flota z perską, i gdzie doszedłszy do przekonania, że przez opanowanie wybrzeży uniemożliwi zaopatrzenie floty nieprzyjacielskiej (w słodką wodę i t. p.), zdecydował się na rozformowanie swej floty, która

była słabsza od perskiej, aby nie narazić jej na rozbicie. Na poważniejszy opór natrafił Aleksander w Halikarnasie. Miasto to, bronione dzielnie przez Memnona, obległ i zajął.

Opis oblężenia Halikarnasu dozwoli nam zapoznać się ze sztuką obrony i zdobywania miast przez Aleksandra. Opis ten oparty jest na oryginalnych Arriana, komentarzach Rüstowa i Köhly'ego, uzupełniony niektórymi wiadomościami technicznymi, zaczerpniętymi z dzieł autorów żyjących w 1 i 2 wieku po Chr. Ma on na celu przedstawić sposób zdobywania i obrony miast za czasów Aleksandra; ponieważ Arjan żył w 2 wieku po Chrystusie, nie jest wykluczone, że niektóre szczegóły jego opisu zawierają wiadomości częściowo dostosowane do poziomu współczesnych czasów.

Miasto Halikarnas leżało nad morzem na południowo-zachodnim brzegu Karji, było otoczone murami, w których co pewien odstęp znajdowały się wieże. Obwiedzione było rowem około 15 m szerokości a 7 m głębokości: wewnątrz miasta znajdowała się cytadela.

Aleksander nadszedł od północy; tu w odległości około 900 m od murów rozbił obóz i przeprowadził rozpoznanie tej części fortyfikacji. Oblężeni wykonali w tym dniu wycieczkę, lecz pobici cofnęli się do miasta. W kilka dni potem Aleksander rozpoznał zachodnią część obwarowań miejskich, w szczególności okolice bramy prowadzącej ku miastu Myndos, zamierzając tu przypuścić szturm; ostatecznie jednak rozpoczął działania przeciw północnemu występowi murów, obok bramy prowadzącej do m. Mylasa.

Pod osłoną ruchomych wież oblężniczych (pyrgoj), oraz odwodów podsunęto ku rowom trzy osłonięte tarany. Rów zasypano, a po nasypach podciągnięto tarany (krjomata) ku murom; równocześnie przygotowano nowe maszyny oblężnicze.

Tej nocy odparto wypad oblężonych, zamierzających zniszczyć maszyny.

W czasie walki, wynikłej przypadkowo w jednym z dni następnych, Macedończykom udało się zburzyć nadwątloną taranami kurtynę (mur między dwiema wieżami) i wieżę.

Planowo przeprowadzony szturm mógł doprowadzić do zajęcia miasta; Aleksander jednak, chcąc zająć miasto niezniszczone, lecz drogą kapitulacji, nie nakazał szturmować.

Oblężeni, zbudowawszy w ciągu kilku dni prowizoryczny półksiężycowy mur między nienaruszonymi częściami fortyfikacji, zamknęli dostęp do wnętrza miasta. Aleksander podsunął swe maszyny ku nowemu murowi, a odpierający kilka wycieczek przypuścił szturm; nie prowadził jednak natarcia w zdecydowany sposób, nie użył ma-

chin miotających równocześnie z atakiem na nadwątlone mury; sądził, że zdobędzie miasto nieuszkodzone, gdyż oblężeni ponieśli w wycieczkach znaczne straty.

Jednakowoż jednej z następnych nocy Memnon, wódz oblężonych, nakazał podpalenie miasta; część obrońców zamknęła się w cytadeli, część uszła na wyspę na południe od miasta.

Aleksander zostawił dla obserwacji i blokady cytadeli nieliczny oddział.

Załączony szkic przedstawia schematycznie działania pod Halikarnasem.

Już po bitwie nad Granikiem rozesłał Aleksander część swych sił wzdłuż wybrzeży dla zajęcia kraju. Mógł on rozdrobić swe siły, gdyż nieprzyjaciół był właściwie rozbity, a główne siły perskie nie mogły być gotowe do działania przed wiosną przyszłego roku.

Działania po-
przedzające
bitwę pod
Issos.

Na zimę wysłał Aleksander żonatych żołnierzy na urlop do Macedonji a równocześnie nakazał powołanie świeżych uzupełnień w Grecji i Macedonji, aby uzupełnić swe szeregi i wzmocnić się do wiosennej rozprawy z Darjuszem.

Dalej pomaszerował Aleksander wzdłuż wybrzeża, a ubezpieczwszy się od gór Tarsos, zwrócił się w głąb Azji Mniejszej do Gordjon i innych miejscowości, aby oznaczyć zasięg swej władzy i opasować kraj.

A jednak losy wyprawy Aleksandra wisiały na włosku.

Genjalny Grek Memnon zdawał sobie sprawę z tego, że słabą stroną działań Aleksandra są jego komunikacje z ojczyzną. Komunikacje szły przez morze; nad tem morzem panowała flota perska. Memnon chciał nadać inny bieg wypadkom. Mianowany naczelnym wodzem floty perskiej, postanowił przerzucić się do Grecji, wesprzeć tam elementy niezadowolone z panowania macedońskiego, wywołać ich powstanie i zniszczyć źródło siły Aleksandra: jego ojczyznę, a przez to odebrać mu możność dalszego działania—bez względu na ewentualne zwycięstwa jego na lądzie. Memnon zajmuje więc najpierw wyspy jedną po drugiej. Chios i Lesbos wpadają w jego ręce; Mitilene stawia zacięty opór. Tu jednak „łut szczęścia”, przypadek, który ma tak olbrzymie znaczenie na wojnie, skłania się ku Aleksandrowi: Memnon umiera. Wprawdzie następca jego zdobywa Mitilene, jednak nie zdaje sobie sprawy z doniosłości planu poprzednika i rezygnuje z dalszego nacisku na Grecję.

Aleksander zdawał sobie na pewno sprawę z groźby wiszącej nad nim od początku wyprawy; wiara jednak we własne siły i we własne szczęście, duch ryzyka cechujący wielkich wodzów,

siła charakteru, będąca jego cechą, uchroniły go od zbytnej ostrożności i sprawiły, że mimo niebezpieczeństwa zamiary swe zdołał doprowadzić do końca.

Kampanja
333 r.

Na wiosnę r. 333 koncentruje Aleksander rozproszone oddziały. Powracają urlopnicy, napływają nowozaciężni z ojczyzny. Aleksander jest przygotowany do nowej kampanji i jest równie silny, jak przed rokiem, kiedy przekroczył Dardanele. Jest on w położeniu o wiele korzystniejszym niż w r. 1812 Napoleon, który przekroczył Niemen z 365,000 ludzi, a rozpoczynając od Smoleńska następny etap kampanji rosyjskiej miał ich już tylko 156,000.

Dariusz, zgromadziwszy tymczasem siły w centralnej Persji, zdecydował się wyruszyć przeciw Aleksandrowi i wydać mu decydującą bitwę. Aleksander z Gordjon przez dzisiejszą Angorę (Ankyra) wyruszył na południowy wschód, aby maszerować przeciw królowi perskiemu drogą, którą szedł Cyrus Młodszy w 401 roku przeciw Artakserksesowi. Miał on do przekroczenia dwie przeszkody: pasmo gór Tauros i góry Amanos; przeszkody te dzieliły go od właściwej Azji.

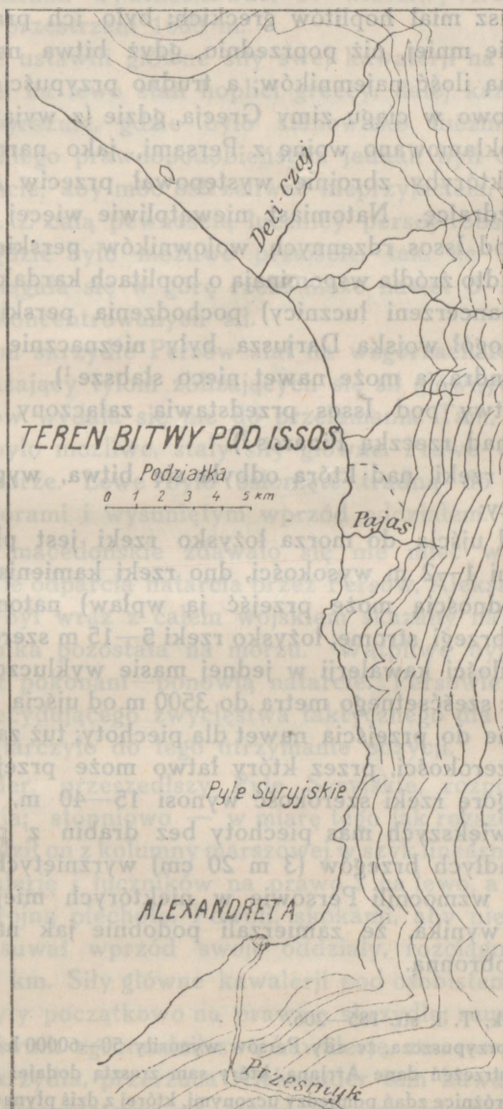
Góry Tauros przekroczył Aleksander bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela, którego wysunięte oddziały cofnęły się za zbliżeniem się wojsk Aleksandra.

Na przesmyki gór Amanos wysłał Aleksander straż przednią pod wodzą Parmenjona, aby zapewnić sobie wyjście z tych gór, sam zaś ruszył wzdłuż wybrzeża na zachód, aby swym zwyczajem zabezpieczyć linje dalszego marszu. Po opanowaniu okolicy powraca i brzegiem morskim maszeruje na wschód; skręca na południe, aby przejść Amanos na południu w okolicy Aleksandrety (dzisiejsze Iskanderum). Po drodze dowiaduje się, że wojsko perskie jest po tamtej stronie gór. W czasie, gdy Aleksander przechodzi przez Amanos, Dariusz, przypuszczając prawdopodobnie, że nie wyjdzie on z Cylicji innem przejściem, poszedł w kierunku przeciwnym. Oba wojska przechodzą góry równocześnie różnemi przełęczami, mijając się.

Bitwa pod
Issos.

Dariusz doszedł do linii komunikacyjnej Aleksandra, biegnącej przez miejscowość Issos i wymordował tam chorych i rannych Macedończyków. Aleksander dowiedziawszy się, że Persowie są na jego tyłach, zawrócił. W nocy przekroczył on przesmyk między górami i morzem, t. zw. Pyle Syryjskie i na równinie na południe od Issos zetknął się z Dariuszem, który szedł w jego ślady. Gdyby Dariusz był przed Aleksandrem zajął Pyle, położenie Macedończyków stałoby się krytyczne.

Bitwa miała się odbyć w szczególnych warunkach: oba wojska miały zetrzeć się ze sobą, mając front odwrócony.



Rys. 10.

Siły Aleksandra były mniej więcej takie jak w bitwie nad Granikiem. Straty wyrównał on uzupełnieniami ściągniętymi z miast małaazjatyckich.

Persowie mieli prawdopodobnie liczniejszą kawalerję niż Aleksander. Piechota—zdaje się—była nieco słabsza; wzajemny stosunek liczbowy poszczególnych rodzajów piechoty był inny, niż nad Granikiem. Darjusz miał hoplitów greckich; było ich prawdopodobnie jednak znacznie mniej, niż poprzednio, gdyż bitwa nad Granikiem pożarła znaczną ilość najemników, a trudno przypuścić, aby dostarczyła ich na nowo w ciągu zimy Grecja, gdzie (z wyjątkiem Sparty) uroczyscie proklamowano wojnę z Persami, jako narodową, a każdego Greka, któryby zbrojnie występował przeciw Aleksandrowi, ogłoszono za zdrajcę. Natomiast niewątpliwie więcej niż nad Granikiem było pod Issos rdzennych wojowników perskich, łuczników pieszych. Ponadto źródła wspominają o hoplitach kardakijskich (prawdopodobnie opancerzeni łucznicy) pochodzenia perskiego lub kurdyjskiego. Naogół wojska Darjusza były nieznacznie silniejsze od wojska Aleksandra, a może nawet nieco słabsze¹⁾.

Teren bitwy pod Issos przedstawia załączony szkic. Bitwa rozegrała się nad rzeczką Pinaros²⁾.

Ta część rzeki, nad którą odbyła się bitwa, wygląda w sposób następujący:

500 m od ujścia do morza łóżysko rzeki jest płytkie, brzegi tylko miejscami 1—2 m wysokości, dno rzeki kamieniste (kawalerja chociaż z trudnością może przejść ją wpław) natomiast 1100 m w górę rzeki brzegi strome; łóżysko rzeki 5—15 m szerokości; przejście większej ilości kawalerji w jednej masie wykluczone.

Od tysiąc sześćsetnego metra do 3500 m od ujścia brzegi strome i bardzo trudne do przejścia nawet dla piechoty; tuż za 3500 metrem bród—30 m szerokości, przez który łatwo może przejść kawalerja;

dalej w górę rzeki szerokość wynosi 15—40 m, rzeka nie do przejścia dla większych mas piechoty bez drabin z powodu skalistych prostopadłych brzegów (3 m 20 cm) wyrzniętych wśród skał.

Rzekę tę wzmocnili Persowie w niektórych miejscach palisadami. Z tego wynika, że zamierzali podobnie jak nad Granikiem wydać bitwę obronną.

¹⁾ Delbrück, T. I. str. 185—206.

Kromayer przypuszcza, że siły Persów wynosiły 50—60000 ludzi. Gen. Boucher przyjmuje bez zastrzeżeń dane Arrjana, który sam zresztą dodaje: „jak mówią”.

²⁾ Istnieją różnice zdań pomiędzy uczonymi, której z dziś płynących tam rzek odpowiada ta nazwa. Starsi uczeni niemieccy jak Rüstow i Köhly (1852), francuscy jak Liskenne et Sauvan (Bibliothèque historique et militaire T. I. Paris 1838), a za nimi generał Boucher, twierdzą, że była to rzeczka Deli-Czaj, natomiast nowsi (Dittberner, Kromayer, Delbrück), są zdania że bitwa odbyła się nad rzeczką, która dziś nazywa się Pajas.

Pinaros można było przejść na przestrzeni 1600 m od morza; źródła podają wyraźnie, że lewe skrzydło Macedończyków dotykało morza. Stąd można wywnioskować, że właściwy front bitwy rozciągał się na przestrzeni 1600 m.

Persowie ustawili główne siły swej kawalerji na swem prawem skrzydle; dalej na lewo stali hoplici greccy, dalej kardacy¹⁾. Źródła nie podają wyraźnie, gdzie było stanowisko łuczników perskich; według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak byli oni rozdzieleni na całym froncie, aby móc ostrzeliwać nieprzyjaciela, któryby chciał przejść rzekę. Z całą pewnością łucznicy perscy obsadzali wszystkie miejsca, gdzie było możliwe przejście, tak, że linja strzelców perskich rozciągała się w górę rzeki może nawet 3 km w lewo od właściwych skoncentrowanych sił.

Na lewem skrzydle Persów stał na wzgórzach ich oddział wysunięty, zagrażający tyłom zbliżających się sił głównych Aleksandra. Pozycja Persów wydała się nie do przełamania. Tam, gdzie przejście przez rzekę było możliwe, stały siły główne. Prawe skrzydło opierało się o morze. Lewe było osłonięte trudną do przekroczenia przeszkodą, górami i wysuniętym wprzód oddziałem.

Natarcie macedońskie zdawało się nie mieć widoków powodzenia. W razie odparcia natarcia przez Persów, Aleksander—odcięty od ojczyzny—był wraz z całym wojskiem skazany na zagładę, gdyż flota przeciwnika pozostała na morzu. Wątpliwe było, czy Macedończycy—raz pokonani—ponowią natarcie. Persowie nie potrzebowali nawet decydującego zwycięstwa taktycznego dla wygranej strategicznej; wystarczyło do tego utrzymanie pozycji.

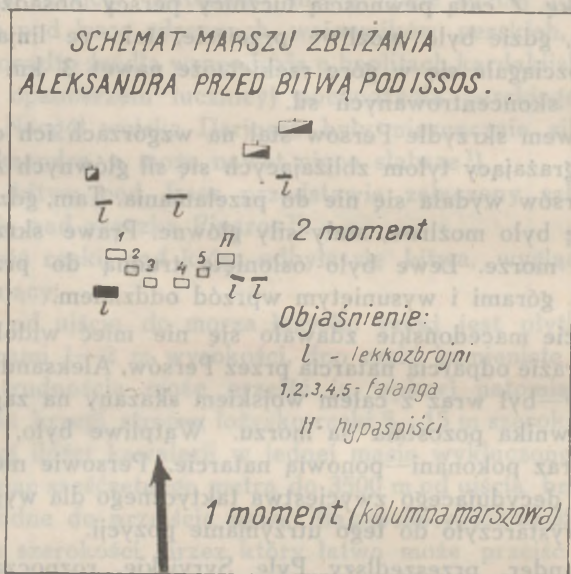
Aleksander, przeszedłszy Pyle Syryjskie, rozpoczął ostrożny marsz zbliżania; stopniowo — w miarę tego jak rozszerzała się równina—przechodził on z kolumny marszowej w szyk linearny (por. rys. 11), rzucając kawalerję i łuczników na prawo i na lewo, a na środek kierując lekkobrojną piechotę. Powoli, skokami, aby nie wywołać zamieszania, posuwał wprzód swoje oddziały, rozciągnięte na przestrzeni 1—1,5 km. Siły główne kawalerji pod osobistym dowództwem Aleksandra były początkowo na prawem skrzydle; zauważywszy jednak, że przeciwnik zgromadził swą kawalerję, zmasowaną naprzeciw jego lewego skrzydła, przerzuca Aleksander tam kawalerję tesalską.

Przeciw wysuniętemu na swem prawem skrzydle oddziałowi Persów wysłał straż boczną, składającą się z 300 jeźdźców i pewnej ilości łuczników.

¹⁾ Por. str. 68.

O 3,5 km od ujścia¹⁾ Pinaros do morza istnieje bród²⁾. Tu przeszedł Aleksander rzekę z kawalerią prawego skrzydła; po odrzuceniu przez swych lekkozbrojnych i łuczników strzelców perskich uderzył na nieliczną kawalerię perską, którą rozbił i zmusił do ucieczki.

Falanga macedońska, usiłująca przejść rzekę—ostrzelana przez łuczników perskich—zaatakowana przez hoplitów greckich w służbie Darjusza, została odrzucona do rzeki.



Rys. 11.

Na lewym skrzydle masa kawalerii perskiej nie tylko odparła uderzenie kawalerii macedońskiej, lecz przeszła do przeciwnatarcia, przebyła rzekę i zadała poważne straty kawalerii tesalskiej.

Losy bitwy ważyły się. Aleksander przez przełom, który zrobił w osłonie lewego skrzydła perskiego, przerzuca dwa oddziały (taxeis)³⁾ falangi macedońskiej a jednocześnie sam z kawalerią, wspo-

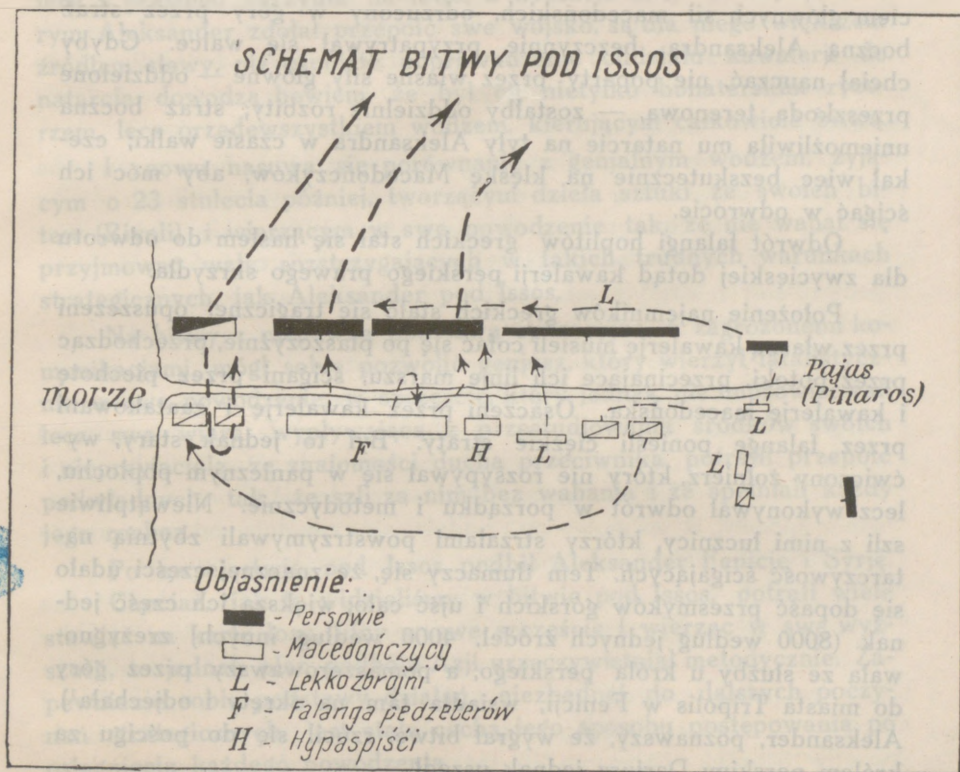
¹⁾ Płk. niemiecki Janke (Auf Aleksanders d. Grossen Pfanden, Berlin 1904) podaje, że przejście to odległe było od ujścia o 2 1/2 km.

²⁾ Por. str. 68.

³⁾ Taxis Aleksandra był to oddział liczący prawdopodobnie około 3000 ludzi (Rüstow i Köhly, str. 237).

maganą przez hypaspistów—wybija i ściga Kardaków, stojących w prawo od rozbitej kawalerji perskiego lewego skrzydła.

Dwa te oddziały rzucają się na flankę hoplitów greckich. Dariusz, widząc klęskę lewego skrzydła, ucieka, uważając bitwę za przegraną. Pod wrażeniem tej ucieczki oraz natarciu ciężkozbrojnych (pedzeterów) na swe lewe skrzydło, opuszczają najemnicy greccy brzeg rzeki i rozpoczynają odwrót.



• Rys. 12.

Bitwa jednak jeszcze nie była skończona; kawalerja perskiego prawego skrzydła, zyskawszy przewagę nad kawalerją macedońską, mogła od morza uderzyć na flankę Macedończyków tak, jak ci uderzyć na flankę hoplitów; nie nastąpiło to jednak.

Powodem biernego zachowania się Persów było to, że Aleksander pokierował bitwą w sposób zaczepny, Dariusz pomyślał ją jako bitwę czysto obronną.

Stanął on za przeszkodą, która *à priori* utrudniała rozwiązanie ofensywne. Kawalerja perska nie wykorzystała swego początkowego powodzenia na prawem skrzydle, gdyż była sparaliżowana w swych działaniach obronną koncepcją Darjusza; powodzenie jej nie mogło liczyć na poparcie innych oddziałów perskich, oddzielonych przeszkodą.

Z tych samych powodów nie wywarł na tok bitwy żadnego wpływu wysunięty oddział perski na lewem skrzydle; przed natarciem głównych sił macedońskich, odrzucony w góry przez straż boczną Aleksandra, bezczynnie przypatrywał się walce. Gdyby chciał nauczać, nie poparty przez własne siły główne — oddzielone przeszkodą terenową, — zostałby oddzielnie rozбит; straż boczna uniemożliwiła mu natarcie na tyły Aleksandra w czasie walki; czekał więc bezskutecznie na klęskę Macedończyków, aby móc ich ścigać w odwrocie.

Odwrót falangi hoplitów greckich stał się hasłem do odwrotu dla zwycięskiej dotąd kawalerji perskiego prawego skrzydła.

Położenie najemników greckich stało się tragiczne: opuszczeni przez własną kawalerję musieli cofać się po płaszczyźnie, przechodząc przez potoki, przecinające ich linię marszu, ścigani przez piechotę i kawalerję macedońską. Osaczeni przez kawalerję i zaatakowani przez falangę ponieśli ciężkie straty. Był to jednak stary, wyćwiczony żołnierz, który nie rozsypywał się w panicznym popłochu, lecz wykonywał odwrot w porządku i metodycznie. Niewątpliwie szli z nimi łucznicy, którzy strzałami powstrzymywali zbytnią natarczywość ścigających. Tem tłumaczy się, że znacznej części udało się dopaść przesmyków górskich i ująć cało; większa ich część jednak (8000 według jednych źródeł, 4000 według innych) zrezygnowała ze służby u króla perskiego, a pomaszerowawszy przez góry do miasta Tripolis w Fenicji, wsiadła tam na okręty i odjechała¹⁾. Aleksander, poznawszy, że wygrał bitwę, rzucił się do pościgu za królem perskim; Darjusz jednak uszedł.

Źródła podają, że Macedończycy stracili w tej bitwie 150 jeźdźców i 300 piechurów w zabitych; wskazuje to na 2000 do 4000 rannych. Charakterystyczne, że kawalerja poniosła straty stosunkowo większe od piechoty.

Dopóki nie znano dokładnie terenu bitwy, przypuszczano, że rozegrała się ona schematycznie (cofnięte lewe skrzydło, wysunięte prawe). Dopiero studjum terenu pozwoliło na wierne odtworzenie

¹⁾ Arrjan II. 6.

jej przebiegu. Decydującym momentem w bitwie—według źródeł—było osobiste natarcie Aleksandra na czele hufca kawalerji. Ten bohaterski epizod przesłaniał właściwe znaczenie decyzji wielkiego króla, który zdecydował się zerwać z schematem, oderwać skrzydło od środka, wykonać dalekie obejście, który słowem dostosował szyk i sposób działania do terenu zupełnie indywidualnie i w sposób dotychczas nie praktykowany. Ta decyzja, jak również ostrożny marsz zbliżania, przerzucenie części kawalerji z prawego skrzydła na lewe, a wreszcie duch zaczepny, którym Aleksander zdołał przepoić swe wojsko, są dla niego większym źródłem sławy, niż osobiste poprowadzenie oddziału kawalerji do natarcia; dowodzą bowiem, że był on nie tylko bohaterskim rycerzem, lecz przede wszystkim wodzem, kierującym całkowicie bitwą.

I znowu nasuwa się porównanie z genialnym wodzem, żyjącym o 23 stulecia później, tworzącym dzieła sztuki ze swoich bitew (Rivoli) i wierzącym w swe powodzenie tak, że nie wahał się przyjmować walk rozstrzygających w takich trudnych warunkach strategicznych, jak Aleksander pod Issos.

Na bitwy z niepewną podstawą operacyjną, z zagrożeniami komunikacjami, mógł sobie pozwolić genjusz, który wierzył fatalistycznie w swe powodzenie, w szczęście, który jednak nie improwizował, lecz swą wiarą, wypływającą z przestudjowania środków swoich i nieprzyjaciela, ze znajomości ducha przeciwnika, potrafił przepoić podwładnych, tak, że szli za nim bez wahania i że spełniali każdy jego rozkaz.

Po zwycięstwie pod Issos podbił Aleksander Fenicję i Syryję. Chociaż, jak to widzieliśmy w bitwie pod Issos, potrafi wiele stawiać na kartę losu, ufny w swe szczęście i wierząc w swą wyższość, to jednak plan podboju Azji urzeczywistniał metodycznie. Zapewnienie sobie podstawy działań, niezbędnej do dalszych poczynań strategicznych, jest stałą cechą jego sposobu postępowania po osiągnięciu każdego powodzenia.

Wyprawa na Syryję wynikła z tej właśnie metody pracy wojennej Aleksandra. Flota perska była ciągle jeszcze panią morza; było to bardzo niebezpieczne dla dalszych jego zamiarów, jak to okazało się już raz we wspomnianej wyżej wyprawie Memnona do Grecji¹⁾. Flota perska składała się przeważnie z okrętów i marynarzy fenickich. Słusznie postąpił Aleksander, zaniechawszy poscigu za rozbitymi wojskami Darjusza, a zwracając się przeciw

¹⁾ Por. str. 65.

miastom i portom fenickim, które stanowiły teraz podstawę działań i źródło siły floty. Gdyby Aleksander zwrócił się przeciw ośrodkowi państwa perskiego i pomaszerował w kierunku Eufratu, byłby uderzył w próżnię (wojsko perskie właściwie nie istniało) a połączenia z Macedonją byłyby wydane na łup floty nieprzyjacielskiej. Natarcie na miasta fenickie musiałoby spowodować odwołanie przeważnej części floty nieprzyjaciela, a przez to jej ogromne osłabienie i usunięcie stale grożącego niebezpieczeństwa. Gdyby w tym czasie Darjuszowi udało się sformować nową armję i skierować ją przeciw Aleksandrowi, zwycięzca z pod Issos i nad Granikiem czuł się na siłach przeciwstawić się jej. Korzystniejsza nawet była dla niego ewentualna rozprawa z nieprzyjacielem, który go będzie szukał, niż daleki marsz w głąb Azji.

Te motywy skłoniły wielkiego Macedończyka do wyprawy na Syrię i Fenicję, którą opanował po wyczerpujących walkach o Tyr i Gazę. Miasta te, z natury obronne, stawiały zaciekle opór, przewyciężony dopiero po dłuższych oblężeniach i metodycznie przeprowadzonych działaniach, możliwych dzięki zastosowaniu wszystkich zdobyczy ówczesnej techniki oblężniczej.

Następnie postanowił opanować Egipt.

Podpułkownik niemieckiego sztabu generalnego York v. Wartenburg¹⁾ twierdzi, że wyprawa do Egiptu wynikała z niezajomości przez starożytnych stosunków poszczególnych krajów do siebie oraz, że Aleksander—maszerując na Egipt—nie zdawał sobie z tego powodu sprawy, iż zajmując go, oddala się zupełnie od właściwego kierunku działania i odsłania swe komunikacje.

Jednakowoż—zdaje się—Aleksander wiedział, co robi. Można było przypuszczać, że Persowie nie potrafią skoncentrować i przemieścić do Syrii wielkiej nowej armji. Gdyby jednak to nastąpiło, liczył, że pobije przeciwnika. Dla dalekiej wyprawy w głąb Persji mogło nie wystarczać zajęcie samej Fenicji. Egipt stanowił równie ważny ośrodek imperjum perskiego. Wprawdzie wystarczyłoby, gdyby Aleksander wysłał któregoś ze swych wodzów z mniejszym oddziałem, lecz niewiadomo, czy zdobycie Egiptu byłoby wyłącznie tym powodem, dla którego Aleksander zdecydował się na pozostawienie Darjuszowi czasu na przygotowanie się do dalszych działań; nie jest wykluczone, że sam przedewszystkiem zamierzał wzmocnić swe siły, powiększyć swe szeregi, aby tem pewniej prowadzić dalsze podboje. Pod Issos miał nieco więcej niż 30.000 wojska. Sama

¹⁾ Kurze Uebersicht d. Feldzüge Aleksanders d. Grossen, Berlin 1897.

bitwa, kampanja w Syrii, oblężenia miast fenickich niewątpliwie spowodowały znaczne straty. Garnizony, które pozostawiał w zdobytych miastach przyczyniały się do osłabienia oddziałów zdatnych do walki. Gdyby Aleksander był wysłał jakiś większy oddział do Egiptu, siły jego byłyby jeszcze bardziej rozproszone; nie miałby więcej niż 20,000 ludzi; a przecież w bitwie pod Gaugamelą¹⁾ miał najmniej 47.000 wojowników i nie miał ich za dużo. Aleksander łączył w sobie odwagę i przezorność. Ta przezorność kazała mu niewątpliwie zrezygnować z pościgu za pobitym nieprzyjacielem, przygotować jak najznaczniejsze siły do zrealizowania olbrzymiego celu, który sobie wytknął, a czas, potrzebny do reorganizacji wojska, wykorzystać do utwierdzenia potęgi macedońskiej w Egipcie.

Wysiłki, które dotychczas wykonał Aleksander były ogromne. Takich marszów nikt przed nim nie robił: od wiosny 334 p. Chr. do listopada 333 r. (t. zn. do bitwy pod Issos) przeszedł on około 3000 km, od listopada 333 do grudnia 332 r.—przeszło 1400 km. Marsze te jednak były małe w porównaniu z tem, czego dokonał później.

Wiosną 331 roku wyrusza Aleksander z Egiptu, aby zmierzyć się ostatecznie z Darjuszem. Idzie przez Tyr, gdzie dowiaduje się, że Sparta wzniciła przeciw niemu rokosz w Grecji. Wysła tam swą flotę, którą sformował na nowo, a sam zwraca się ku przejściu na Eufracie pod Tapsakos. Straż przednia próbuje tu zbudować dwa mosty. Budowa mostów nie udaje się, gdyż kawalerja perska stawia opór. Dopiero po przybyciu sił głównych Aleksandra kawalerja nieprzyjacielska cofa się; po przeprawie przez Eufrat Aleksander maszeruje najpierw w górę tej rzeki, następnie dowiedziawszy się, że siły perskie są nad Tygrysem, zwraca się na wschód, przeprawia się przez Tygrys; tu dowiaduje się, że Darjusz stoi ze swemi wojskami pod Gaugamelą.

Dziwne wydaje się kluczenie Aleksandra i okrężne drogi jego marszu, wobec tego, że droga z Tyru ku ośrodkom państwa perskiego wiodła na wschód raczej, niż na północ. Maszerując jednak najkrótszą drogą z Tyru na Babilon, musiał Aleksander przejść pustynię arabską; marsz przez pustynię dla takiej ilości ludzi i koni był bardzo trudny ze względu na zaopatrzenie. Że Aleksander po przejściu Eufratu nie zwrócił się ku południowemu wschodowi, lecz maszerował najpierw na północ, potem na wschód i przeszedł Tygrys, wynikło prawdopodobnie stąd, że zamierzał obejść nieprzyjaciela i uderzyć w kierunku podstawy jego działań. Położenie jego w bitwie

¹⁾ Por. str. 76.

pod Issos było dla niego niebezpieczne; na pewno zdawał sobie z tego sprawę i sam chciał mieć nad nieprzyjacielem tę przewagę położenia, jaką ten miał nad nim w poprzednio opisaney bitwie.

Aleksander rozłożył się najpierw obozem; przebył w nim 4 dni, a następnie posunął się ku Darjuszowi. Doszedłszy na odległość 5—6 km od obozu nieprzyjaciela, zatrzymał się i przez cały dzień prowadził rozpoznanie. Dopiero w dniu następnym rozegrała się bitwa pod Gaugamelą.

Darjusz nie przeszkadzał w przeprawie przez Tygrys i Eufrat, lecz oczekiwał nieprzyjaciela na wielkiej równinie, niedaleko od ruin Niniwy. Oprócz swych wojsk perskich miał resztki najemników greckich. Diodor (XVII, 55) podaje, że król perski polecił przygotować dla swych wojowników włócznie, dzidy i miecze, inne niż mieli poprzednio, aby pod względem uzbrojenia dorównać Macedończykom. Ze względu na to, że Persowie walczyli poprzednio oszczepami i łukami, możnaby przypuszczać, że przy pomocy najemników greckich chciał Darjusz zorganizować ze swych Azjatów falangi. W każdym razie jednak nie udało mu się to, gdyż zwarty szyk falangi i karność wymagały tradycyj i dłuższego szkolenia.

Siła wojska perskiego leżała w kawalerji. Darjusz prawdopodobnie dlatego nie bronił przepraw na Tygrysie i Eufracie, ponieważ chciał przewagę swej kawalerji wykorzystać w walce w otwartem polu. Miał on prawdopodobnie około 12.000 kawalerji¹⁾, podczas gdy Aleksander 7000 i kawalerja Darjusza składała się z Persów i prawdopodobnie z jeźdźców indyjskich.

Co do ilości i jakości piechoty perskiej źródła nie podają zupełnie ścisłych danych; niewątpliwie składała się ona z łuczników, nieznacznej ilości hoplitów i prawdopodobnie z Azjatów uzbrojonych na modłę macedońską; ilościowo nie przewyższała lub nieznacznie przewyższała piechotę grecką.

Ponadto Darjusz rozporządzał pewną ilością słońi, które jednak pod Gaugamelą nie odegrały poważniejszej roli i znaczną ilością (50) wozów bojowych uzbrojonych w kosy. Wozy te stanowiły najniebezpieczniejsze dla Aleksandra narzędzie walki. W razie gdyby wpadły one w falangę, mogłyby ją rozbić; przed laty dwa takie wozy satrapy Farnabazosa rozproszyły oddział z 700 hoplitów (Ksenofont Hell. IV. 1. 19).

Persowie mieli następujący plan bitwy: wyzyskując płaski teren, natrzeć na falangę macedońską wozami uzbrojonymi w kosy,

¹⁾ Delbrück I. 1. str. 209; źródła mówią o 1.000.000 wojska; jest to jednak przesada.

wzniecić w niej nieład, a w każdym razie powstrzymać posuwanie się; wykorzystując powodzenie wozów, zaatakować przeważającymi siłami kawalerji kawalerję macedońską, zniszczyć ją, a następnie łącznie z piechotą rozbić rozproszoną falangę.

Po bitwie znaleziono jakoby dokładne plany uszykowania wojska perskiego; w każdym razie jest pewne, że kawalerja perska była nietylko na skrzydłach, lecz także i w centrum.

Aleksander potrafił dostosować swoje uszykowanie do okoliczności i trafnymi zarządzeniami unicestwić zamiary przeciwnika.

Nie użył swej znacznej siły piechoty (około 40000 ludzi) do rozciągnięcia linii, lecz wzmocnił uszykowanie w głąb. Rozciągnięcie frontu utrudniałoby ruch naprzód. Podwoił więc głębokość ustawienia, a tylnym szeregom nakazał — w razie natarcia ztyłu — zwrot przeciw nieprzyjacielowi.

Ponadto za skrzydłami umieścił głębokie kolumny, złożone z lekkozbrojnych, przeważnie przeznaczone albo do przedłużenia skrzydła w razie potrzeby, albo do zamknięcia luk, które mogłyby się wytworzyć we froncie; wreszcie kolumny te zwrotem nazewnątrz chroniły skrzydła własne przeciw flankowemu natarciu kawalerji¹⁾.

W tem uszykowaniu ruszyło wojsko macedońskie przeciwko Persom.

Przeciw wozom uzbrojonym w kosy wysłał Aleksander swych lekkozbrojnych i łuczników, rozsypawszy ich przed falangą. Obsada wozów została zestrzelona lub ściągnięta przez tych, którym udało się dopaść wozów ztyłu; konie pozbawione woźniców poniosły puste wozy wtył, a przed temi, które pognały w kierunku falangi, rozstały się szeregi.

Walka kawalerji ważyła się przez czas dłuższy, aż falanga — załatwiwszy się z wozami — ruszyła wprzód. Nie zdołały oprzeć się jej szeregi perskie. W pewnej chwili przez rozdartą falangę macedońską runęła kawalerja perska, zamiast jednak wykorzystać powodzenie, niekarne masy — w nadziei zdobyczy — rzuciły się na obóz macedoński.

Przez dłuższy czas lewe skrzydło macedońskie pod wodzą Parmenjona było w niebezpieczeństwie, z którego uwolniło go zwycięskie skrzydło prawe.

¹⁾ Delbrück T. 1. str. 211; Droysen: Heerwesen, str. 119.

Rüstow i Köhly oraz gen. Boucher (str. 283 i następne oraz szkic do bitwy pod Gaugamelą) są zdania, że oddziały za skrzydłami nie tworzyły kolumn, lecz uszykowanie linearne. Analiza filologiczna jednak wskazuje raczej na słuszność tezy Delbrücka.

Po bitwie Aleksander na czele kawalerji prawego skrzydła rzuca się w pościg za Darjuszem; po forsownym marszu (z małym odpoczynkiem w nocy) następnego dnia wieczorem dochodzi Aleksander do Arbel (około 100 km), gdzie wpadają mu w ręce bogate łupy. Darjusz jednak uszedł. Parmenjon plondruje obóz perski.

Straty Aleksandra w tej bitwie wyniosły około 500 w zabitych, oprócz rannych.

Wykorzysta-
nie zwy-
cięstwa pod
Gaugamelą.

Po zdobyciu całego taboru nieprzyjaciela maszeruje Aleksander na Babilon, wysyłając równocześnie jeden oddział na drugą stolicę; zajmuje oba miasta i koncentruje się ponownie w Suzie, gdzie dochodzą go posiłki z ojczyzny; przez Persepolis i dzisiejszy Ispahan maszeruje ku Ekbatanie, gdzie zgromadziły się resztki rozbitego wojska Darjusza. W niepohamowanym pościgu na czele 500 konnych, robiąc przez 6 dni po 63 km dziennie, dopada Darjusza tuż przed jego śmiercią, który mu zadał zdradziecko jeden z dworzan. Monarchja perska leżała u stóp Macedończyka po 480 dniach kampanji (od wiosny 331 do lipca 330 r.) i 4650 km marszów.

Podbój prowincyj i krajów leżących na północ od Persji, między morzem Kaspijskiem a górami Hindukusz, zajął Aleksandrowi czas od lipca 330 roku do zimy 330/29; w ciągu 150 dni przeszedł 2150 km.

Przygotowa-
nie strate-
giczne wy-
prawy na
Indje.

Zdobywczy charakter Aleksandra nie zadowala się dotychczasowymi zwycięstwami. Zamierza on podbić całą Azję; marzy o nieznanych dalekich Indjach. Zanim jednak przystąpi do realizacji tych planów, zabezpiecza sobie flanki, zdobywając w czasie od 329 do jesieni 328 r. Turkiestan, a w r. 327 Afganistan.

Wyprawa afganistańska jest szczególnie ciekawa z tego względu, że pozwala śledzić metodyczność Aleksandra w organizowaniu i zabezpieczaniu sobie linii komunikacyjnych i etapowych.

Pokonawszy mieszkańców dzisiejszej Buchary, zwraca się Aleksander wśród ciągłych walk na wschód; przez dzisiejszą przełęcz Irak, u stóp Hindukuszu, wdzierając się w dolinę rzeki Kabul, będącą drogą wpadową do Indyj północnych. Przed wejściem do doliny Kabul, zostawia w mieście Aleksandrji, założonej przez siebie lub przez siebie nazwanej miejscowości, niezdatnych do działań w polu żołnierzy i fortyfikuje ją, jako punkt etapowy.

Doszedłszy do doliny rzeki Kabul, dzieli ową armję na dwie części. Jedna część maszeruje w kierunku Indusu, aby przygotować przeprawę i zabezpieczyć połączenia tyłowe; część ta osiągnęła Indus prawdopodobnie w okolicy dzisiejszej miejscowości Atok. Sam na czele drugiej części swych sił rusza na północ w górzystą krainę

u stóp Himalajów, aby ją podbić, a przez to zabezpieczyć swą linię etapową. Kraina ta, dzisiejszy Kafiristan, została niedawno dopiero zbadana. Po długich i zaciętych walkach, zdobyciu górskich miast, czy twierdz Massagi, Ory i Baziry—w pobliżu źródeł Indusu—buduje rzeczną flotę transportową i płynie, aby połączyć się z resztą sił. Istniejące źródła, oparte na starszych i nieznanych obecnie oryginałach, opisując tak odległe i nieznane krainy, nie dają dość szczegółów, któreby pozwoliły na dokładne odtworzenie tych marszów i walk.

W końcu wiosny 326 przekracza Aleksander Indus i maszeruje na wschód drogą, którą dziś biegnie kolej żelazna przez dzisiejsze miejscowości Raul Pindi, Dżilam, Wuzirabad, na podbicie Indji. Flankę północną ma zabezpieczoną, gdyż w czasie zwycięskich walk w Kafiristanie władca Kaszmiru wysłał posłów z propozycjami pokojowymi. Jednakowoż władca rządzący na wschód od dzisiejszej rzeki Dżilanu (ówczesny Hydaspes), Poros, decyduje się na walkę z najeżdżcą. Aleksander dowiaduje się, że na lewym brzegu rzeki zgromadzono silne wojsko, które rozporządza nieznanym dotychczas środkiem walki—słoniami.

Wyprawa
indyjska.

Co do sił Porusa różne źródła podają różne dane. Diodor¹⁾ daje mu 50000 piechoty, 3000 jeźdźców, 1000 wozów bojowych i 130 słoni; Arrjan 4000 jeźdźców, 300 wozów, 200 słoni; Plutarch²⁾ 20,000 piechoty, 200 słoni; Curtius³⁾ tylko 85 koni.

Bitwa nad
rzeką Hydaspes.

Aleksander w bitwie nad rzeką Hydaspes miał 11,000 ludzi w tem 5000 jeźdźców; kawalerja macedońska ilościowo i jakościowo przewyższała kawalerję Porusa. Piechoty jego wogóle—o ile była liczniejsza—nie można porównać pod względem jakościowym z piechotą macedońską. Wozy bojowe, którymi rozporządzał Porus, w czasie bitwy nie odegrały żadnej roli. Nie były to zresztą wozy uzbrojone w kosy, lecz zwykłe pojazdy, obsadzone łucznikami.

Król indyjski liczył na słonie i ta—nieznana dotychczas Macedończykom broń—skłoniła go do stawienia czoła straszliwemu przeciwnikowi. W bitwie nad rzeką Hydaspes słonie odegrały ważną rolę po raz pierwszy w historii wojen. Odtąd przez trzy następne

¹⁾ XVII 87.

²⁾ Plutarch z Cheronei (urodzony około r. 50 po Chr.), autor bardzo czytany, daje czasem niektóre szczegóły, uzupełniające inne źródła; opisy bitew są naogół naiwne pod względem wojskowym i mało wartościowe.

³⁾ Curtius (I w. po Chr.) jest źródłem uzupełniającem Arrjana.

wieki niema prawie żadnej ważniejszej bitwy na wschodzie, w którejby nie występowały słonie.

Użycie słoni przez Porusa nie zaskoczyło Aleksandra. Bawił on już od kilku miesięcy w Indjach i niezawodnie otrzymywał słonie od sprzymierzonych z nim książąt indyjskich. Prawdopodobnie w ciągu tego czasu Macedończycy starali się przyzwyczaić swe konie do widoku i ryku słoni; pomimo to jednak konie kawalerji macedońskiej, która w czasie bitwy z powodzeniem zaatakowała tyły wojska indyjskiego, przeraziły się słoni, rzuconych do przeciwnatarcia przez Porusa i zwycięskie dotąd „ile” Aleksandra musiały się cofnąć.

Gdyby piechota Porusa była należycie wyszkolona i odpowiednio karna, gdyby król indyjski potrafił wykorzystać powodzenie słoni we właściwej chwili, niewątpliwie mógłby liczyć na powodzenie.

Jednakowoż powodzenie jednego rodzaju broni—nie poparte działaniem innych rodzajów — nie mogło być trwałe wobec celowej taktyki broni połączonych, stosowanej tak umiejętnie przez Aleksandra.

Macedończycy lekkobrojni i strzelcy, rzućni przed falangę¹⁾ własnej piechoty, strzałami z łuków i oszczepami uniemożliwili działalność kornaków (kierowców słoni), a obsadę wież (łuczników), umieszczonych na grzbietach tych zwierząt, wystrzelali. Słonie poranione i rozwścieczone rzucały się do ucieczki, trącając piechurów indyjskich, lub też nie posuwały się naprzód.

Niewątpliwie zarówno łucznicy, jak i lekkobrojni macedończycy ponieśli w starciu ze słoniami znaczne straty, lecz odrzucili główne niebezpieczeństwo z przed falangi.

Kawalerja macedońska, atakująca skrzydła i tyły—po pierwotnem niepowodzeniu—pociągnięta ponownie przez Aleksandra do walki, zdołała wkońcu spędzić słonie z przed swego frontu.

Falanga macedońska posuwała się naprzód bardzo powoli i ostrożnie na specjalny rozkaz swego wodza. Falanga była bardzo płytka z powodu małej liczebności ludzi. Doświadczenia późniejszych bitew wykazały, że w walce, w której biorą udział słonie, piechota powinna być uszykowana bardzo głęboko. Głęboki szyk ubezpieczał falangę przed słoniami, które w tym wypadku zużywały się; Aleksander dlatego rzucił lekkobrojnych przed falangę, aby wytrzymali pierwsze uderzenie słoni — przedtem zanim zetkną się one z falangą.

¹⁾ Por. bitwę pod Gaugamelą.

Wkońcu Porus uległ; wojsko jego, naciskane od frontu przez falangę, od boków i ztyłu przez kawalerję, pozbawione w przeważnej części słoni, zniszczono, a samego króla wzięto do niewoli.

Straty jednak Macedończyków były ogromne: najmniej 3000 zabitych na 11000 ludzi, biorących udział w walce.

Genjusz Aleksandra potrafił dostosować formę walki do nowego rodzaju broni. Rola, jaką odegrały słonie w tej bitwie musiała być ogromna, gdyż i Aleksander po tej bitwie zaopatrzył się w słonie, chociaż ich sam nie używał, a później Djadochow¹⁾ wprowadzali je w większej ilości; od Djadochów przejęli używanie słoni do walki Kartagińczycy i Rzymianie.

Po zwycięstwie nad Porusem ruszył Aleksander dalej na wschód, ubezpieczając swe linie komunikacyjne silnemi załogami, którei Powrót Aleksandra. obsadzał szczególnie punkty na rzekach, i zakładając magazyny.

Odnosił jeszcze jedno zwycięstwo, zdobył miasto Sangala; po otrzymaniu uzupełnień—zamierzał prowadzić dalsze podboje. Zawiodło go jednak wojsko. Nie można było przewidzieć kresu zamierzeń Aleksandra; liczebność wojska była większa, niż kiedykolwiek przedtem. Nieograniczona ambicja parła króla do podboju całej Azji. Tymczasem wybuchło niezadowolenie, które można było zauważyć już przedtem. Genjalny wódz nie odważył się na dalszą akcję w takim nastroju podwładnych i zdecydował się na powrót w końcu lata roku 326. Zbudował flotę; postanowił bowiem wrócić rzeką Indus, chcąc podbić po drodze kraje, leżące po obu brzegach tej rzeki.

Marsz sił Aleksandra odbywał się w następującem ugrupowaniu: część wojska, mianowicie heterowie i lekkobrojni (pod dowództwem króla) posuwała się rzeką; kawalerja i piechota ciężka maszerowała prawym brzegiem rzeki; gros wojska (w tem 200 słoni) szło lewym brzegiem w odległości trzech dni marszu od sił głównych. Marsz odbywał się skokami; król oznaczał punkt, do którego dojeżdżał flotą. Do tego punktu dochodziły oddziały maszerujące lądem. Po złączeniu się wojska, rozpoczynał się znowu ruch naprzód tak samo zorganizowany. Szczegóły ugrupowania zmieniały się, zależnie od okoliczności, gdyż po drodze bił Aleksander tych władców, którzy przeciwstawiali mu się i zaprzęgał ich do swego zwycięskiego rydwanu; w głównych jednak zarysach marsz był zorganizowany tak, jak przedstawiono wyżej. Dzięki temu ugrupowaniu Aleksander miał zawsze w ręku swe siły, mógł ich używać we

¹⁾ Por. str. 157.

wszystkich kierunkach, a swoboda działania dowódcy była zawsze zachowana.

Marsz wzdłuż Indusu trwał od końca roku 326 do końca lata 325 roku. Po przybyciu nad deltę Indu Aleksander powiększa flotę i przygotowuje się do powrotu do Persji. Sam na czele głównych sił maszeruje przez pustynię — niezbyt daleko od wybrzeża morskiego — flotę zaś skierowuje morzem pod dowództwem Nearcha, nakazując mu nie oddalać się od brzegów i w miarę możliwości utrzymywać łączność z wojskiem lądowym.

Marsz przez pustynię odbył się w straszliwych warunkach; część zwierząt oraz wiele ludzi zginęło wskutek trudów marszu. Ostatecznie jednak w r. 324 wojsko dochodzi do Suzy, podczas gdy flota przybija do ujścia Tygrysu.

Niezmordowany zdobywca roi nowe plany; w przewidywaniu nowych kampanii reorganizuje swe siły; opierając się na kulturze hellenńskiej, chce stopić element grecki w jedną całość z Azjatami. Usuwa ze swych szeregów tych Macedończyków, którzy stanowili przeszkodę do urzeczywistnienia jego planów; przestał być Macedończykiem, przestał mieć ojczyznę, stał się w swych marzeniach jedynowładcą świata. Organizując podbite kraje, przygotowuje wielką flotę i olbrzymie wojsko, które koncentruje w okolicach Babilonu. Zamierza podbić zachód świata starożytnego. Wyprawa ma rozpocząć się w lecie 323. W dniu 10 czerwca tego roku Aleksander umiera nagle. Śmierć jego zaciążyła fatalnie nie tylko nad tem co zamierzał stworzyć, lecz także przekreśliła to, czego dokonał.

Służby i specjalne ro-
dzaje wojska
Aleksandra.

Wiele czynów Aleksandra było możliwe jedynie dzięki pewnym zmianom organizacyjnym, udoskonalającym wojsko pozostawione w spuściznie przez Filipa II¹⁾.

Wojsko Aleksandra pobierało żołd, którego wysokość, dość znaczna, wahała się w czasie wypraw. Różnice poborów poszczególnych stopni były stosunkowo niewielkie. Oprócz regularnie wypłacanego żołdu otrzymywali żołnierze dość wysokie dary w razie poważniejszych zwycięstw, zdobyczy, lub w razie zwolnienia, mianowicie w tym celu, aby zwabić ochotników lub też dla zatrzymania starych wysłużonych żołnierzy. I tak na przykład w Babilonie otrzymali jeźdźcy macedońscy dodatki, wynoszące na dzisiejsze stosunki około 4800 złotych, jeźdźcy greccy około 4200 zł — każdy piechur z falangi 1200 zł, lekkobrojni i najemnicy dwumiesięczny żołd. To wysokie uposa-

¹⁾ Str. 89.

zenie było niewątpliwie jednym z czynników, umożliwiających Aleksandrowi jego wyprawę.

Tabory wojsk Aleksandra były początkowo niezbyt liczne; żołnierz niósł ze sobą żywność na kilka dni; na 10 szeregowców ponadto był jeden pachołek. Żywność rekwirowano przeważnie, a dowożono ją tylko w razie potrzeby. Stałe kolumny taborowe wiozły namioty i maszyny wojenne, a w szczególności ciężką broń miotającą. Wozy i zwierzęta juczne (od Gaugameli wielbłądy)—o ile nie były potrzebne do taborów ogólnych—rozdzielał Aleksander między pododdziały.

Namioty były skórzane; stawiano je przy pomocy włóczni a rozpinano na żelaznych kołkach; na 30.000 wojsko Aleksandra w początkach jego wyprawy potrzeba było najmniej 100 wozów pod same namioty¹⁾.

Ciężkiej broni miotającej (rodzaj artylerji) używał Aleksander nie tylko w czasie oblężenia miast, lecz także w otwartym polu, w szczególności przy przejściu rzek. Ciężka broń miotająca maszerowała zawsze za oddziałami, a do jej obsługi wyznaczano osobnych żołnierzy (mechanopojój).

Chociaż opisy ciężkiej broni miotającej pochodzą od autorów rzymskich i to późniejszych, nie ulega jednak wątpliwości, że znana była już ona naogół Grekom w początkach IV w. przed Chr. i w końcu V stulecia i że mechanicy i technicy greccy przyczynili się znacznie do jej rozwoju.

Ciężka broń miotająca dzieli się na broń strzelającą torem płaskim i torem stromym.

Broń o torze stromym (palintonon organon) wyrzucała pociski pod kątem 45°; pociskami były kamienie lub strzały wielkości belek. Średnica pocisków od 18 do 50 cm i waga od 4 do 80 kg. Były to maszyny bardzo ciężkie, mało ruchliwe; ustawienie ich i zmontowanie trwało bardzo długo; średnia donośność wynosiła 200—300 m; wyjątkowa 800 m.

Bardzo wątpliwe, czy Aleksander woził je ze sobą; możliwe, że woził tylko najniezbędniejsze ich części składowe, a w razie potrzeby sporządzał z materiału przygotowanego doraźnie.

Sprzętu mostowego wojsko macedońskie nie miało. Rzeki mniejsze przekraczano w bród i to nawet w obliczu nieprzyjaciela (Granik, większe, jak np. Tygrys, też w bród, po starannem rozpoznaniu, przyczem piechota i bagaż szły środ-

¹⁾ Rüstow i Köhly str. 264 (na podstawie Arrjana).

kiem pomiędzy dwoma szeregami jeźdźców; kawalerja wyżej miejsca przeprawy hamowała pęd wody, niżej wyławiała tych, którzy utracili równowagę).

Gdy przejście w bród było niemożliwe, napelniano namioty suchym chrustem i przy pomocy łódek tworzone prowizoryczne trawty; w ten sposób przeszedł Aleksander Dunaj w czasie kampanji bałkańskiej a Hydaspes w kampanji indyjskiej.

Raz tylko według Arrjana (V. 7. 1.) przeszedł Aleksander rzekę po moście (Indus); był to most pontonowy.

Strategja
Macedoń-
czyków.

Demostenes w swoich Filippikach¹⁾ mówił do Ateńczyków, że Filip prowadzi swe wojny nietylko falangą hoplitów, lecz także lekkobrojnymi, łucznikami, kawalerją. Nie ograniczał się Filip II jedynie do kampanij letnich, nie przebywał w polu 4 do 5 miesięcy, jak Grecy. Nie znalazłszy nieprzyjaciela w otwartem polu, przystępował do oblężenia miasta nieprzyjacielskiego, używając do tego całego szeregu maszyn oblężniczych oraz wojsk specjalnych. Szedł tam, gdzie chciał i kiedy chciał; nie krępował się porą roku. Wojsko zawodowe zajęło miejsce dotychczasowych milicij. Tu leżała możliwość urzeczywistnienia dalekich planów politycznych drogą wojny, tu była podstawa wielkich koncepcyj strategicznych Macedończyków.

Pracując przez całe swe życie, Filip II stopniowo zdobywał dla swego syna państwo i organizował środki takie, które pozwoliły Aleksandrowi sięgnąć po to, po co nikt przedtem nie sięgał. Dzięki tym środkom, powstał nowy system prowadzenia wojny. Aleksander nietylko zwyciężał na polu bitwy, lecz wykorzystywał każde zwycięstwo: bezpośrednim pościgiem niszczył do końca siły nieprzyjaciela; wykonywając plany strategiczno-polityczne, podbijał kraje, które miały służyć jako podstawa do dalszych działań. Pościgi²⁾ za pobitym nieprzyjacielem przez góry i pustynie były tak doniosłe w skutkach, jak bitwy same; opanowywanie miast kończyło zwycięstwa odniesione w otwartem polu. Taka była różnica między systemem strategicznym Greków a Macedończyków³⁾. Wprawdzie już Grecy ścigali pobitych nieprzyjaciół, np. po bitwie pod Platejami Mantineańczycy Persów, po Deljon⁴⁾ jeźdźcy i lekkobrojni beoccy Ateńczyków; wprawdzie Ksenofont w Kiropajdei

¹⁾ Mowy przeciwko Filipowi (Kata Filippon).

²⁾ Str. 124, 135.

³⁾ Str. 85.

⁴⁾ Str. 64.

radzi konczyć zwycięstwo pościgiem—w praktyce jednak pościg był stosowany przypadkowo i nie wchodził do systemu prowadzenia wojny. Pościgów—prowadzonych wyjątkowo przez greckie milicje obywatelskie — nie można nawet porównywać z pościgiem Aleksandra.

Aleksander był czemś więcej, niż wodzem w wielkim stylu; łączył bowiem w sobie cechy wodza zdobywcy z męstwem rycerza. Prowadzi wojsko przeciw nieprzyjacielowi, przeprowadza je przez przełęcze górskie, pustynie i rzeki, reguluje współdziałanie różnych rodzajów broni tak, by uzyskać jak najlepsze wyniki, ubezpiecza podstawy działań i połączenia tyłowe, dba o zaopatrzenie, organizuje swe wojska, po zwycięstwie ściga nieprzyjaciela do ostatniego tchu, a jednocześnie w każdej bitwie walczy osobiście i pierwszy wdziera się na mury zdobywanych miast.

Aleksander
jako do-
wódca.

Wprawdzie dowódcy greccy od Miltjadesa do Epaminondasa brali osobiście udział w bitwach, które kierowali; stosunki jednak pozwalały na to, gdyż dowodzenie nie było skomplikowane. Jednak dowodzenie wojskami jest czynnością tak zróżniczkowaną, że połączenie czynności wodza z osobistym udziałem w bitwie wydaje się bardzo trudne.

A jednak Aleksander był kilkanaście razy ranny, walczył osobiście, doprowadzał swe wojska do walki, szykował je, wydawał potrzebne rozkazy i nakazywał rozpoczęcie działania. Z chwilą gdy oddziały zaangażowały się w walce z nieprzyjacielem, wpływ wodza na kierowanie całością akcji ustawał. Aleksander dowodzi częścią swego wojska w każdej bitwie i prowadzi zwykle natarcie główne; po rozbiciu nieprzyjaciela nie rzuca się w pościg za pobitym, bez względu na to, co się dzieje na innych punktach pola bitwy, lecz zanim nakaże pościg, zwycięskie oddziały prowadzi tam, gdzie jeszcze trwa walka. Tylko w ten sposób wpływa na tok bitwy.

Sztuka wojenna nie osiągnęła jeszcze tego poziomu rozwoju, w którym dowódca całości może wpływać na wynik będącej w toku walki zapomocą odwodów taktycznych. Aleksander nie zna jeszcze znaczenia odwodu taktycznego, a przynajmniej nie widzi go jasno, angażuje odrazu wszystkie swe siły i dlatego może brać udział w bitwie, jak każdy niższy dowódca oddziału walczącego. A jednak od zrozumienia znaczenia odwodu, od wydzielania go przed walką w celu możliwości wpływania na jej wynik w toku bitwy dzieli go, jak to widzieliśmy w bitwie pod Gaugamelą, tylko jeden krok. Genjusz helleński nie uczynił tego kroku w dziedzinie taktyki, bez któ-

rego bitwy nowoczesne są niemożliwe do pomyślenia; uczynił go dopiero wojenny genjusz Rzymu.

DJADOCHOWIE.

Monarchja Aleksandra rozpadła się po jego śmierci na kilka państw, rządzonych przez dawnych podkomendnych; ustrój tych państw był monarchiczny, a władza opierała się na wojsku.

Największe z nich, Syria, nie miała podstaw ani narodowościowych, ani geograficznych; Egipt, chociaż nie był jednolity pod względem narodowościowym, tworzył całość geograficzną; najbardziej zwartem z tych organizmów było królestwo macedońskie.

Wojska tych monarchij były wojskami najemnymi i przeważnie stałemi; rekrutowały się w dużej części z barbarzyńców, którzy jednak zwykle bardzo szybko hellenizowali się. Wartość moralna tych wojsk była bardzo niska, gdyż znikła idea, którą potrafił tchnąć w swych podwładnych Aleksander: idea podboju wschodu przez Grecję; państwa Djadochów prowadziły częste wojny między sobą, nieraz bez poważnych powodów; wojska ich składające się z zawodowców były doskonale wyćwiczone. Tresura zastąpiła zapal i rozpęd wojsk półbarbarzyńskich Macedonji czasów Filipa II i Aleksandra. Od śmierci Aleksandra do chwili, kiedy Rzym opanował wybrzeża morza Śródziemnego, stoczono wiele poważniejszych bitew. Chociaż niektóre z nich są ciekawe, jednak trudno doszukać się momentów, któreby świadczyły o dalszym rozwoju sztuki wojennej w stosunku do poziomu Aleksandra i Filipa II.

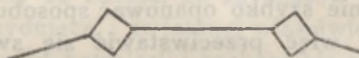
Źródła — dość zresztą liczne do tego okresu — podają różne ciekawe szczegóły i różne pomysły poszczególnych dowodów i tak np. w bitwie pod Gazą (312) użyto przeciw słoniom przeszkód — prawdopodobnie powiązanych bron — a w wojnie między królem spartańskim Kleomenesem, a królem macedońskim Antigonusem, zakończonej bitwą pod Sellasją (r. 221), znajdujemy nowożytnie elementy osłony terenu działań przy pomocy słabych wysuniętych oddziałów, oraz walkę o fortyfikacje polowe; są to jednak szczegóły, które nie wywarły wpływu na rozwój sztuki wojennej.

Kilka zaledwie problemów wzbudza zainteresowanie w tym końcowym okresie panowania hellenizmu i to problemów drugorzędnych. Jest to udoskonalenie budowy fortyfikacyj stałych, nieznaczne zmiany w uzbrojeniu falangi, stosunek liczbowy poszczególnych rodzajów broni i słonie.

Wiadomości o obronie i natarciu na punkty ufortyfikowane czerpiemy głównie z dzieł Herona i nieco później żyjącego Filona (r. 250 p. Chr.); niema więc pewności, czy poziom sztuki obrony i oblężenia miast stał za czasów Djadochów już na tym poziomie, jaki widzimy u wspomnianych autorów¹⁾.

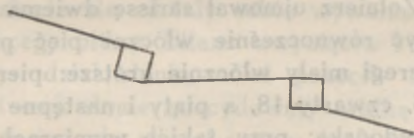
Miejscami obronnymi były zwykle miasta; łączano je murami, budowanymi według pewnego systemu. Fortyfikacje budowano głównie z kamienia; roboty ziemne miały znaczenie dodatkowe; celem ich było utrudnienie podprowadzenia pod mur machin oblężniczych.

Mur obronny składał się z wież, połączonych kurtynami; wieże te są też głównymi czynnikami obrony. Od kształtu, ilości, oraz siły tych wież zależała siła obronna miejscowości; wieże okrągłe opierały się lepiej uderzeniom taranów, natomiast wieże wieloboczne flankowały skuteczniej kurtyny; najczęściej miały wieże rzut poziomy kwadratowy, jeden kąt zwracał się przytem ku nieprzyjacielowi (rys. 13).



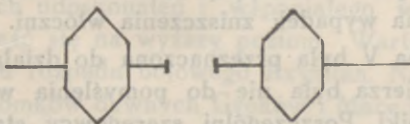
Rys. 13.

Łatwiej było flankować kurtynę i ostrzelać z boku machiny oblężnicze nieprzyjaciela z wież, które działały skutecznie flankowo w jednym kierunku (rys. 14).



Rys. 14.

Ponadto budowano zwykle przy bramach wieże wieloboczne (rys. 15).



Rys. 15.

Zarys kurtyny zależał od terenu i kształtu wież; mógł tworzyć linie prostą, zygzakowatą lub t. zw. piłę.

¹⁾ Rüstow i Köhly, str. 406.

W wieżach i kurtynach istniały strzelnice różnych wymiarów dla załogi oraz mniejszych maszyn, strzelających torem płaskim; za osłoną murów ustawiano ciężką broń miotającą, działającą rzutowo.

Człowiekiem, który celował w sztuce zdobywania miast był niejaki Demetrios, który uzyskał przydomek „zdobywcy miast”. Najciekawszym oblężeniem była walka o Rodos w r. 305/304, co do której obszerną relację podaje Diodor¹⁾.

Reorgani-
zacja falangi
i uzbrojenia.

Zmiany w uzbrojeniu wojsk wprowadził król macedoński Filip V w czasie przygotowywania się do decydującego starcia z Rzymianami. Czy i jakie reformy w tej dziedzinie wprowadzał Pyrrhus niewiadomo, pomimo dość dokładnych źródeł do walk tego okresu.

Filip V zrozumiał, że nie potrafi przy pomocy sposobów odziedziczonych po starożytnych Grekach i Aleksandrze przeciwstawić się taktyce Rzymian, którzy pobili Kartagińczyków; zdawał sobie jednak sprawę z tego, że nie zdoła zmienić niektórych tradycji i długoletniego wyszkolenia swych oddziałów w krótkim czasie i że nie potrafi dostatecznie szybko opanować sposobu walki swych przeciwników, próbował więc przeciwstawić się swym wrogom przy pomocy wojska, w którym wprowadził reformy w uzbrojeniu i sposobie walki, zgodne z duchem narodu i tradycjami.

Reformy te były następujące.

Przedewszystkiem zmienił nieco uzbrojenie falangi przedłużwszy 12 stopową sarissę (wprowadzoną przez Filipa II i Aleksandra) na 21 stóp. Żołnierz ujmował sarissę dwiema rękami; w falandze mogło walczyć równocześnie włócznie pięć pierwszych szeregów; pierwsze szeregi miały włócznie krótsze: pierwszy 9 stopową, drugi 12, trzeci 15, czwarty 18, a piąty i następne normalną 21 stopową sarissę macedońską; przy takich wymiarach włócznie, sarissy pierwszych pięciu szeregów—pochylone wprzód—stanowiły jedną linię, a raczej rodzaj jeża najeżonego kolcami. Wobec ciężaru sarissy żołnierz Filipa V miał prawdopodobnie tylko małą, lekką, zawieszoną na ramieniu i nie przeszkadzającą ruchom tarczę, oraz sztylet do osobistej obrony na wypadek zniszczenia włócznie.

Falanga Filipa V była przeznaczona do działania masą; walka pojedynczego żołnierza była nie do pomyslenia wobec ciężaru 21 czy 18 stopowej piki. Poszczególni szeregowcy stali zwarcie obok siebie tak, że na jednego człowieka przypadało około 1½ stopy, podczas, gdy na jednego Rzymianina 3 stopy; wobec tego pojedynczy Rzymianin miał przeciw sobie 10 włócznie.

¹⁾ 82—88, 91—99.

Potęę uderzenia falangi podniósł jeszcze Filip przez to, że zwiększył normalną głębokość falangi z 8 na 16 ludzi; tylne 11 szeregów trzymało piki w górę, a to stanowiło niejaką osłonę przeciw strzałom i dzirytom.

Falanga ta jednak była jeszcze cięższa niż grecka i dawna macedońska. Mogła poruszać się tylko na płaszczyźnie. Każdy rów, każdy pagórek, czy drzewo powodowało nieporządek i luki, które wykorzystywały zwrotne i ruchliwe manipule rzymskie; falanga była skuteczna tylko w masie, pojedynczy żołnierz, ani mały oddziałek nie był niebezpieczny dla przeciwnika.

Reformy Filipa V nie uratowały jednak hellenizmu przed natarciem Rzymian. Zwyciężyła taktyka rzymska.

Stosunek liczebny piechoty do kawalerji, jak również znaczenie kawalerji nie uległo dalszym ewolucjom w wojskach hellenistycznych w stosunku do tego poziomu na jakim stały za czasów Aleksandra.

Znaczenie
kawalerji.

Rüstow i Köhly są zdania, że za czasów Djadochów kawalerja stała się bronią decydującą i że falangi właściwie nie walczyły, wyczekując na wyniki walki kawalerji i zachowanie się ich zależało od tego wyniku; jednak jak udowodnił to Droysen (str. 134) i Delbrück (str. 239) nie zmienił się zasadniczo stosunek ilościowy piechoty do kawalerji w wojskach hellenistycznych ani też piechota nie została zepchnięta do roli dekoracji pola bitwy.

Również i słonie nie zdołały sobie wywalczyć znaczenia czynnika rozstrzygającego bitwy. Bilans zwycięstw i klęsk w bitwach, w których brały udział słonie mówi przeciw nim, gdyż chociaż w niektórych bitwach słonie zdecydowały walkę na korzyść tych, którzy je mieli, to jednak, więcej jest w historii takich wypadków, kiedy przegrywały bitwę wojska wspierane przez słonie, a wygrywały te, które słoni nie miały.

Słonie.

W okresie Djadochów helleńska sztuka wojenna pomimo pewnych nieznacznych udoskonaleń i wspaniałego wyszkolenia wojska nie zdołała wznieść się na wyższy poziom. Wartość żołnierza zmalała. Zabrakło mu rozpędu bojowego Rzymian. Nawet barbarzyńscy Gallowie bili potomków dawnych Greków i Macedończyków; charakterystyczne są słowa Antiocha I, któremu udało się pobić Gallów dzięki wrażeniu, jaki wywarły na nich nie widziane dotąd słonie: „Wstydę się, że zawdzięczamy ratunek tym 16 zwierzętom”.

Ogólna charakterystyka
tego okresu.

Przyczyny tkwiły w upadku ducha wojskowego, będącym w ścisłym związku z zachodem hellenizmu.

LITERATURA¹⁾.

- 1) Gen. Colin: „Les grandes batailles de l'histoire de l'antiquité à 1913.
- 2) Gen. Boucher Odwieczne prawa wojny. Tłum. T. K. Warszawa 1924.
- „ La tactique grecque a l'origine de l'histoire militaire. Paryż 1912.
- „ Marathon d'après Herodote.
- 3) Prof. Delbrück: Geschichte d. Kriegskunst im Rahmen d. polit. Geschichte I. Berlin 1920.
- 4) Kromayer: Antike Schlachtfelder. Bausteine zu einer antiken Kriegsgeschichte Berlin 1920.
- „ „ „ Schlachten—Atlas zur ant. Kriegsgeschichte. Berlin 1926.
- 5) Swieczin: Istorja wojennowo iskustwa I. Moskwa 1922.
- 6) Dr. Daniels: Geschichte d. Kriegswesens I. Lipsk 1909. Samilung Göschen.
- 7) Grundy, B. G.: The great Persian war and its preliminaries. 1901.
- 8) Col. E. Bastico: L'evoluzione dell' arte della guerra I. Florencja 1924.
- 9) Rüstow i Köhly: „Geschichte des griechischen Kriegswesens von d. ältesten Zeit bis Pirrhos. Aarau 1852.
- 10) Maximilian York v. Wartenburg: Oberstlieutenant im Grossen Generalstabe: Kurze Übersicht der Feldzüge Aleksanders des Grossen. Berlin 1897.
- 11) Franz v. Schwarz: Aleksander des Grossen Feldzügen in Turkestan, Kommentar zu den Geschichtswerken des Flavius Arrianus und R. Curtius Rufus. München 1893.
- 12) T. Birt: Aleksander der Grosse. II. wyd. Leipzig 1925.
- 13) Ardant du Picq: Etudes sur le combat. Paris.
- 14) Prof. Żebielew: Aleksander Wielki. Moskwa—Berlin 1922.

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politycznej

L. univ. 118

¹⁾ Podano tu przeważnie tylko dzieła ważniejsze, ogólne i nowsze; literatura specjalna w odsyłaczach w tekście.

Mr. Wol... 680





XIV

25662/

2

~~W. 55/XIV~~